

## POWSTANIE I ORGANIZACJA KRAKOWSKIEJ PROWINCJI KSIĘŻY MISJONARZY (1865–1914)

### 1 Okoliczności utworzenia Prowincji

Po upadku Rzeczypospolitej sytuacja Kościoła na ziemiach polskich uległa zasadniczej zmianie. Wprawdzie polityka kościelna poszczególnych państw zaborczych kształtowała się rozmaicie w różnych latach, niemniej w wielu wypadkach godziła ona w jego interesy i utrudniała mu pełnienie posłannictwa. Świadczą o tym m. in. porozbiorowe dzieje wspólnot zakonnych, które niejednokrotnie poddawano represjom, a także likwidowano. Ten los nie ominął również Zgromadzenia Księża Misjonarzy św. Wincentego a Paulo.

W roku 1782 na mocy dekretu Józefa II uległy kasacii domy misjonarskie na ziemiach zagarniętych przez Austrię po pierwszym rozbiórce Polski<sup>1</sup>. W latach trzydziestych XIX stulecia władze pruskie zakazały dalszej działalności księżom Zgromadzenia w Wielkim Księstwie Poznańskim<sup>2</sup>, a w roku 1842 rząd carski zlikwidował Prowincję litewską<sup>3</sup>. Pozostała wtedy jedynie w obrębie Królestwa Polskiego Prowincja warszawska z domem centralnym przy kościele Św. Krzyża w Warszawie. Prowincja ta na początku lat sześćdziesiątych XIX w. liczyła 8 domów, w których pracowało łącznie 60 księży i 15 braci<sup>4</sup>. Zasadniczym jej dziełem było prowadzenie diecezjalnych se-

<sup>1</sup> [P. Perboyre – M. Kamocki], *Mémoires de la Congrégation de la Mission*, Paris 1864 s. 431.

<sup>2</sup> W. Hożakowski, *Reorganizacja seminarium duchownego w Poznaniu za arcybiskupa Dunina*, „Ateneum Kapłańskie” t. 19:1927 s. 227–228, 233–234; J. Nowacki, *Archidiecezja Poznańska*, Poznań 1964 s. 712–713.

<sup>3</sup> Archiwum Księża Misjonarzy w Krakowie na Stradomiu (dalej cyt. AMS), T. Salwa, *Litewska prowincja księży misjonarzy (1794–1842)*, Lublin 1962 (mps w Bibliotece KUL) s. 22 nn.

<sup>4</sup> *Catalogue des maisons et du personnel de la Congrégation de la Mission*, Paris, 1862 s. 35–38.

minariów duchownych. Misjonarze kierowali wtedy pięcioma zakładami teologicznymi, a mianowicie seminarium świętokrzyskim w Warszawie oraz seminariami duchownymi w Płocku, Włocławku, Tykocinie i Lublinie. Posiadali też własne studium filozoficzno-teologiczne w Warszawie oraz seminarium internum, będące odpowiednikiem nowicjatu zakonnego.

Urząd wizytatora od roku 1860 sprawował ks. Walenty Dmochowski<sup>5</sup>. Jako przełożony nie cieszył się należytyim autorytetem u władz i nie wykazywał specjalnej troski o dobro Prowincji<sup>6</sup>. Inna sprawa, że okres jego rządów to lata w Królestwie Polskim pod względem politycznym niezwykle trudne. Wprawdzie sam wizytator nie brał udziału ani w manifestacjach patriotycznoreligijnych, ani w powstaniu z 1863 r., niemniej część misjonarzy poparła czynnie ruch narodowowyzwoleńczy, a ogół sprzyjał mu wyraźnie<sup>7</sup>.

Z rozproszonych, fragmentarycznych wzmianek można ustalić, że co najmniej 14 księży Zgromadzenia spotkały różnego rodzaju represje za udział w manifestacjach patriotycznych lub w samym powstaniu. Ks. Rafał Drewnowski, wykładowca w seminarium duchownym w Płocku, oraz ks. Franciszek Kamiński z Warszawy zostali zesłani na Sybir. Pierwszy z nich był oskarżony o zbieranie funduszy na rzecz władz powstańczych, a jednocześnie o odbieranie przysięgi od dziesiętników i setników<sup>8</sup>. Drugi zaś nawoływał w kościele Św. Krzyża do powstania, a poza tym z podziwu godną finezją podrabiał pod-

<sup>5</sup> F. Śmidoda, *Dmochowski Walenty (1817–1881)*, *Polski słownik biograficzny* (dalej cyt. PSB) t. 5:1939–1946 s. 210.

<sup>6</sup> Ł. Janczak, *Wspomnienie ostatnich chwil istnienia w Polsce XX Misjonarzy w Domu Głównym przy kościele św. Krzyża w Warszawie*, „Roczniki Obydwóch Zgromadzeń św. Wincentego a Paulo” (dalej cyt. ROZ) 6:1900 s. 11 nn. Nb. artykuł ks. Ł. Janczaka przedrukowany był także w „Wiadomościach Archidiecezjalnych Warszawskich” R. 8:1918 s. 253–258 oraz w ROZ 40:1937 s. 182–189.

<sup>7</sup> Bardzo cennym a niewykorzystanym dotąd źródłem, które świadczy o udziale misjonarzy w powstaniu, są obszerne fragmenty z 16 listów wizytatora Walentego Dmochowskiego do generała Zgromadzenia z lat 1863–1865. Listy te wydano w roku 1866 w „Annales de la Congrégation de la Mission” (dalej cyt. Annales) s. 231–274; Z. Obertyński, *Świętokrzyscy misjonarze a powstanie styczniowe*, Warszawa 1938 s. 2–3; L. Petrzyk, *Kościół Św. Krzyża w Warszawie*, Warszawa 1920 s. 40 nn.; *Przed 75 laty. Z żałobnej karty Zgromadzenia Świętokrzyskich misjonarzy w Warszawie*, „Rocznik parafii Św. Krzyża” R. 4:1939 s. 18 nn.

<sup>8</sup> P. Kubicki, *Bojownicy kapłani za sprawę Kościoła i Ojczyzny w latach 1861–1915* t. 3 cz. 1, Sandomierz 1933 s. 716–717; F. Śmidoda, *Drewnowski Rafał*, PSB t. 5:1939–1946 s. 374.

pis generała Berga<sup>9</sup>. Za udział w powstaniu naraził się władzom rosyjskim także profesor seminarium świętokrzyskiego ks. Stanisław Wojno, zesłany w listopadzie 1863 r. w głąb Rosji<sup>10</sup>. Podobna kara groziła ekonomowi tego domu ks. Franciszkowi Jabłońskiemu za ukrywanie powstańców w misjonarskim folwarku w Dawidach; uwzględniając jednak wiek ekonomy (miał 67 lat) poprzestano jedynie na dwukrotnym uwięzieniu go w Cytadeli<sup>11</sup>. Z misjonarzy warszawskich ukarano także ks. Pawła Jeske i ks. Ignacego Wypychowskiego, a z domu w Mławie – superiora Walentego Chybczyńskiego i ks. Stanisława Krynickiego<sup>12</sup>; z Lublina zaś ks. Ludwika Bołdoka oraz ks. Stanisława Wojczulańskiego<sup>13</sup>. W czasie powstania wielu prześladowań doznali też misjonarze w Tykocinie, gdzie prowadzili seminarium diecezjalne oraz parafię. Superior tej placówki ks. Wincenty Janiszewski był ciągle szpiegowany, a księży Józef Knapiński i Paweł Krzypkowski odbywali karę więzienia przez kilka miesięcy w Białymstoku<sup>14</sup>. Znacznie groźniejsze konsekwencje miały dotknąć ks. Michała Stasionisa za nieznane bliżej wykroczenia. Jednak administrator diecezji augustowskiej, ks. Jakub Choński, nakazał władzom Zgromadzenia odwołać go z Tykocina<sup>15</sup>, a wizytatorowi W. Dmochowskiemu udało się wysłać go za granicę. I tylko dzięki temu – jak się wyraził – uratował mu życie.

Z przedstawionych faktów wynika, że w latach 1861–1864 misjo-

<sup>9</sup> A. Schletz, *Kamiński Franciszek*, PSB t. 9:1960–1961 s. 561.

<sup>10</sup> P. Kubicki, *dz. cyt.*, s. 718; Z. Obertyński, *dz. cyt.*, s. 7–8.

<sup>11</sup> List wizytatora W. Dmochowskiego do gen. J. Etienne z 10 IX 1864 r., *Annales*, t. 31:1866 s. 250–251.

<sup>12</sup> P. Kubicki, *dz. cyt.*, s. 715–719.

<sup>13</sup> *Przed 75 laty*, s. 19–20. Por. F. Gryglewicz, *Studium Pisma św. w Lubelskim Seminarium Duchownym*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne” R. 2:1955 s. 133.

<sup>14</sup> Listy wizytatora W. Dmochowskiego do gen. J. Etienne z 16 II 1864, *Annales*, t. 31:1866 s. 244.

<sup>15</sup> A. Schletz, *Działalność Zgromadzenia Misji w Tykocinie na polu oświaty (1769–1864)*, „*Nasza Przeszłość*” (dalej cyt. NP) t. 11:1960 s. 398–399; W. Jemieliły, *Diecezja augustowska czyli sejneńska w latach 1818–1872*, Lublin 1972 s. 120–121. Obaj autorzy nie precyzują dokładnie przyczyny odwołania ks. Michała Stasionisa, nie wykluczając przy tym, że w grę mogło wchodzić głoszenie przez niego idei powstańczej albo brak przymiotów wymaganych od wykładowcy i wychowawcy alumnów. Tę ostatnią hipotezę należy jednak wykluczyć, skoro wiadomo skądinąd, że M. Stasionis naraził się władzom zaborczym i groziła mu kara jako przestępca politycznemu. Por. list wizytatora W. Dmochowskiego do gen. J. Etienne z 12 VI 1864, *Annales* t. 31:1866 s. 249.



narze Prowincji warszawskiej dość solidarnie popierali ruch narodowowyzwoleńczy w Królestwie Polskim, bowiem prawie jedna czwarta księży tej Prowincji naraziło się zaborcy i doświadczyło mniejszych lub większych prześladowań. Nic więc dziwnego, że po stłumieniu powstania styczniowego, w ramach powszechnych represji, rząd rosyjski, likwidując kilka zakonów i zgromadzeń zakonnych, skasował również warszawską Prowincję misjonarzy. Stało się to nocą z 27 na 28 listopada 1864 r.<sup>16</sup>

Władze rosyjskie, zamykając wszystkie domy misjonarskie w Królestwie Polskim, przeniosły kleryków Zgromadzenia do seminarium diecezjalnego pw. św. Jana w Warszawie, a księżom dały do wyboru: bezpowrotny wyjazd za granicę albo przejście do kleru diecezjalnego<sup>17</sup>. Tę drugą możliwość wybrała zdecydowana większość misjonarzy. Tylko nieliczni księża, jak np. Feliks Gawroński, Paweł Rakowski i wizytator W. Dmochowski zdecydowali się na wyjazd do Francji. Ks. F. Gawrońskiemu, a także wizytatorowi początkowo nie pozwolono wyjechać. Pierwszemu zaproponowano urząd rektora w seminarium Św. Jana i pozwolono wyjechać dopiero wtedy, gdy nie dał się nakłonić do przyjęcia tego stanowiska. Wizytator natomiast został zatrzymany dlatego, że zobowiązano go do przekazania czynnikom rządowym całego majątku Prowincji<sup>18</sup>. Zanim tego dokonał, przewieziono go wraz z większością księży z domu świętokrzyskiego do Łowicza, ale za wpływ na duchowieństwo nie według myśli rządu rosyjskiego<sup>19</sup> został wezwany do Warszawy w lutym 1865 r., a następnie uwięziony na pół roku w cytadeli<sup>20</sup>. Po odzyskaniu wolności i przekazaniu dóbr misjonarskich, ks. W. Dmochowski wyemigrował do Paryża i zamieszkał w domu macierzystym Zgromadzenia. Kasa Prowincji warszawskiej i przebyte więzienie sprawiły, że popadł w chorobę umysłową. Zmarł w roku 1881 w szpitalu bonifratrów w Lommelet<sup>21</sup>.

<sup>16</sup> A. Petroni, *Kasata domów zakonnych w Warszawie w 1864 roku w świetle źródeł rosyjskich*, „Prawo Kanoniczne” R. 15:1972 nr 1–2 s. 267, 272–273; *Vie de M. Etienne XIV<sup>e</sup> supérieur général de la Congrégation de la Mission et de la Compagnie des Filles de la Charité par un prêtre de la Mission*, Paris 1881 s. 479; A. Kraushar, *Kassata (!) klasztorów w Królestwie Polskim po upadku powstania styczniowego*, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie” R. 8:1918 s. 249 nn.

<sup>17</sup> Ł. Janczak, *art. cyt.*, s. 19.

<sup>18</sup> Z. Obertyński, *dz. cyt.*, s. 3–4.

<sup>19</sup> P. Kubicki, *dz. cyt.* t. 2 cz. 1, s. 716.

<sup>20</sup> F. Śmidoda, *art. cyt.*, s. 210.

<sup>21</sup> *Tamże*.

Mało są znane losy braci Prowincji warszawskiej po kasacji. Wiadomo jednak, że i oni mieli możliwość wyjechać za granicę<sup>22</sup>, ale żaden z dostępnych przekazów nie wspomina, aby ktoś skorzystał z tej szansy. Wiadomo również, że 10 braci z domu Św. Krzyża wywieziono razem z grupą tamtejszych księży do Łowicza<sup>23</sup>, gdzie w niedługim czasie przeszli zapewne do stanu świeckiego. Wydaje się dość prawdopodobne, że wizytator W. Dmochowski, po likwidacji Prowincji, postarał się o zawiadomienie wszystkich braci, że mogą nadal uważać się za misjonarzy, prowadząc świecki tryb życia, z obowiązkiem zachowania celibatu<sup>24</sup>. Ilu braci faktycznie poszło za tą radą, dokładnie nie wiadomo. Pewne jest tylko, że brat Jan Ryziński czuł się naprawdę misjonarzem i za zgodą generała Antoniego Fiata przeniósł się w roku 1896 do domu Zgromadzenia w Krakowie<sup>25</sup>.

Po zniesieniu Prowincji warszawskiej ocalały na ziemiach polskich jedynie trzy domy misjonarskie: Stradom i Kleparz w Krakowie oraz dom w Chełmnie nad Wisłą. Dwie ostatnie placówki powstały niemal jednocześnie na początku lat sześćdziesiątych XIX stulecia, a ponieważ nie mogły one utrzymać łączności z Warszawą, generał J. Etienne przyłączył je do innych prowincji Zgromadzenia. Chełmno podlegało wizytatorowi niemieckiemu rezydującemu w Kolonii, a domy krakowskie weszły w skład Prowincji austriackiej, której dom centralny znajdował się w Grazu<sup>26</sup>.

Zamknięcie domów misjonarskich w Królestwie Polskim wywarło przygnębiające wrażenie na generalnym przełożonym Zgromadzenia ks. J. Etienne, który wykazywał wiele troski o polskich misjonarzy. Znał też na pewno dość dobrze sytuację polityczną na ziemiach polskich, gdyż odwiedził je trzykrotnie. W roku 1860 zdołał nawet dotrzeć do Warszawy, gdzie przeprowadził wizytację domu Św. Krzyża<sup>27</sup>. Wracał z niej zadowolony, z przekonaniem, że mimo trudności i różnych przeszkód stan Prowincji przedstawia się dobrze<sup>28</sup>. Nic

<sup>22</sup> Ł. Janczak, *art. cyt.*, s. 19.

<sup>23</sup> List wizytatora W. Dmochowskiego do generała J. Etienne z 6 XII 1864, *Annales jw.*, s. 258.

<sup>24</sup> Por. Krótki nekrolog br. Jana Ryzińskiego zamieszczony w *Kronice Kleparza*, ROZ 9:1904, s. 117.

<sup>25</sup> *Tamże*, s. 118.

<sup>26</sup> *Catalogue des maisons* 1862, s. 48–49.

<sup>27</sup> *Vie de M. Etienne*, s. 432; *Księga pamiątkowa Trzechsetlecia Zgromadzenia Księży Misjonarzy, (1625–1925)*, Kraków 1925 s. 88.

<sup>28</sup> *Tamże*.

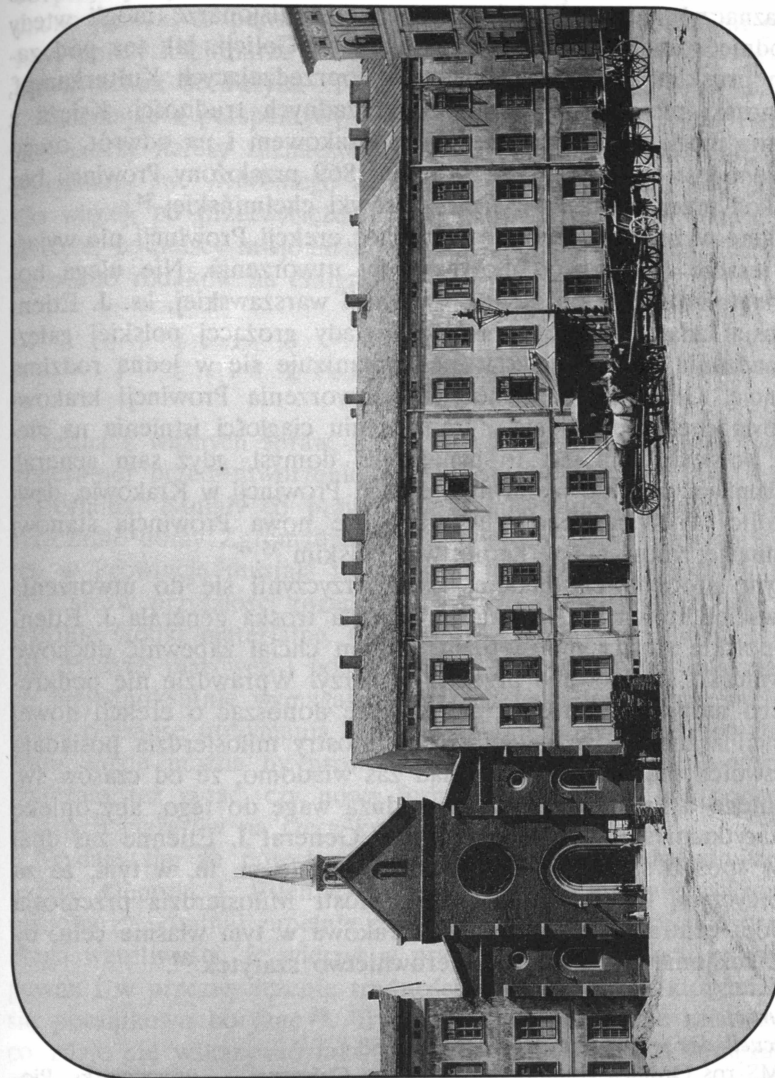
więc dziwnego, że wiadomość o jej gwałtownej likwidacji przyjął ze smutkiem. W liście okólnym do całego Zgromadzenia pisał: *Zniesiono drogą naszą Prowincję warszawską, zaszczerpioną ręką samego św. Wincentego, a liczącą z górą dwa wieki licznych zasług oddanych Kościołowi św.; rozproszono przemocą wszystkich synów tej drogiej i ukochanej rodziny; uwięziono lub skazano na wygnanie wielu, ściągając ich prześladowaniem równie okrutnym, jak niesprawiedliwym. Jedyna tylko myśl pociesza mnie w tym strasznym przygnębieniu, ta mianowicie, że w Zgromadzenie uderzył okrutny prześladowca Polski i tylko dlatego, że znalazł w nim zaporę w swoich schizmatycznych zakusach, że zwątpił o możliwości zerwania jego podwójnych więzów, jedności wiary katolickiej i wierności dla naszego Ojca św. Wincentego. To było największą zbrodnią misjonarzy w Polsce, zbrodnią przynoszącą im najwyższy zaszczyt i chwałę. Wielu z nich zdołało ujść z kraju wydanego na pastwę prześladowania; przyjęliśmy ich w Paryżu ze czcią, widząc w nich wyznawców cierpiących za wiarę św. i godnych synów św. Wincentego*<sup>29</sup>.

Nie wdając się w ocenę podanych wyżej przyczyn kasaty ani w prostowanie innych nieścisłości tej wypowiedzi trzeba zaznaczyć, że ks. J. Etienne nie poprzestał wyłącznie na przytoczonych słowach<sup>30</sup>. Stosunkowo szybko zdecydował się na utworzenie nowej Prowincji polskiej, która otrzymała urzędową nazwę krakowskiej. Nie zachował się niestety jej akt erekcyjny, ale wiadomo skądinąd, że został on wystawiony w Paryżu w dniu 28 marca 1865 r.<sup>31</sup>, czyli równe cztery miesiące po kasacie misjonarzy w Królestwie Polskim. Powołanie do życia tej Prowincji nie nastęrczało generałowi specjalnych trudności, bo jak już wiadomo, w granicach dawnej Polski znajdowały się wówczas jeszcze trzy domy Zgromadzenia, złożone niemal wyłącznie z Polaków. I to one właśnie, czyli Stradom, Kleparz oraz Chełmno weszły w jej skład. Stan personalny tej nowej jednostki

<sup>29</sup> *Recueil des principales circulaires des supérieurs généraux de la Congrégation de la Mission*, t. 3, Paris 1888 s. 383.

<sup>30</sup> Nieprawdą jest np., jakoby wielu misjonarzy polskich zdołało opuścić kraj. Udało się to właściwie tylko wspomnianemu wcześniej ks. M. Stacionisowi. Kilku zaś misjonarzy, jak nadmieniono, wyjechało z Królestwa Polskiego za zgodą władz zaborczych i na ich propozycję.

<sup>31</sup> *W pięćdziesiątą rocznicę prowincji polskiej 1865 – 28 III – 1915*, ROZ 21:1915 s. 5. Z treści tego artykułu wynika, że już w roku 1915 w archiwum Prowincji nie było aktu jej erekcji. Dzienną datę dokumentu ustalono jednak na podstawie innego cennego przekazu, którym był nie istniejący też obecnie rękopiśmienny Katalog Prowincji, sporządzony przez pierwszego jej wizytatora.



Kościół i dom księży misjonarzy w Krakowie na Kleparzu.

administracyjnej Zgromadzenia przedstawiał się nader skromnie, bo liczyła ona zaledwie 15 księży i 4 braci <sup>32</sup>.

Utworzenie Prowincji krakowskiej było o tyle możliwe i łatwe, że jak zaznaczył nieco później sam generał, misjonarze mogli wtedy swobodnie rozwijać działalność zarówno w Galicji, jak też pod zaborem pruskim <sup>33</sup>. Istotnie, w latach poprzedzających Kulturkampf, rząd pruski nie czynił Zgromadzeniu żadnych trudności. Księża z Chełmna mogli też kontaktować się z Krakowem i na odwrót, czego dowodem jest m. in. i to, że w roku 1869 przełożony Prowincji bez przeszkód przeprowadził wizytację placówki chełmińskiej <sup>34</sup>.

Podane wyżej okoliczności sprzyjające erekcji Prowincji nie wyjaśniają jeszcze faktycznych motywów jej utworzenia. Nie ulega bowiem wątpliwości, że po kasacie Prowincji warszawskiej, ks. J. Etienne musiał zdawać sobie sprawę z zagłady grożącej polskiej gałęzi Zgromadzenia, o ile Polaków nie zorganizuje się w jedną rodzimą Prowincję. Głównym więc motywem utworzenia Prowincji krakowskiej była chęć zapewnienia Zgromadzeniu ciągłości istnienia na ziemiach polskich. Nie jest to bynajmniej domysł, gdyż sam generał, zawiadamiając w liście okólnym o erekcji Prowincji w Krakowie, dawnej stolicy Polski, zaznacza wyraźnie, że nowa Prowincja stanowi kontynuację zniesionej w Królestwie Polskim <sup>35</sup>.

Innym istotnym czynnikiem, który przyczynił się do utworzenia krakowskiej Prowincji Zgromadzenia, była troska generała J. Etienne o polskie siostry Miłosierdzia, którym chciał zapewnić duchowe kierownictwo sprawowane przez misjonarzy. Wprawdzie nie podkreślał tego motywu w sposób wyraźny, ale donosząc o erekcji nowej Prowincji zaznaczył, że na jej terenie siostry miłosierdzia posiadają wiele swoich placówek <sup>36</sup>. Skądinąd zaś wiadomo, że od czasów św. Wincentego a Paulo przywiązywano dużą wagę do tego, aby opiekę nad szarytkami sprawowali misjonarze. Generał J. Etienne zaś dbał o to w sposób szczególny, co uwidoczniło się m. in. w tym, że za jego przyczyną Galicyjska Prowincja Sióstr Miłosierdzia przeniosła swój dom centralny ze Lwowa do Krakowa w tym właśnie celu, by ułatwić misjonarzom duchowe kierownictwo szarytek <sup>37</sup>.

<sup>32</sup> Tamże.

<sup>33</sup> *Recueil des principales circulaires*, s. 388.

<sup>34</sup> AMS rps Ordines visitationum in Domo Culmensi, — wizytacja ks. Piotra Soubieille'a z roku 1869, nie pag.

<sup>35</sup> *Recueil des principales circulaires*, s. 388.

<sup>36</sup> Tamże.

<sup>37</sup> S. Motyka, *Prowincja Krakowska Sióstr Miłosierdzia w latach 1859–1914*, Lublin 1972 (mps w Bibliotece KUL) s. 7.

Brak pewnych dowodów nie pozwala stwierdzić, czy poza wspomnianymi okolicznościami wchodziły w grę jeszcze jakieś inne, które przyczyniły się do utworzenia krakowskiej Prowincji. Nie wykluczone jednak, że pewne sugestie w tym względzie podsunęli generałowi polscy misjonarze z ocalałych domów albo ci, którzy po kasacie wyjechali do Paryża.

Oceniając z perspektywy czasu fakt erekcji krakowskiej Prowincji misjonarzy należy zaznaczyć, że dzięki temu Zgromadzenie Księży Misjonarzy św. Wincentego a Paulo przetrwało na ziemiach polskich. Co więcej, po przezwycięzeniu początkowych trudności rozwinęło się na tyle, że polscy misjonarze mogli podjąć na początku XX w. pracę wśród rodaków na emigracji.

## 2 Podstawy materialne

Jedną z ważnych spraw, którą niewątpliwie dyskutowano w kurii generalnej przed utworzeniem Prowincji krakowskiej była jej baza materialna. Istniały co prawda na ziemiach polskich trzy samowystarczalne domy Zgromadzenia, ale podjęciu decyzji zorganizowania ich w Prowincję musiała towarzyszyć nadzieja, że Prowincja ta będzie się w przyszłości rozwijała. Do tego zaś niezbędne były odpowiednie środki materialne. Chodziło nie tylko o możliwość otwierania dalszych placówek i podejmowania dzieł właściwych misjonarzom, co niejednokrotnie wymagało znacznych nakładów finansowych, lecz także o szanse utrzymania seminarium internum i wyższego seminarium, gdzie można by prowadzić formację przyjętych kandydatów. Należało też pytać, czy nową formację stać będzie na ponoszenie pewnych ciężarów na rzecz kurii generalnej w Paryżu.

Wydaje się, że powyższych problemów nie przedyskutowano do końca. Generał J. Etienne bowiem, erygując krakowską Prowincję misjonarzy pominął zupełnie problem jej materialnych podstaw. Nie ulega wątpliwości, że wierzył w przyszłość tej Prowincji, a więc zapewne i w przezwycięzenie trudności materialnych, z którymi mogła się początkowo borykać <sup>38</sup>. Trudności takie faktycznie zaistniały, na co zdaje się wskazywać fakt, że kuria generalna nie wymagała od niej żadnych opłat na wspólne, międzynarodowe przedsięwzięcia.

Najwyższe władze Zgromadzenia materialnymi sprawami Prowincji krakowskiej zajęły się bliżej dopiero w roku 1871. Generał J. Etienne

<sup>38</sup> *W pięćdziesiątą rocznicę prowincji polskiej*, s. 5.



wysłał wówczas do Krakowa swojego asystenta ks. Salvatora Stelle, który po przeprowadzeniu wizytacji domu centralnego na Kleparzu zalecił m. in. utworzenie kasy prowincjalnej, do której istniejące domy miały wpłacać rocznie pewną kwotę pieniędzy, określoną przez wizytatora i jego radę<sup>39</sup>. Zarządzenie to jest o tyle istotne, że właściwie dopiero od jego wydania można mówić o podstawach materialnych Prowincji jako takiej. Dotąd bowiem każdy dom żył niejako na własny rachunek i misjonarzy omawianej Prowincji nie łączyła ściśle wspólnota dóbr materialnych.

W dawnej Rzeczypospolitej sytuacja materialna Zgromadzenia była ustabilizowana. Głównym źródłem utrzymania misjonarzy były wtedy majątki ziemskie. W Prowincji krakowskiej było inaczej; źródeł utrzymania było wiele, a płynące z nich dochody też kształtowały się różnie. Zależało to nie tylko od ogólnej koniunktury, ale także od posunięć zarządu Prowincji i gospodarności przełożonych poszczególnych domów.

Różnorodność źródeł dochodów misjonarzy Prowincji krakowskiej wynikała z dość dużego zakresu prac, jakich się podejmowano. Niektóre z nich miały charakter stały i wykonywane były przez misjonarzy danej placówki od początku jej istnienia do końca omawianego okresu. W wielu jednak domach, zwłaszcza większych, angażowano się okresowo do rozmaitych zajęć. Niekiedy były one nawet intratne, ale stanowiły tylko przejściowe źródło dochodów danej placówki. Ponieważ takich przypadków w Prowincji krakowskiej na przestrzeni jej istnienia było dużo, należy je tutaj przynajmniej zasygnalizować. Na przykład na terenie Krakowa misjonarze czerpali czasowo pewne fundusze za obsługę kapelanii siostr u Norbertanek, za naukę religii w różnych szkołach i pełnienie funkcji wikariuszy w parafii Św. Floriana<sup>40</sup>. Dokładne omówienie materialnych podstaw prowincji krakowskiej jest w wielu wypadkach trudne z braku odpowiednich źródeł. Niemniej zachowało się ich tyle, że można w ogólnych zarysach przedstawić uposażenie poszczególnych domów.

Najstarszy dom Prowincji w Krakowie na Stradomiu utrzymywał się częściowo jeszcze z dawnych fundacji. Należały do nich m. in. fundacje mszalne, z których trzy zasługują na uwagę. Pierwsza z nich – ks. Franciszka Leśniewicza, prałata i proboszcza w Pilicy. Fundacja ta pochodziła z roku 1709 i obejmowała 209 mszy rocznie za duszę fundatora. Ze złożonych przez Leśniewicza na ten cel pie-

<sup>39</sup> AMS rps Księga rad prowincjalnych 1871–1911. Uwagi powizytacyjne ks. Salvatora Stelli na początku księgi. Por. także Rady z 13 XI 1871 i 8 I 1872 r.

<sup>40</sup> AMS rps Księga rad prowincjalnych 1871–1911, rada z 30 IV 1904 r.

niędzy, dom, w pierwszych latach istnienia Prowincji krakowskiej, pobierał w skali rocznej 385 koron procentu<sup>41</sup>. Później suma ta wynosiła 220 koron i w związku z tym postarano się w roku 1904 w Rzymie o redukcję do 71 mszy w ciągu roku<sup>42</sup>. Następna fundacja, z roku 1780 – prepozyta kapituły krakowskiej ks. Franciszka Borowskiego obejmowała jedną mszę św. w tygodniu<sup>42</sup>, a po redukcji w roku 1904 – 12 mszy rocznie, których stypendium wynosiło 40 koron<sup>44</sup>. Ostatnią wreszcie fundację mszalną ustanowił w roku 1804 ks. Sebastian Koniecki, za którego odprawiano jedną mszę tygodniowo<sup>45</sup>. Pieniądze tej fundacji zabezpieczone były początkowo na dobrach Nieznanowice w Królestwie Polskim, a w roku 1875 rząd rosyjski wypłacił je prawdopodobnie misjonarzom stradomskim w listach zastawnych na sumę 4600 koron. Faktem jest bowiem, że sumę taką otrzymano, chociaż w roku 1904 przy porządkowaniu fundacji nie można już było ustalić, że chodzi tu rzeczywiście o fundusz mszalny tej fundacji i co się z nim stało<sup>46</sup>. Mimo wspomnianych wątpliwości i faktu, że z fundacji Konieckiego dom przez wiele lat nie czerpał bieżących dochodów, do roku 1904 odprawiano za duszę fundatora 52 msze rocznie, a potem – 20<sup>47</sup>. Przyjętym zwyczajem odprawiano też do 1904 roku 208 mszy rocznie za fundatorów i dobrodziejów. Ponieważ jednak dom już w pierwszej połowie XIX w. stracił prawie całe dawne uposażenie, zmniejszono potem ilość tych mszy do 14<sup>48</sup>.

Dochody misjonarzy ze Stradomia w latach 1865–1914 kształtowały się bardzo różnie, o czym świadczą dobrze na ogół zachowane księgi rachunkowe<sup>49</sup>. Dopóki misjonarze prowadzili seminarium diecezjalne, zasadniczym źródłem ich utrzymania była pensja w wysokości 600 a potem 800 złr z funduszu religijnego<sup>50</sup>. Poza tym czer-

<sup>41</sup> AMS rps Rady domowe 1901–1946, rada z 9 I 1904 r.

<sup>42</sup> Tamże, rada z 24 IX 1904 r.

<sup>43</sup> AMS rps Stradom. Inwentarz domu Zgromadzenia Księży Misjonarzy w Krakowie 1875 r., s. 438.

<sup>44</sup> AMS rps Rady domowe 1901–1946, rada z 9 I 1904 r.

<sup>45</sup> AMS rps Stradom. Rady domowe 1901–1946, rada z 9 I 1904 r.

<sup>46</sup> Tamże.

<sup>47</sup> Tamże, oraz rada z 24 IX 1904 r.

<sup>48</sup> Tamże.

<sup>49</sup> W archiwum stradomskim znajdują się następujące księgi dochodowe domu: „Diarium” 1856–1874; Dochody Stradomia 1881–1892; Księga dochodowa 1901–1906; Księga dochodowa 1906–1918.

<sup>50</sup> AMS rps Stradom–Seminarium diecezjalne. Akta różne Seminarium Diecezjalnego w Krakowie 1621–1901. Umowa misjonarzy z konsystorzem z 9 II



pano dochody z różnych papierów wartościowych, z miejscowego ogrodu, z 7 mórg pola w Nowej Wsi pod Krakowem oraz z czterech kamienic czynszowych. Według obliczeń w roku 1875, czysty zysk domu ze wspomnianych źródeł wynosił 1113 zł<sup>51</sup>. Po roku 1901 dochody domu na Stradomiu znacznie wzrosły, co wiąże się z tym, że mieszkało tam wówczas 10 do 14 księży i kilku z nich wykonywało różne płatne prace na zewnątrz. Na przykład w roku 1913 łączne dochody placówki przekraczały 100 tys. koron<sup>52</sup>. Jej rozchody jednak były zawsze wyższe, i w tymże roku kasa prowincjalna musiała dopłacić do Stradomia prawie 50 tys. koron<sup>53</sup>. Duże sumy pochłaniało znajdujące się tutaj seminarium internum i studia filozoficzno-teologiczne. W dochodach za rok 1913 najwyższa suma przypada na czynsze z kamienic, bo blisko 80 tys. koron, ale też i wydatki na ich utrzymanie były wysokie, przekraczały bowiem wtedy 52 500 koron<sup>54</sup>.

Dom w Krakowie na Kleparzu, erygowany na dwa lata przed utworzeniem Prowincji, nie miał żadnego szczególnego uposażenia. Był on zawsze największy w Prowincji i w nim mieściła się przez wiele lat siedziba zarządu Prowincji, a równocześnie był to także dom studiów. Sprawy finansowe tej placówki nie przedstawiają się zbyt jasno. Do roku 1900 nie zachowały się tam żadne księgi rachunkowe, bo widocznie ich nie prowadzono. Z lat późniejszych natomiast wiadomo, że roczne dochody domu były dość wysokie i przekraczały 40 tysięcy koron<sup>55</sup>. Niewątpliwie i wcześniej dochody te były znaczne, ponieważ główne ich źródła nie ulegały większym zmianom. Do źródeł tych należały przede wszystkim stypendia mszalne, pensje kapelanów szpitala Św. Łazarza, Św. Ludwika, Zakładu dla starców im. Helclów, ofiary, jakie składali liczni rekolektanci, wynagrodzenia za naukę religii w szkołach, a wreszcie zyski z istniejącego tam wydawnictwa. Inna rzecz, że dopóki istniało na Kleparzu gimnazjum i stu-

1882 r.; Utrzymanie alumnów seminarium diecezjalnego na Stradomiu 1886–1901; Liczne wzmianki na ten temat w korespondencji rektorów z konsystorzem i namiestnictwem.

<sup>51</sup> ASM rps Stradom. Inwentarz domu Zgromadzenia Księży Misjonarzy w Krakowie 1875, s. 454.

<sup>52</sup> AMS rps Stradom. Księga dochodowa 1906–1918. Dane na podstawie dochodów z roku 1913.

<sup>53</sup> Tamże, a także Księga rozchodowa 1906–1914, pod datą roczną 1913.

<sup>54</sup> AMS rps Księga rozchodowa Stradomia 1906–1914, pod datą roczną 1913.

<sup>55</sup> AMS rps Wizytacja domów Zgromadzenia w Polsce. Wizytacja Kleparza z 1907 r.

dia teologiczne, wydatki musiały być równie duże. Po przeniesieniu jednak tych zakładów do innych domów, Kleparz stał się najbogatszą placówką Prowincji<sup>56</sup>.

Istniejący do roku 1874 dom w Chełmnie miał zabezpieczony był materialny na dwóch fundacjach mszalnych szarytek: s. Daleszyńskiej i s. Prochalskiej oraz na procentach bliżej nie znanych listów zastawnych<sup>57</sup>. Do tego dochodziły jeszcze pensje kapelanów sióstr miłosierdzia i te, jakie rząd rosyjski wypłacił mieszkającym w Chełmnie misjonarzom, którzy po kasacie Zgromadzenia w Królestwie Polskim opuścili jego granice<sup>58</sup>. Wszystko to razem w skali rocznej dawało blisko tysiąc talarów.

Podstawą utrzymania domu Św. Kazimierza we Lwowie były zasadniczo tylko pensje kapelanów. W roku 1913 wynosiły one łącznie 27 500 koron<sup>59</sup>.

Wynagrodzenia na poszczególnych odcinkach pracy misjonarzy w nowej Prowincji kształtowały się następująco: kapelan więzienia dla kobiet we Lwowie do roku 1901 otrzymywał rocznie 630 koron pensji i 157 koron na mieszkanie, potem zaś 168 koron na mieszkanie i 1200 koron pensji<sup>60</sup>. Kapelania więzienia męskiego we Lwowie przynosiła w pierwszym okresie łącznie 800 koron<sup>61</sup>. Temu ostatniemu po dłuższych pertraktacjach wizytatora Kaspra Słomińskiego z Wydziałem Krajowym we Lwowie podwyższono w 1913 r. pobory do 1600 koron<sup>62</sup>. Kapelania sióstr miłosierdzia i nauka w ich szkole zakładowej Św. Kazimierza dawały rocznie 630 koron, a wynagrodzenie roczne pozostałych katechetów wynosiło około 6000 koron<sup>63</sup>.

<sup>56</sup> AMS rps Listy 1906–1913. List okólny wizytatora K. Słomińskiego z 25 IV 1913 r.

<sup>57</sup> AMS rps Poznań–Chełmno, F. Block, Zapiski dotyczące domu w Chełmnie; Archiwum Sióstr Miłosierdzia Prowincji Chełmińskiej w Chełmnie (dalej cyt. ASMCh) Protokoły rad Prowincji chełmińskiej (1863–1883), rada z 4 XI 1868 r.

<sup>58</sup> AMS rps Poznań–Chełmno. F. Block, Zapiski dotyczące domu. Pensję tę odbierali w Chełmnie ks. T. Popławski (1867–1873), ks. F. Gawroński (1868–1872) i zmarły tam w styczniu 1870 r. ks. Paweł Rakowski (1867–1869).

<sup>59</sup> AMS rps Wizytacja domów Zgromadzenia w Polsce. Wizytacja domu Św. Kazimierza we Lwowie z 1914 r.

<sup>60</sup> AMS Lwów — Św. Kazimierz. Pismo Nadprokuratorii Lwowskiej do wizytatora K. Słomińskiego z 4 VI 1901 r.

<sup>61</sup> AMS Luźne zapiski pt. „Kapelanie więzienne”; Kopia pisma Nadprokuratorii do Konsystorza Lwowskiego z 16 IV 1902 r.

<sup>62</sup> AMS rps Lwów — Św. Kazimierz. Listy ks. J. Sokołowicza do wizytatora K. Słomińskiego z 26 II, 29 III i 4 IV 1913 r., oraz Pismo Wydziału Krajowego do Zgromadzenia Księży Misjonarzy z 26 II 1913 r.

<sup>63</sup> AMS rps Kopia pisma ks. F. Blocka do Konsystorza Lwowskiego z 21 XI

Ostatnim stałym źródłem dochodu domu była kapelania w szpitalu Św. Wincentego. Miała ona charakter fundacyjny i ciążyły na niej liczne msze. I tak, zgodnie z zapisem fundatora z roku 1741, kapelani odprawiali za jego duszę mszę św. codziennie z wyjątkiem niedzieli, a po redukcji z roku 1888 – 52 msze rocznie<sup>64</sup>. Były też inne fundacje mszalne, jednak z powodu niedopatrzenia sióstr oraz misjonarzy kapelani czerpali z ich przez jakiś czas mniej niż się należało. Zwrócił na to uwagę superior Walenty Ciopalski w roku 1913, o czym doniósł bezzwłocznie wizytatorowi K. Słomińskiemu<sup>65</sup>. Ten ostatni zaś, po dokładnym i wnikliwym zbadaniu całej kwestii, uporządkował niezwłocznie sprawę ciężarów oraz dochodów wspomnianej kapelani przy szpitalu Św. Wincentego. Zgodnie z ustaleniami przełożonego Prowincji, kapelani mieli od tej pory odprawiać w ciągu roku 477 cichych mszy św. oraz 13 śpiewanych. Siostry miłośdzia natomiast winny im za to płacić 1709 koron i 13 halery<sup>66</sup>. Wcześniej zaś płacono im bardzo różnie – od 1000 do 1400 koron w ciągu roku, a więc znacznie mniej.

Od roku 1899 na terenie Lwowa istniała jeszcze druga placówka misjonarzy. Był to dom o specjalnym charakterze, bo znajdował się przy małym Seminarium archidiecezji lwowskiej, które powstawało pod zarządem Zgromadzenia. Koszty utrzymania tego zakładu pokrywał konsystorz.

Z przeznaczonych na ten cel funduszy misjonarze rozliczali się z końcem każdego roku<sup>67</sup>. Sami zaś otrzymywali wynagrodzenie, które wynosiło 500 florenów rocznie dla rektora i po 210 florenów dla prefektów<sup>68</sup>. Pensje te zmieniono w roku 1913 na 2 tysiące koron dla rektora i po tysiącu koron dla współpracujących z nim księży<sup>69</sup>. Pewne wynagrodzenia otrzymali również bracia Zgromadzenia, którzy pełnili w małym seminarium funkcje służebne. Wysokości tego

1902 r.; AMS rps Wizytacja domów Zgromadzenia w Polsce. Wizytacje Św. Kazimierza z lat 1908 i 1914.

<sup>64</sup> AMS rps Lwów – Św. Kazimierz. Wykaz fundacji, do których jest obowiązek odprawiania mszy św.

<sup>65</sup> AMS rps Lwów – św. Kazimierz. List ks. W. Ciopalskiego do wizytatora K. Słomińskiego z 13 VIII 1913 r.

<sup>66</sup> AMS rps Wykaz fundacji, do których jest obowiązek odprawiania mszy św.

<sup>67</sup> AMS rps Małe Seminarium we Lwowie. Umowa między arcybiskupem lwowskim a wizytatorem Zgromadzenia.

<sup>68</sup> AMS rps Kronika domu Zgromadzenia przy Małym Seminarium we Lwowie, s. 46.

<sup>69</sup> AMS Pismo konsystorza lwowskiego do rektora Małego Seminarium z 17 VI 1913 r.

wynagrodzenia nie da się jednak ustalić. Dodatkowym źródłem dochodów domu była pensja jednego z księży; ten, jako prefekt zakładu, był równocześnie katechetą w gimnazjum, do którego uczęszczała małoseminarzyści. Dochód ten w skali rocznej wynosił najpierw około 1700 koron, a od października 1908 r. – 3760 koron<sup>70</sup>. Do powyższych sum, stanowiących uposażenie domu, w latach 1901–1905 doliczyć należy jeszcze wynagrodzenie pobierane przez mieszkającego tam ojca duchownego Wyższego Seminarium Duchownego we Lwowie. Wynagrodzenie to wynosiło rocznie 962 korony.

Najgorzej uposażonym domem w Prowincji był erygowany w roku 1894 dom nowowiejski w Krakowie. Budowali go sami misjonarze, podobnie zresztą jak i znajdujący się obok niego kościół. Jedyne stałym źródłem dochodów członków tego domu było w tym czasie kilka mórg ziemi, które wraz z ogrodem przynosiły rocznie około 2 tysiące koron<sup>71</sup>. Trzeba do tego dodać jeszcze stypendia mszalne i różne wynagrodzenia za doraźne prace, jak np. za pomoc w obsłudze kościoła w pobliskich Mydlnikach<sup>72</sup>. W sumie jednak dochody te były niewystarczające i Nowa Wieś zaliczana była do placówek deficytowych od chwili powstania do wybuchu pierwszej wojny światowej.

Pozostałe domy Prowincji były placówkami o charakterze duszpasterskim przy parafiach w Jezioranach, Witkowie Nowym, Kaczyce, Białym Kamieniu, Milatynie, Tarnowie i Odporyszowie oraz przy kościele rektoralnym w Sarnkach Dolnych. Z wymienionych placówek tylko Kaczyka, Tarnów, Odporyszów i Milatyn powierzone zostały misjonarzom przez władze diecezjalne, pozostałe natomiast przez osoby sprawujące nad nimi patronat. Omawiane tutaj ośrodki duszpasterskie, poza Tarnowem i Kaczyką, w mniejszym lub większym stopniu uposażane były w dobra ziemskie, co przedstawia poniższa tabela.

Tabela nr 1

Dom misjonarzy	Gospodarstwo rolne
Odporyszów	100 mórg
Biały Kamień	94 morgi
Milatyn	28 mórg
Witków Nowy	26 mórg

<sup>70</sup> AMS rps Rachunki domu za rok 1905; Kronika domu Zgromadzenia przy Małym Seminarium we Lwowie, s. 15.

<sup>71</sup> AMS rps Wizytacje domów Zgromadzenia. Wizytacja Nowej Wsi z 1912 r.

<sup>72</sup> Kroniki, ROZ z lat 1900–1914.

Dom misjonarzy	Gospodarstwo rolne
Sarnki Dolne	7 mórg
Jeziery	4 morgi

Nie zachowały się, niestety, księgi gospodarcze z tych domów i trudno nawet w przybliżeniu podać wysokość dochodów, jakie czerpano z dóbr ziemskich. Wiadomo jedynie, że w roku 1906 dochód domu jeziorzańskiego oraz z gospodarstwa wynosił 1717 koron<sup>73</sup>.

Zasadnicze źródło utrzymania placówek parafialnych stanowiły: pensja proboszczów, wikariuszy, katechetów oraz *iura stolae* i stypendia mszalne. Wysokość tych dochodów w skali rocznej udało się ustalić tylko dla pięciu domów i to, jak zaznaczono, z różnych lat. Ilustruje to poniższa tabela.

Tabela nr 2

Dom misjonarzy	Rok	Dochód
Tarnów	1913	21 836 koron <sup>74</sup>
Kaczyka	1912	8000 koron <sup>75</sup>
Jeziery	1911	7500 koron <sup>76</sup>
Milatyn	1913	6329 koron <sup>77</sup>
Witków N.	1904	1800 koron <sup>78</sup>

Ze skrupulatnych obliczeń wizytatora K. Słomińskiego wynika, że w Milatynie na podaną sumę 6329 koron w 1913 r. złożyły się: pensje proboszcza – 1383 korony; pensje 3 wikariuszy – 1200 koron; pensje katechetów – 240 koron; *iura stolae* – 500 koron; stypendia mszalne – 3000 koron.

Najlepiej sytuowaną wiejską parafią w prowincji był Biały Kamień. Według ogólnych obliczeń prokuratora Prowincji z roku 1903 i danych z roku 1914 roczny dochód tej placówki wynosił około 10 tysięcy koron<sup>79</sup>. Na drugim miejscu pod tym względem znalazł się

<sup>73</sup> AMS rps Wizytacja domów, Wizytacja Jeziery z 1907 r.

<sup>74</sup> AMS rps Wizytacja Tarnowa z 1914 r.

<sup>75</sup> AMS rps Wizytacja Kaczyki z 1912 r.

<sup>76</sup> AMS rps Wizytacja Jeziery z 1907 i 1911 r.

<sup>77</sup> AMS rps Wizytacja Milatyna z 1914 r.

<sup>78</sup> AMS rps Witków. Teczka listów i dokumentów. J. Sokołowicz, Witków Nowy.

<sup>79</sup> AMS rps Biały Kamień. Notatki ks. J. Sokołowicza z roku 1903; Wizy-

Odporyszów; dochody tej placówki w skali rocznej kształtowały się w granicach 9 tysięcy koron<sup>80</sup>.

Jak wynika z powyższych danych poszczególne domy, z małymi wyjątkami, miały dostateczne uposażenie i dość wysokie dochody. Przeznaczano je przede wszystkim na utrzymanie, jak też na inwestycje w zabudowaniach mieszkalnych czy gospodarczych danej placówki. Inwestycje te były kosztowne i niekiedy przez szereg lat pochłaniały znaczną część dochodów. Tak było np. w Odporyszowie, gdzie wydatki roczne wynosiły 7 tysięcy koron<sup>81</sup> i w Kaczyce, gdzie dochód pokrywał się prawie zawsze z rozchodami<sup>82</sup>.

Domy, które miały nadwyżkę w swoich kasach zobowiązane były przesłać ją do kasy prowincjalnej do dyspozycji ekonomy Prowincji, który dysponował pieniędzmi zgodnie z poleceniami wizytatora i jego rady. Oni też, jak wspomniano wcześniej, mieli określać wysokość opłat od poszczególnych domów. Trudno powiedzieć na ile stosowano się do tego zalecenia, ale wydaje się, że zarząd Prowincji przez długie lata nie potrafił „opodatkować” placówek. Nawet skądinąd bardzo energiczny wizytator K. Słomiński przez kilka lat poprzestawał na apelach do superiorów, aby wspomagali kasę prowincjalną nadwyżkami kwot z kas domowych<sup>83</sup>. Dopiero w roku 1913, po dokładnym zbadaniu stanu finansowego domów, określił dokładnie sumę, jaką superiorzy winni wpłacać rocznie do kasy prowincji<sup>84</sup>. Informuje o tym poniższa tabela.

Tabela nr 3

Dom misjonarzy	Roczny wkład do kasy Prowincji
Biały Kamień	4000 koron
Kleparz	15 000 koron
Jeziery	3000 koron
Lwów – Św. Kazimierz	7000 koron

tacje domów Zgromadzenia. Wizytacja Białego Kamienia z 1914 r.

<sup>80</sup> AMS rps Wizytacja Odporyszowa z 1911 r.

<sup>81</sup> Tamże.

<sup>82</sup> AMS rps Kaczyka. Teczka domu. Listy ks. K. Słomińskiego i ks. W. Grabowskiego z lat 1904–1914.

<sup>83</sup> AMS rps Kopie listów wizytatora K. Słomińskiego z lat 1911 i 1912.

<sup>84</sup> AMS rps z lat 1906–1913. List okólny wizytatora K. Słomińskiego z 5 IV 1913 r.



Dom misjonarzy	Roczny wkład do kasy Prowincji
Lwów – małe seminarium	3000 koron
Milatyn Nowy	3000 koron
Odporyszów	2000 koron
Tarnów	10 000 koron
Witków Nowy	1000 koron
Razem	48 000 koron

Od wszelkich opłat zwolniony został tylko dom w Krakowie na Stradomiu i Nowej Wsi oraz dom w Kaczyce. Ten ostatni głównie z racji prowadzonych tam prac budowlanych, Stradom z uwagi na koszty utrzymania seminarium internum i studentów–alumnów. Nowa Wieś natomiast nigdy nie miała dobrego uposażenia, a ponadto istniało tam małe seminarium, do którego Zgromadzenie musiało systematycznie dopłacać, choć każdy z uczniów płacił rocznie 400 koron<sup>85</sup>.

Oprócz wspomnianych placówek położonych na terenie Galicji, kasę prowincjalną zasilaly domy w Brazylii (od 1903) i w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej (od 1904). Nie da się ustalić, ile te placówki płaciły wcześniej, ale wiadomo, że od 1913 r. sześć domów brazylijskich miało na rzecz kasy prowincjalnej wpłacać po tysiąc reisów rocznie, a trzy domy w USA po 1500 dolarów<sup>86</sup>.

Od roku 1902 do kasy prowincjalnej wpływały również dochody z misji i rekolekcji, które prowadzili księża z domu kleparskiego<sup>87</sup>, a od roku 1907 także z pozostałych domów w Galicji<sup>88</sup>. Dochody te musiały być znaczne, ale trudno ustalić nawet w przybliżeniu ich wysokość, bo w zachowanych przekazach brak na ten temat jakichkolwiek wzmianek. Nigdy też nie wyznaczano żadnych taks za tego rodzaju pracę a przyjmowano jedynie dobrowolne ofiary, chociaż generalni przełożeni Zgromadzenia byli zasadniczo przeciwni i temu<sup>89</sup>.

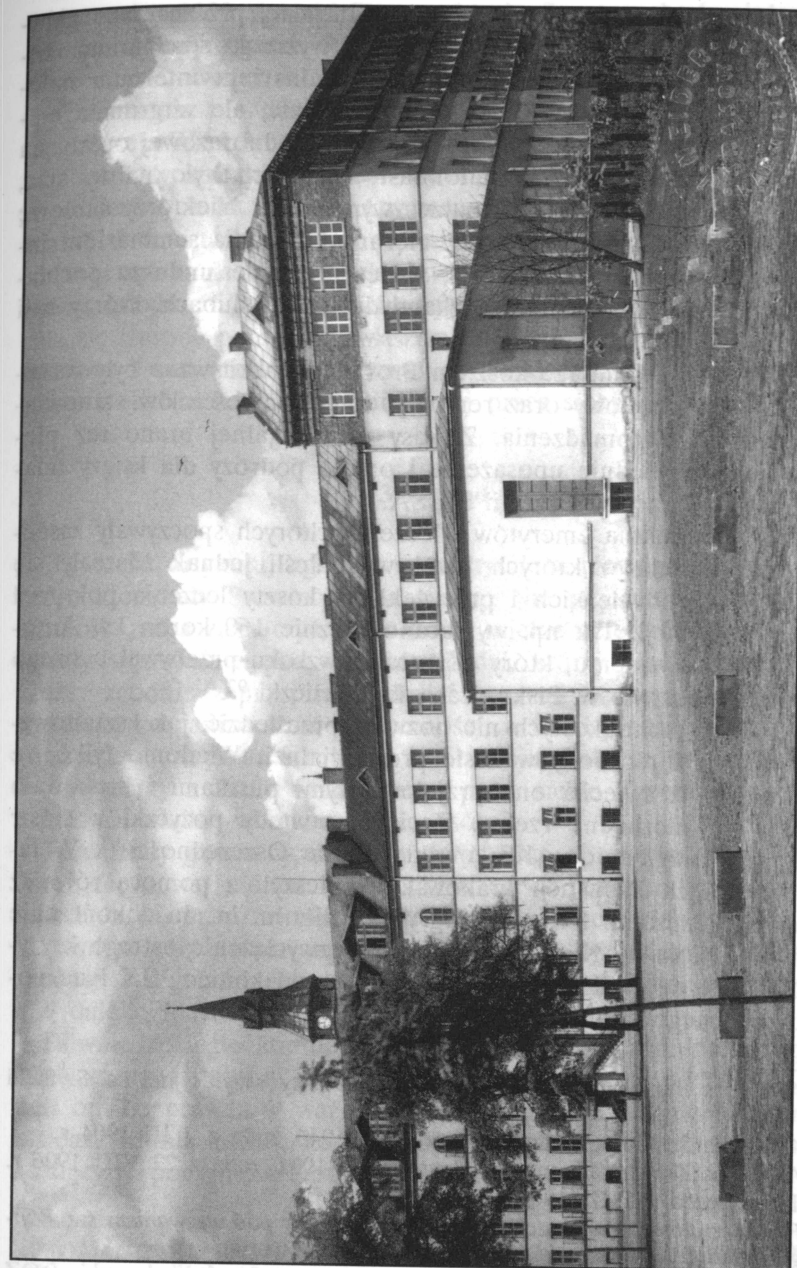
<sup>85</sup> AMS Małe Seminarium. Cz. Lewandowski, Małe Seminarium Księża Misjonarzy w Krakowie 1878–1903; T. Skorupka, *Kto przy Obrze temu dobrze*, Poznań 1974 s. 137.

<sup>86</sup> AMS rps Listy z lat 1906–1913. List okólny wizytatora K. Stomińskiego z 5 IV 1913 r.

<sup>87</sup> Archiwum Wizytatora Polskiej Prowincji Zgromadzenia Misji w Krakowie (dalej cyt. AWP) rps Acta Conventuum Provincialium Provinciae Cracoviensis Congregationis Missionis ab a. 1868, Konwent z roku 1902.

<sup>88</sup> AMS rps Księga rad prowincjalnych 1871–1911, rada z 5 III 1907 r.

<sup>89</sup> *Wyjtki z okólników przełożonych generalnych*, Kraków 1909 s. 147 nn.



Małe Seminarium Księża Misjonarzy w Krakowie.



Pieniądze, jakie wpływały do kasy prowincjalnej przeznaczano głównie na utrzymanie seminarium internum i wyższego seminarium. Istniał wprawdzie przepis, że za pobyt w seminarium internum należało wymagać od kandydata 300 koron rocznie, ale w gruncie rzeczy nie przestrzegano go, wymagając jedynie jednorazowej opłaty na ubranie i pościel<sup>90</sup>. Bracia natomiast, o ile ich było na to stać, powinni wnieść 200 koron, jako tzw. wyprawę<sup>91</sup>. Niektórzy sumę tę faktycznie wpłacali, ale zasadniczy ciężar utrzymania seminarium internum spoczywał na Prowincji. Najwięcej jednak funduszu pochłaniało utrzymanie i wykształcenie kandydatów po ślubach, którzy byli zwolnieni od wszelkich opłat.

W przeważającej mierze kosztem Prowincji dokonywane były wszelkie budowy, rozbudowy oraz remonty domów i kościołów stanowiących własność Zgromadzenia. Z kasy prowincjalnej brano też pieniądze na odpowiednie uposażenie i opłatę podróży dla księży udających się do pracy w Brazylii i USA.

Koszty utrzymania emerytów i leczenia chorych spoczywały zasadniczo na domach, w których przebywali. Jeśli jednak zdarzały się przypadki chorób ciężkich i przewlekłych, koszty leczenia pokrywał ekonom Prowincji. Tak np. wypłacano rocznie 160 koron ks. Antoniemu Gašiorowskiemu, który po utracie wzroku przebywał u swego brata na probostwie w Biskupicach k. Wieliczki<sup>92</sup>.

Brak ksiąg rachunkowych nie pozwala prześledzić, jak kształtowały się wpływy i rozchody w kasie prowincjalnej. Wiadomo tylko, że zdarzało się, iż świeciła ona przysłowiowymi pustkami i brakowało funduszy na niezbędne rzeczy. Zaciągano wtedy pożyczki u siostr miłosierdzia względnie w Krakowskiej Kasie Oszczędności<sup>93</sup>. W takich wypadkach Prowincji krakowskiej spieszyli z pomocą również przełożeni generalni. Ich zapomogi pozwoliły m. in. na dokończenie budowy kościoła na Kleparzu<sup>94</sup> i na przezwyciężenie ostrego kryzysu gospodarczego, jaki Prowincja przeżyła pod koniec XIX i na początku obecnego stulecia<sup>95</sup>.

<sup>90</sup> AMS rps Personalalia ks. F. Blocka, Kopia noty wizytacyjnej ks. S. Stelli z 1871 r.

<sup>91</sup> AMS rps Stradom, Rady domowe 1901–1946, rada z 1 III 1904 r.

<sup>92</sup> AMS rps Księga rad prowincjalnych 1871–1911, rada z 22 VIII 1906 r.

<sup>93</sup> Tamże, rada z 5 III 1907 r.

<sup>94</sup> *Pamiętnik konsekracji kościoła Ks. Ks. Misjonarzy pod wezwaniem św. Wincentego a Paulo w Krakowie na Kleparzu*, Kraków (brw) s. 6.

<sup>95</sup> Por. Cz. Lewandowski, *Sp. ks. wizytator Józef Kiedrowski*, ROZ 23:1921 s. 75.

Od roku 1902 generał Zgromadzenia finansował również wyższe studia uniwersyteckie w Rzymie księży Prowincji krakowskiej<sup>96</sup>. Biorąc zaś pod uwagę ustawiczne kłopoty materialne, najwyższe władze Zgromadzenia nie obciążały jej nigdy świadczeniami na rzecz kurii generalnej. Wiedzano zresztą, że kłopoty te, przynajmniej częściowo, wynikały z przyspieszonego rozwoju Prowincji, poczynając od dziewięćdziesiątych lat XIX w. Ówczesny generał Zgromadzenia ks. Antoni Fiat w listach okólnych dawał wyraz swemu zadowoleniu z tego rozwoju mimo następujących się trudności, i widział w nim dla Prowincji *rękojmię błogich nadziei na przyszłość*<sup>97</sup>. Przyszłość ta zapowiadała się istotnie pomyślnie zwłaszcza od czasu, kiedy K. Słomiński zrewidował i unormował tak często dotąd kłopotliwe, materialne podstawy istnienia i rozwoju kierowanej przez siebie Prowincji.

### 3 Zarząd

Ta część artykułu, zgodnie z podtytułem, dotyczy głównie osób, które kierowały Prowincją krakowską. Nie przeceniając bynajmniej ich roli trzeba zaznaczyć, że w dużej mierze dzieje Prowincji kształtowały się właśnie pod wpływem ludzi, którzy nią rządzą i tych, którzy zgodnie z przepisami służyli im radą w zarządzie. Tak bywa w każdej zorganizowanej społeczności, a u misjonarzy może jeszcze bardziej, z uwagi na strukturę ich ustroju. Faktem jest bowiem, że św. Wincenty a Paulo w założonym przez siebie Zgromadzeniu skoncentrował władzę w rękach kilku osób.

Przełożony generalny, obierany dożywotnie, sprawował naczelną władzę i decydował niemal o wszystkim, co dotyczyło misjonarzy. Mianował on m. in. przełożonych Prowincji zwanych wizytatorami, a na ich wnioski wyznaczał superiorów poszczególnych domów. Mógł też zgodnie z regułami urzędu wizytować Prowincję i przeprowadzać w niej daleko idące zmiany.

Równie rozległe kompetencje posiadali wyznaczeni na nieograniczony czas wizytatorzy i superiorzy względem swych poddanych. Musieli oni co prawda w ważniejszych sprawach, podobnie jak generał, zasięgać zdania swoich konsultorów czyli radców, niemniej ostateczne decyzje podejmowali sami.

<sup>96</sup> AMS rps Księga rad prowincjalnych 1871–1911, rada z 9 IX 1902 r.

<sup>97</sup> A. Fiat, *List okólny do Zgromadzenia z 1 I 1909 r.*, [Kraków 1909] s. 5–6.

W tak obmyślanym ustroju Zgromadzenia można się łatwo dopatrzeć pewnych analogii do absolutyzmu oświeconego, w dobie którego powstało Zgromadzenie Misji<sup>98</sup>. Należy jednak pamiętać, że przed ewentualną samowolą przełożonych bronił podwładnych „system zabezpieczeń” przewidziany przez dekrety generałów i konwenty generalne. Należały do niego przede wszystkim: ściśle zalecana hierarchiczna zależność poszczególnych przełożonych, wizytacje, możliwość odwoływania się do przełożonych wyższych oraz obowiązek składania różnych sprawozdań generałowi i wizytatorowi, o czym będzie jeszcze mowa.

Jeśli chodzi o wizytatora, to głównym jego obowiązkiem była troska o zachowanie przez podwładnych reguł i innych przepisów Zgromadzenia. W tym celu miał przeprowadzać wizytacje domów Prowincji raz w roku, lub przynajmniej co dwa lata. Gdy nie mógł tego uczynić osobiście, wówczas powinien wyręczyć się delegatem<sup>99</sup>. Innym ważnym uprawnieniem wizytatora była władza dokonywania zmian personalnych. Mógł on praktycznie zawiesić w urzędowaniu każdego misjonarza, nawet superiora. Mianowanie superiorów jednak, jak wspomniano, zastrzeżone było dla generała. Wizytator przedstawiał mu trzech kandydatów, wyszczególniając ich zalety. Zatwierdzenie otrzymywał z reguły pierwszy z podanych, tak że na radach prowincjalnych nie omawiano nawet bliżej kwalifikacji pozostałych kandydatów.

Do kompetencji wizytatora należało również mianowanie innych urzędników, takich jak zastępców superiora, zwanych asystentami, radę domową złożoną z dwóch lub trzech misjonarzy, ekonomów (prokuratorów) domów, którzy troszczyli się o sprawy gospodarcze i majątkowe placówki. Wizytator mianował również dyrektora seminarium internum, dyrektora i profesorów seminarium wyższego, dyrektora misji i prefektów kościoła<sup>100</sup>. Miał też obowiązek dobrać sobie radę złożoną z trzech lub czterech księży i wyznaczyć ekonoma Prowincji. Prokurator czyli ekonom, według przepisów, powinien zarządzać majątkiem Prowincji, konsultorowie natomiast mieli wspierać wizytatora radami przy podejmowaniu wszystkich ważniejszych decyzji. Ci najbliżsi współpracownicy przełożonego Prowincji musieli jednak mieć zatwierdzenie generała.

Wizytator decydował także o przyjęciu kandydatów do Zgroma-

<sup>98</sup> T. Salwa, *Litewska prowincja*, s. 33–34.

<sup>99</sup> *Regulae officiorum Congregationis Missionis*, t. 1–3, Paris 1850, zob. tamże, *Regulae Visitatoris*, Cap. 1 par. 2.

<sup>100</sup> *Tamże*, Cap. 1 par. 3.

dzenia i wydalaniu ich, o dopuszczeniu do ślubów i święceń. Upřednio jednak powinien był wysłuchać zdania swojej rady oraz uzyskać zgodę generała<sup>101</sup>. Była to oczywiście czysta formalność, bo w tych sprawach generałowie potwierdzali jedynie wolę wizytatora.

W gestii wizytatora leżało również zwoływanie konwentów prowincjalnych i przewodniczenie w ich obradach. Konwenty prowincjalne zwyczajnie odbywały się co 6 lat, nadzwyczajne zaś po śmierci lub rezygnacji generała. I w pierwszym i w drugim przypadku zasadniczym celem konwentu był wybór dwóch delegatów na konwent generalny. Oprócz delegatów w konwentach generalnych uczestniczyli z urzędu wizytatorzy, podobnie jak superiorzy w konwentach prowincjalnych. Jako najwyższa władza ustawodawcza Zgromadzenia, konwenty generalne wydawały czasem doniosłe ustawy dotyczące życia i działalności misjonarzy. Rola konwentów prowincjalnych była skromniejsza. Stanowiły one tylko organ doradczy i jako takie nie uchwałyły zasadniczo żadnych przepisów, kierowały jedynie petycje pod adresem przełożonego Prowincji, by załatwił pewne sprawy, albo poprosił generała o określone pozwolenia, czy też przedstawił podczas obrad konwentu generalnego taki lub inny problem do przedyskutowania<sup>102</sup>.

Przechodząc po tych wstępnych uwagach do charakterystyki władz krakowskiej Prowincji trzeba stwierdzić, że generał J. Etienne nie wykazał specjalnej troski o ukonstytuowanie jej zarządu. Ograniczył się właściwie do tego, że wyznaczył ks. Piotra Henryka Oudiette wizytatorem nowo utworzonej Prowincji.

Ks. P. Oudiette, z pochodzenia Francuz, urodził się w roku 1818, do Zgromadzenia zaś wstąpił jako ksiądz diecezjalny w roku 1852<sup>103</sup>. W roku 1863 generał J. Etienne wysłał go do Krakowa w charakterze superiora domu kleparskiego i dyrektora sióstr miłosierdzia Prowincji galicyjskiej<sup>104</sup>. Był on niewątpliwie gorliwym misjonarzem, ale z powodu braku znajomości języka polskiego nie nadawał się na te stanowiska. Mimo to, w roku 1865 przyjął również nominację na wizytatora misjonarzy. Dość szybko jednak, bo już w roku 1866 uświadomił sobie, że nie nadaje się na przełożonego Prowincji i zgłosił

<sup>101</sup> *Tamże*, Cap. 1 par. 3.

<sup>102</sup> AWP rps Acta Convenntuum Provincialium Provinciae Cracoviensis Congregationis Missionis ob a. 1868, nie pag.

<sup>103</sup> *Notice sur M. P. H. Oudiette prêtre de la Congrégation de la Mission*, Angoulême 1878 s. 17.

<sup>104</sup> *Tamże*, s. 57; Archiwum Sióstr Miłosierdzia Prowincji Krakowskiej (dalej cyt. AMSK) rps Protokoły rad prowincjalnych 1859–1893, rada z 8 lipca 1863 r.

[25]

generalowi swoją dymisję. Jej charakter zawiera nawet cechę szantażu. Wizytator oświadczył bowiem, że jeśli nie zostanie odwołany z Krakowa, opuści Zgromadzenie i wstąpi do jakiegoś zakonu o surowszej regule<sup>105</sup>. Generał uwzględnił jednak prośbę ks. P. Oudietta i w czerwcu 1866 r. polecił mu wrócić do Paryża. Tam też ks. P. Oudiette zmarł w roku 1873<sup>106</sup>.

Rządy pierwszego wizytatora trwały krótko i na młodej Prowincji nie odcisnęły żadnego szczególnego piętna. Drugim z kolei wizytatorem został mianowany również Francuz, ks. Piotr Soubieille, były rektor i superior seminarium duchownego w Châlons-sur-Marne. Od poprzednika był nieco młodszy, urodził się bowiem w roku 1824. Do Zgromadzenia wstąpił w roku 1851, również jako kapłan diecezjalny<sup>107</sup>. Po kilku latach pracy we wspomnianym seminarium, 19 lipca 1866 r. otrzymał od J. Etienne nominację na wizytatora Prowincji krakowskiej<sup>108</sup>. Równocześnie generał wręczył mu patent na superiora domu kleparskiego i dyrektora sióstr miłosierdzia w Galicji. Miał wtedy 32 lata.

Nowy wizytator objął swój urząd 15 sierpnia 1866 r. i sprawował go aż do śmierci w dniu 1 kwietnia 1900 r. W sumie rządził więc długo, prawie przez 34 lata. Ks. P. Soubieille, podobnie jak jego poprzednik, początkowo kierował prowincją sam, bez pomocy konsultorów. Nie zadbał również o wyznaczenie ekonoma Prowincji i utworzenie kasy prowincjalnej. Było to niezgodne z przepisami, niemniej stan taki utrzymał się przez kilka lat. Do pełnego zorganizowania zarządu Prowincji doszło dopiero we wrześniu 1871 r. w czasie wizytacji przeprowadzonej w imieniu generała przez jego asystenta ks. Salvatora Stellę<sup>109</sup>. Przydzielił on wówczas wizytatorowi 3 konsultorów i ustanowił urząd ekonoma Prowincji, mianując na to stanowisko ks. Filipa Miruckiego, który został zarazem jednym z radców. Dwaj pozostali to ks. Jan Coursières – dyrektor seminarium internum i ks. Andrzej Ptaszyński.

Uformowany przez ks. S. Stellę zarząd Prowincji funkcjonował z początku sprawnie. Wizytator odbywał dość regularne narady ze swoi-

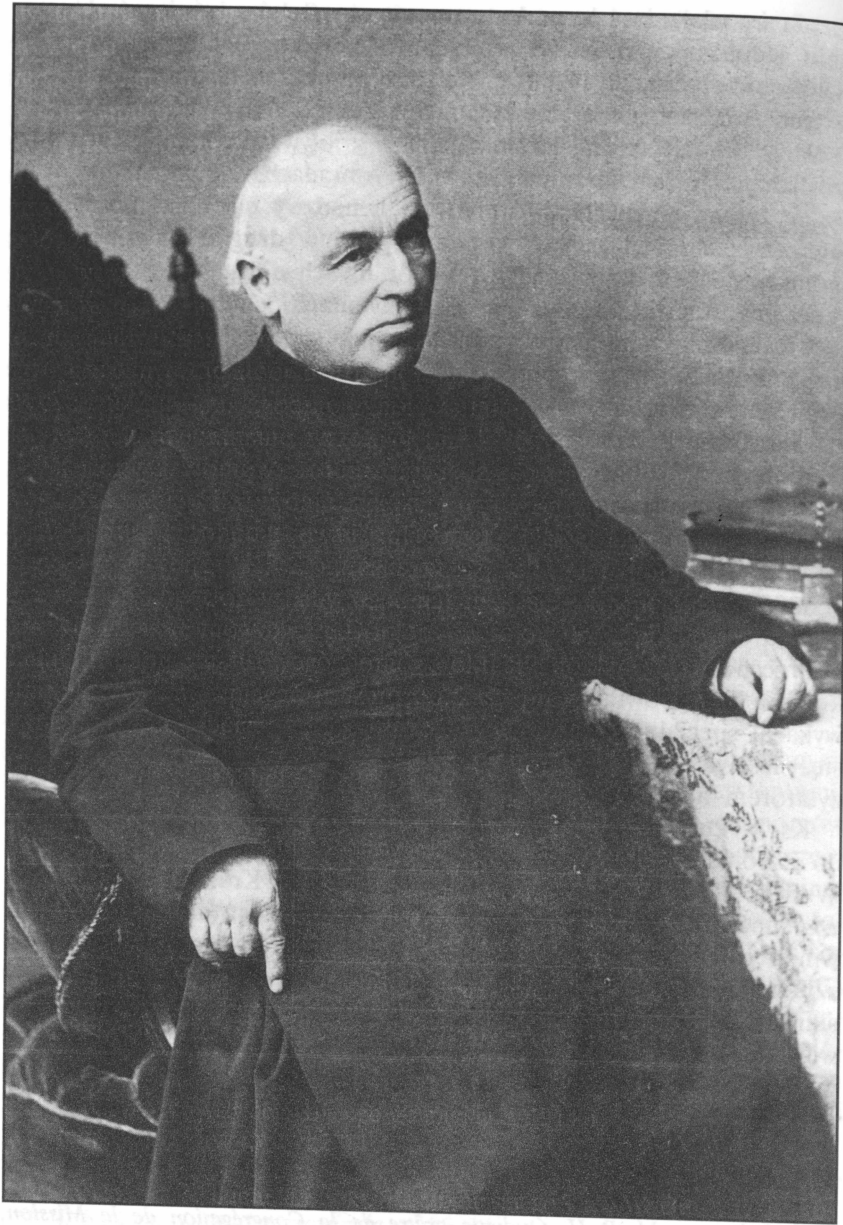
<sup>105</sup> *Notice sur M. P. H. Oudiette*, s. 58; Por. też *Księga pamiątkowa*, s. 153.

<sup>106</sup> *Księga pamiątkowa*, s. 131.

<sup>107</sup> *Śp. ks. Piotr Soubieille, wizytator XX Misjonarzy i dyrektor Sióstr Miłosierdzia (1824–1900)*, ROZ 6:1900 s. 197.

<sup>108</sup> *Tamże*, s. 199; AMS rps Personalia ks. P. Soubieille'a, Akt nominacji na wizytatora.

<sup>109</sup> *Śp. ks. S. Stella*, ROZ 11:1905 s. 126. W nekrologu podano błędnie jakoby ks. Stella wizytował Prowincję krakowską w 1867 r. Por. AMS rps *Księga rad prowincjalnych 1871–1911*, pod rokiem 1911.



Ks. wizytator Piotr Soubieille (1866–1900).



mi konsultorami i w oparciu o ich sugestie wydawał rozporządzenia<sup>110</sup>. W myśl przepisów zaprowadził również specjalną księgę, w której odnotowywano przedmiot i rezultaty każdego posiedzenia rady. Księgę tę jednak prowadzono, niestety, tylko do grudnia 1872 r. Brak protokołów rad z dalszych lat rządów ks. P. Soubieille'a utrudnia odpowiedź na pytanie, jak układała się wtedy współpraca wizytatora z radnymi i ekonomami Prowincji. Wydaje się jednak, że nie najlepiej. W każdym razie nie ulega wątpliwości, że z upływem czasu ks. P. Soubieille przestał się liczyć ze zdaniem swej rady i niemal wszystkie decyzje podejmował sam. Co więcej, jest pewne, że nie zawsze posiadał radę prowincjalną. Zwrócił mu na to uwagę przełożony generalny ks. Antoni Fiat w roku 1884 i zaproponował na radców ks. Józefa Kiedrowskiego i Eugeniusza Lechevalliera. Sugerował jednocześnie, by ks. P. Soubieille, wzorem wizytatorów innych Prowincji, zwiększył radę do 4. konsultorów<sup>111</sup>. Nie da się ustalić, jaki był rezultat listu generała, ale jeśli nawet wizytator dobrał sobie wówczas radę złożoną z 4. osób, to i tak nie wskazuje na to, by odgrywała ona jakąś rolę. Skądinąd zaś wiadomo, że po kilku latach znowu nie było rady prowincjalnej<sup>112</sup>.

Ks. P. Soubieille nie przywiązywał również większej wagi do właściwego funkcjonowania urzędu ekonomy Prowincji. Jakkolwiek stanowisko to od roku 1871 nigdy nie wakowało, to jednak sprawami materialnymi Prowincji zajmował się zasadniczo sam wizytator. Prokuratorzy Prowincji za jego rządów byli równocześnie ekonomami domu centralnego w Krakowie na Kleparzu i głównym ich obowiązkiem było prowadzenie spraw materialnych tej placówki. Wprawdzie wspomniany już ks. Filip Mirucki zaprowadził kasę Prowincji, ale już za jego następcy, ks. Kazimierza Siemaszko, przestała ona istnieć<sup>113</sup>. O ile wiadomo, nikt też przez długie lata nie zwracał na to uwagi; dopiero pod koniec życia ks. P. Soubieille'a zaczęto oskarżać ks. K. Siemaszkę o nieporadność w kierowaniu finansami Prowincji<sup>114</sup>. Wizytator nie potrafił też lub nie chciał dobrać sobie odpowiedniego ekonomy<sup>115</sup>. Ks. K. Siemaszko istotnie mógł nadawać

<sup>110</sup> AMS rps Księga rad prowincjalnych, rady z 1871 i 1872 r.

<sup>111</sup> AMS rps Akta personalne ks. P. Soubieille'a. List gen. A. Fiata z 6 X 1864 r.

<sup>112</sup> AWP rps Acta Conventuum Provincialium Provinciae Cracoviensis Congregationis Missionis ab a. 1868. Konwent z roku 1896.

<sup>113</sup> AMS rps Księga rad prowincjalnych 1871–1911, rada z 19 XI 1900 r.

<sup>114</sup> AMS rps Kleparz. Zapiski ks. J. Sokołowicza dot. Kleparza od roku 1899, s. 1.

<sup>115</sup> Wymownym tego przykładem jest m. in. procedura nabycia domu w So-

się na to stanowisko gdyby nie fakt, że od lat siedemdziesiątych XIX w. pochłonięty był prowadzeniem założonego przez siebie zakładu dla opuszczonych chłopców.

Niechęć do współpracy z członkami rady i ekonomem Prowincji stanowią jedną z ujemnych cech ks. P. Soubieille'a jako wizytatora. Inną jego wadą czy raczej błędem było ustawiczne narzucanie krakowskiej Prowincji zwyczajów panujących we francuskich domach Zgromadzenia. Chodziło tu zasadniczo o drugorzędne kwestie dotyczące regulaminu dnia, czy nawet o drobiazgi w sposobie ubierania się. Niekiedy jednak wchodziły w grę i sprawy poważniejsze, jak np. metoda prowadzenia różnych dzieł. Jego drobiazgowość i rygorizm pod tym względem graniczyły z przesadą i budziły sprzeciw polskich misjonarzy. Na tym właśnie tle kilku skądinąd wartościowych księży opuściło Zgromadzenie, przechodząc do pracy w diecezji<sup>116</sup>.

Ks. P. Soubieille, jak wiadomo, sprawował urząd superiora domu centralnego, a także dyrektora sióstr miłosierdzia w Galicji. Połączenie tych trzech funkcji było może i usprawiedliwione dopóki oba Zgromadzenia składały się z niewielkiej liczby osób i dopóki wizytatorowi dopisywało zdrowie. Tak było jednak tylko do lat osiemdziesiątych XIX w., i w tym okresie wykazywał on rzeczywiście wiele troski o Prowincję. Uwidocznilo się to szczególnie w regularnych, przeprowadzanych co dwa lata, wizytacjach domów<sup>117</sup>.

W późniejszym okresie ks. P. Soubieille, mając wiele innych zajęć, nie poświęcał już tyle czasu poszczególnym placówkom misjonarskim i wizytacji nie przeprowadzał prawie wcale. I tak np. dom we Lwowie wizytował ostatni raz w roku 1886<sup>118</sup>. W Prowincji budziło to niezadowolenie. Podkreślano też nie bez racji, że piastując kilka odpowiedzialnych funkcji, żadnej nie był w stanie spełniać dobrze<sup>119</sup>. W roku 1896 konwent prowincjalny wysunął propozycję, by wizytator, ze względu na wiek, dobrał sobie asystenta, który pomagałby

kołowiec. Por. AMS rps Sokołówka. List s. Kuleszy do wizyt. Słomińskiego z 18 V 1906 r.; J. Sokołowicz. Zapiski dot. Sokołówki. Niepotrzebnie też P. Soubieille zdeponował część funduszy Prowincji w domu macierzystym w Paryżu, a potem zaniedbał ich zwrotu. Por. AMS rps Księga rad prowincjalnych 1871–1911, rada z 10 V 1903 r.

<sup>116</sup> AMS rps Kleparz, Ks. J. Sokołowicz, Dom Św. Wincentego na Kleparzu, s. 8.

<sup>117</sup> AMS rps Księgi wizytacji domu stradomskiego w Krakowie i domu lwowskiego.

<sup>118</sup> Tamże.

<sup>119</sup> AMS rps Personalalia ks. Antoniego Buczkowskiego. Dziennik z lat 1897–1900, zapis pod 30 IV 1900 r.



mu w rządach. Proszono go zarazem o systematyczne wizytowanie domów osobiście lub przez delegata<sup>120</sup>. Ks. P. Soubieille nie usłużył jednak ani jednej ani drugiej rady.

Mimo wspomnianych błędów, wizytator P. Soubieille kierował krakowską Prowincją na ogół szczęśliwie, choć nie bez zgrzytów. I jakkolwiek nie posiadał zmysłu organizacyjnego, a w praktycznym działaniu był raczej chwiejny i niezdecydowany, położył dość duże zasługi dla Prowincji.

Jedną z głównych jego trosk były niewątpliwie nowe powołania misjonarskie. W tym celu już w roku 1876, a więc w rok po przybyciu do Krakowa, erygował w domu kleparskim za zgodą generała seminarium internum, a jednocześnie uzyskał pozwolenie na zorganizowanie w razie potrzeby studium filozoficzno-teologicznego<sup>121</sup>. Dla kandydatów do Zgromadzenia było to duże ułatwienie, bo od tej pory nie musieli już udawać się na okres próby do domu macierzystego w Paryżu.

Zasadnicze znaczenie dla rozwoju Prowincji miało otwarte w roku 1878 małe seminarium. Wprawdzie inicjatywa zaprowadzenia tego typu zakładów w Zgromadzeniu wyszła od generała Eugeniusza Boré, to jednak małe seminarium w Krakowie zawdzięczało swoje powstanie ks. P. Soubieillovi. On to bowiem podjął i bezzwłocznie zrealizował tę myśl mimo trudności personalnych, finansowych i lokalowych<sup>122</sup>. I trzeba przyznać, że nie zawiodł się na tym zakładzie, ponieważ przyczynił się on niebawem do znacznego wzrostu powołań misjonarskich, co z kolei pozwoliło objąć szereg nowych placówek. Nic więc dziwnego, że małe seminarium wśród współczesnych uchodziło za największe dzieło tego wizytatora<sup>123</sup>.

Duże zasługi położył ks. P. Soubieille także na odcinku pracy misyjno-rekolekcyjnej. Sam wprawdzie misji nigdy nie głosił, ale doceniał je w pełni i starał się, by były odpowiednio prowadzone. Budził ducha misyjnego w podwładnych i zawsze okazywał żywe zainteresowanie misjami i warunkami pracy misyjnej. Cieszył się, kiedy

<sup>120</sup> AWP rps Acta Conventuum Provincialium Provinciae Cracoviensis Congregationis Missionis ob. a. 1868. Konwent z roku 1896.

<sup>121</sup> J. Ścisłalski, *Kilka szczegółów historycznych o Seminarium Internum, opowiedzianych z okazji jubileuszu, obchodzonego 17 sierpnia 1907 r. w Krzeszowicach*, ROZ 13:1907 s. 237–238.

<sup>122</sup> *Z jubileuszu* (ks. P. Soubieille'a), ROZ 5:1899 s. 224; *Krótki rys historyczny Małego Seminarium XX Misjonarzy w Krakowie z okazji 25-letniego jubileuszu*, ROZ 9:1903 s. 183 nn.

<sup>123</sup> *ŚP. X. Piotr Soubieille, wizytator Księży Misjonarzy i dyrektor Sióstr Miłosierdzia (1824–1900)*, ROZ 6:1900 s. 201.

misjonarzom udawało się głosić misję w zaborze pruskim i wyrażał nadzieję na powrót Zgromadzenia do pracy misyjnej w Królestwie Polskim<sup>124</sup>. Starannie dobierał grupę misyjną, przeznaczając do niej odpowiednio uzdolnionych i roztropnych księży. Szczęśliwym posunięciem wizytatora było również to, że chętnie angażował do pracy na misjach misjonarzy ze zniesionych Prowincji warszawskiej i litewskiej, którym udało się osiedlić w Galicji. Młodej Prowincji krakowskiej pozwoliło to nawiązać do dawnych tradycji misyjnych Zgromadzenia w Polsce.

Mówiąc o wizytatorze P. Soubieille trzeba podkreślić również jego działalność na rzecz potrzebujących. W myśl zaleceń św. Wincentego a Paulo ubodzy powinni być szczególnym przedmiotem troski każdego misjonarza. Do obowiązków zaś położonych należy m. in. czuwanie, aby Zgromadzenie nigdy nie zrezygnowało z tej pracy i podejmowało ją w jak najszerszym zakresie. Trzeba przyznać, że ks. P. Soubieille był szczególnie uwrażliwiony na to polecenie założyciela i osobiście poświęcał wiele czasu i energii ubogim. W konferencjach ascetycznych oraz w oficjalnych wystąpieniach zachęcał często do tej pracy misjonarzy, szarytki i Panie Miłosierdzia z terenu Krakowa, którymi kierował przez 30 lat, jako dyrektor<sup>125</sup>. Z jego inicjatywy misjonarski dom na Kleparzu stał się w niedługim czasie dość ożywionym ośrodkiem działalności charytatywnej. Udzielano tam ubogim nie tylko systematycznego wsparcia materialnego, ale zorganizowano dla nich także regularną katechizację w niedziele i święta, a w Wielkim Poście głoszone dla nich specjalne rekolekcje. Ks. P. Soubieille przyczynił się też do wprowadzenia na Kleparzu stałej nauki religii dla opuszczonych chłopców<sup>126</sup>.

Podobną akcją za jego rządów rozwijali misjonarze lwowskiego domu Św. Kazimierza. Trzeba wreszcie dodać, że wizytator ten popierał chętnie wszelkie inicjatywy podwładnych w świadczeniu miłosierdzia chrześcijańskiego. I tak, między innymi dzięki jego zachętom i pomocy, ks. K. Siemaszko założył w Krakowie zakład wychowawczy dla ubogiej młodzieży męskiej<sup>127</sup>.

Długie rządy ks. P. Soubieille prezentują się raczej pozytywnie. Można co prawda wysuwać pod jego adresem pewne zastrzeżenia, w sumie jednak trzeba stwierdzić, że przyczynił się w dużym stopniu

<sup>124</sup> *Z jubileuszu*, s. 228–229.

<sup>125</sup> J. Gaworzewski, *Przez 75 lat pracy Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo w Krakowie (1855–1930)*, Kraków 1930 s. 53.

<sup>126</sup> *Księga pamiątkowa*, s. 145–146.

<sup>127</sup> *ŚP. X. Piotr Soubieille*, s. 207.

do zewnętrznego i wewnętrznego rozwoju Prowincji. Mimo swego pochodzenia był też do niej bardzo przywiązany, nie zrażał się trudnościami i nigdy nie myślał o powrocie do Francji.

Po śmierci ks. P. Soubieille'a obowiązki przełożonego prowincji objął najstarszy z ówczesnych konsultorów ks. Kajetan Sakowski, rektor seminarium duchownego w Krakowie i superior domu stradomskiego<sup>128</sup>. Jego kompetencje jako czasowego zastępcy wizytatora były niewielkie, ograniczały się bowiem od reprezentowania Zgromadzenia na zewnątrz i załatwiania spraw naprawdę pilnych. W tym wypadku jednak nie zaszło nic takiego, co by wymagało decyzji ks. K. Sakowskiego. Jedyne zaś zarządzenie jakie wydał, dotyczyło podjęcia budowy misjonarskiego grobowca na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie<sup>129</sup>.

Tymczasowy charakter władzy ks. K. Sakowskiego zmuszał generała do możliwie najszybszego wyznaczenia nowego wizytatora. Według rozpowszechnionych w Prowincji krakowskiej wiadomości, miał nim zostać i tym razem Francuz<sup>130</sup>. Był on oczywiście kandydatem kurii generalnej. Tymczasem nikt z polskich misjonarzy nie życzył sobie przełożonego obcej narodowości. Najprawdopodobniej też interweniowano w tej sprawie, skoro generał A. Fiat zapewniał nieco później jednego z polskich księży, że wizytatorem zostanie Polak<sup>131</sup>.

W kurii generalnej nie wiadano jednak komu powierzyć ten urząd i dlatego generał wysłał do Krakowa swojego asystenta ks. Filipa Meugniota, by przeprowadził w tej sprawie konsultację i dokonał wizytacji domu centralnego<sup>132</sup>. W Prowincji zdania były podzielone. Jedni, na ogół starsi — wysuwali kandydaturę ks. Józefa Kiedrowskiego, część młodszych misjonarzy opowiadała się za ks. Kasprem Słomińskim, a niektórzy za ks. Czesławem Lewandowskim<sup>133</sup>. Ks. F. Meugniot zdecydował się ostatecznie na nominację ks. J. Kiedrowskiego, superiora w Sokolówce, i na mocy otrzymanych uprawnień ogłosił go wizytatorem 28 kwietnia 1900 r.<sup>134</sup> Asystent generalny

<sup>128</sup> *Tamże*, s. 213.

<sup>129</sup> *Tamże*.

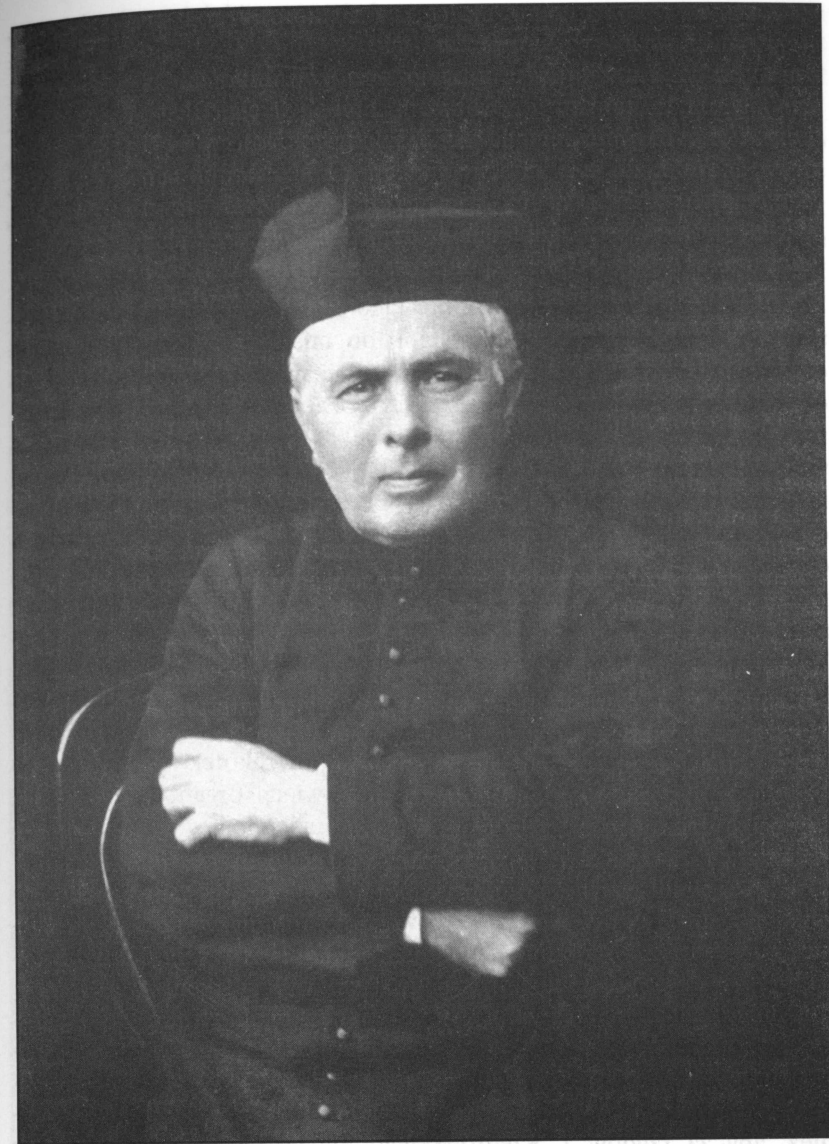
<sup>130</sup> AMS rps Personalía ks. A. Buczkowskiego, *Dziennik z lat 1898–1900*, pod 8 IV 1900 r.

<sup>131</sup> *Tamże*, pod 12 IV 1900 r.

<sup>132</sup> *W bieżącym kwartale*, ROZ 6:1900 s. 126.

<sup>133</sup> AMS rps Personalía ks. A. Buczkowskiego, *Dziennik z lat 1898–1900*, pod 8 IV 1900 r.; AMS rps Lwów 1880–1920. List ks. K. Słomińskiego do nieznanego adresata z 27 IV 1900 r.

<sup>134</sup> A. Fiat, *Okólnik do prowincji krakowskiej*. Druk ulotny; *W bieżącym kwartale*, s. 126.



Ks. Kajetan Sakowski (1840–1907).

uzasadniał swoją decyzję tym, że ks. J. Kiedrowski jako człowiek pobożny, roztropny, łagodny i odznaczający się męstwem, potrafi dobrze kierować Prowincją<sup>135</sup>.

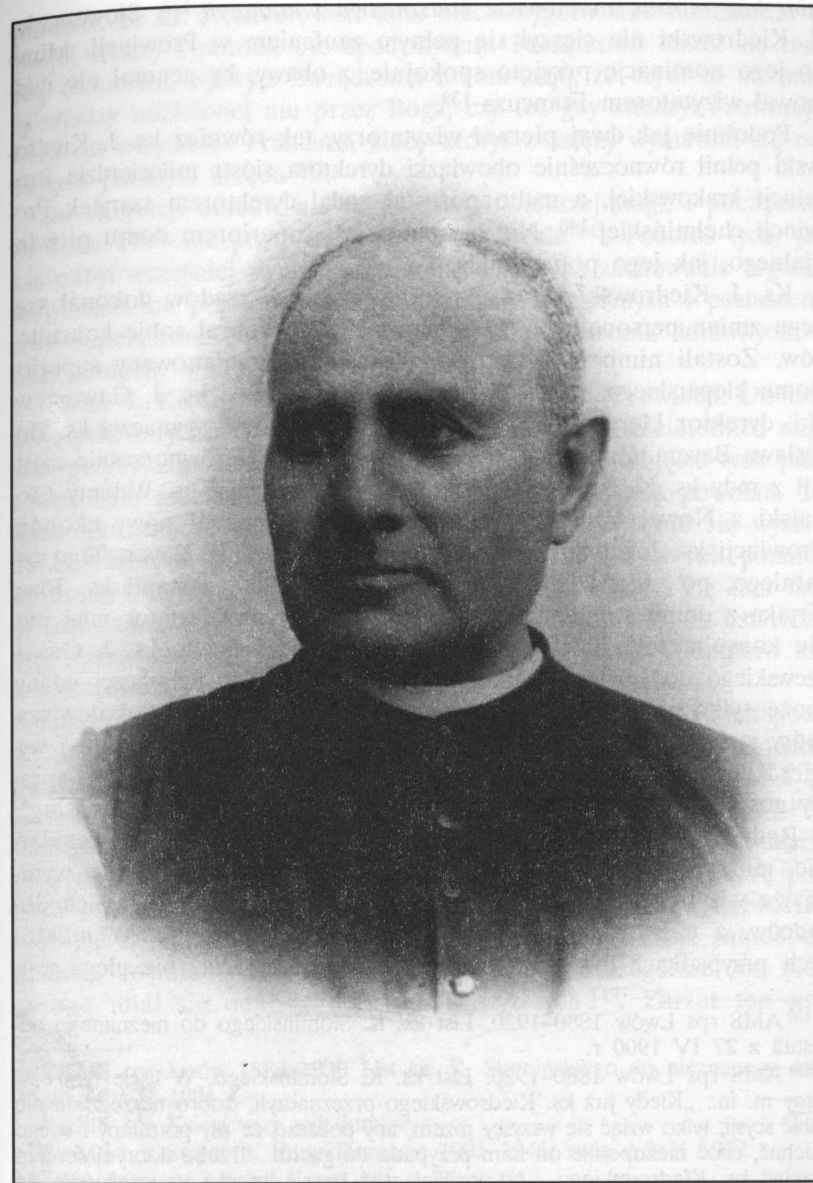
Kim był nowy wizytator i jakie pełnił wcześniej funkcje? Ks. J. Kiedrowski urodził się 5 sierpnia 1836 r. w miejscowości Lubinia Wielka (par. Kretków) koło Pleszewa na terenie Wielkiego Księstwa Poznańskiego<sup>136</sup>. Po ukończeniu gimnazjum w Trzemesznie wstąpił do seminarium metropolitalnego w Poznaniu. Tam otrzymał święcenia kapłańskie 3 maja 1861 r. i pracował najpierw jako katecheta w zakładzie ks. Koźmiana, a następnie jako kapelan szpitala sióstr miłosierdzia. Pod koniec 1864 r. wstąpił do misjonarzy w Paryżu, gdzie częściowo odbył też seminarium internum. Z Paryża skierowano go do Krakowa na Kleparz w charakterze kapelana szpitala Św. Łazarza. W latach 1867–1879 przebywał we Lwowie. Był tam początkowo kapelanem więzienia, a od roku 1871 superiorem domu. Potem mieszkał w Krakowie na Kleparzu, sprawując tam od roku 1881 urząd dyrektora małego seminarium. W grudniu 1884 r. został ojcem duchownym seminarium krakowskiego na Stradomiu. W cztery lata później wrócił na Kleparz, ale już w roku 1890 objął w Jezierzanach stanowisko administratora parafii i superiora domu. Pełnił je do roku 1894, kiedy to został przeniesiony na superiora do Sokolówki. Równocześnie od roku 1893 był także dyrektorem sióstr miłosierdzia Prowincji chełmińskiej. Niezależnie od spełnianych wyżej obowiązków poświęcał się zawsze pracy misyjno-rekolekcyjnej. Było to jego ulubione dzieło, on je głównie w Prowincji organizował, a sam, jako misjonarz ludowy, cieszył się dużym uznaniem.

Z kandydatów wymienionych na wizytatora, ks. J. Kiedrowski posiadał niewątpliwie największe doświadczenie. W przeciwieństwie do ks. K. Słomińskiego i Cz. Lewandowskiego znał nie tylko pracę w seminariach, lecz także misyjną i parafialną. Nie można jednak powiedzieć, by jego nominacja była w pełni szczęśliwa. Otrzymał ją w tym okresie, kiedy nie miał już dobrego zdrowia fizycznego, często się zapominał i cierpiał na postępującą głuchotę<sup>137</sup>. Nie odznaczał się też ani szerokimi horyzontami ani energią, a takiego właśnie przełożonego chciało wtedy wielu misjonarzy. Lękano się również, aby za rządów J. Kiedrowskiego *nie było tego, czego się przy*

<sup>135</sup> Tamże.

<sup>136</sup> AMS rps Akta personalne ks. J. Kiedrowskiego. Na podstawie tych akt opracowano również dalsze szczegóły biograficzne ks. J. Kiedrowskiego.

<sup>137</sup> Cz. Lewandowski, *Śp. ks. wizytator J. Kiedrowski*, ROZ 23:1921 s. 74.



Ks. Józef Kiedrowski (1836–1918).



nim bać można, mianowicie zausznictwa i kamaryli<sup>138</sup>. Słowem, ks. J. Kiedrowski nie cieszył się pełnym zaufaniem w Prowincji. Mimo to jego nominację przyjęto spokojnie, z obawy, by generał nie mianował wizytatorem Francuza<sup>139</sup>.

Podobnie jak dwaj pierwsi wizytatorzy, tak również ks. J. Kiedrowski pełnił równocześnie obowiązki dyrektora sióstr miłosierdzia Prowincji krakowskiej, a nadto pozostał nadal dyrektorem szarytek Prowincji chełmińskiej<sup>140</sup>. Nie był natomiast superiorem domu prowincjalnego, jak jego poprzednicy.

Ks. J. Kiedrowski zaraz na początku swych rządów dokonał szeregu zmian personalnych, a co najważniejsze dobrał sobie konsultorów. Zostali nimi: ks. Cz. Lewandowski, nowomianowany superior domu kleparskiego, ks. K. Sakowski ze Stradomia i ks. J. Gaworzewski, dyrektor kleryków<sup>141</sup>. Na ekonoma Prowincji wyznaczył ks. Bolesława Bayera. Zmienił go jednak już po roku, a równocześnie zwolnił z rady ks. K. Sakowskiego, którego miejsce zajął ks. Władysław Ciopalski z Nowej Wsi. Równocześnie do rady wszedł nowy ekonom Prowincji ks. Józef Sokołowicz i wspomniany ks. B. Bayer. Tę ostatniego, po wyjeździe do Brazylii w roku 1900, zastąpił ks. Józef Kryśka z domu stradomskiego. Przez pewien czas wizytator miał pięciu konsultantów. Tak było do roku 1903, do wyjazdu ks. J. Gaworzewskiego do Lwowa. Ogólnie mówiąc, skład rady był raczej udany, może tylko za wyjątkiem skłonnego do intryg ks. J. Sokołowicza, który stał się wkrótce najbliższym współpracownikiem wizytatora i wywierał na niego duży wpływ. Jako ekonom dbał rzeczywiście o sprawy gospodarcze Prowincji i ma pod tym względem znaczne zasługi.

Rady prowincjalne za ks. J. Kiedrowskiego odbywały się regularnie, mniej więcej raz w miesiącu. Z zachowanych protokołów wynika, że wizytator nie we wszystkim kierował się zdaniem swoich doradców, a często komunikował im tylko swoje decyzje. W niektórych przypadkach było to zupełnie zrozumiałe, chociaż nie ulega wą-

<sup>138</sup> AMS rps Lwów 1880–1920, List ks. K. Słomińskiego do nieznanego adresata z 27 IV 1900 r.

<sup>139</sup> AMS rps Lwów 1880–1920. List ks. K. Słomińskiego. W liście tym czytamy m. in.: „Kiedy już ks. Kiedrowskiego przeznaczyli, dobro nasze żąda nie robić scysji, tylko wziąć się wszyscy razem, aby pokazać, że my potrafimy i swego słuchać, choć niezupełnie on nam przypada do gustu... Trzeba dobrym sercem przyjąć ks. Kiedrowskiego... bo inaczej stać by się mogło to, czegośmy się wszyscy przede wszystkim bali, że nam przyślą przełożone skądinąd”.

<sup>140</sup> AMS rps Personalia ks. J. Kiedrowskiego.

<sup>141</sup> Por. AMS rps Księga rad prowincjalnych 1871–1911, rady z roku 1900 i z następnych lat.

pliwości, że ks. J. Kiedrowski miał nieco wygórowane mniemanie o swojej władzy i potrafił być apodyktyczny. Początkowo nawet się trochę ośmieszał, wydając zarządzenia z adnotacją, że czyni to na mocy władzy udzielonej mu przez Boga, czy też gdy straszył Prowincję widmem wizytatora Francuza, kiedy któryś z księży wymawiał się od objęcia jakiegoś urzędu<sup>142</sup>.

Do wizytacji domów nie przywiązywał większej wagi, i począwszy od roku 1903 nie przeprowadzał ich już wcale<sup>143</sup>. Podczas tych, jakie odbył wcześniej zwracał szczególną uwagę na zachowanie regulaminu dnia, na poprawne spełnianie funkcji liturgicznych i posłuszeństwo superiorom. Nadto zalecał zaprowadzenie kronik domowych w tych domach, w których ich nie pisano<sup>144</sup>.

Za ks. J. Kiedrowskiego nastąpił dalszy rozwój Prowincji. Do istniejących dotychczas ośmiu domów w ciągu jego sześcioletnich rządów przybyło na terenie Galicji sześć dalszych<sup>145</sup>. Objęcie tych placówek było możliwe dzięki stałemu napływowi nowych powołań. Ta sama okoliczność sprawiła, że w roku 1903 zdecydował się wysłać kilku księży do pracy wśród Polonii brazylijskiej, a w rok później do Stanów Zjednoczonych. Wprawdzie plany osiedlenia się tam misjonarzy omawiano jeszcze za życia ks. P. Soubieille'a, ale ostatecznie, mimo pewnych oporów w Prowincji, zrealizował je dopiero ks. J. Kiedrowski<sup>146</sup>.

Księża udający się do Brazylii i Stanów Zjednoczonych mieli podjąć nie tylko pracę duszpasterską w parafiach, lecz także działalność misyjną. Dlatego też J. Kiedrowski starał się, by wśród wyjeżdżających byli również uzdolnieni i doświadczeni misjonarze ludowi<sup>147</sup>. Jako wizytator przywiązywał także dużą wagę do misji prowadzonych na ziemiach polskich. Odmłodził grupę misyjną i w miarę potrzeb powiększał ją, a księży należących do niej otaczał życzliwością i troską<sup>148</sup>. Zarzucano mu nawet, że zapatrzony w misję zaniedbuje inne, równie istotne dla Prowincji dzieła. Szczególnie zaś niechętnie miał się odnosić do studiów wyższych<sup>149</sup>. Zarzut ten nie

<sup>142</sup> AMS rps Lwów 1880–1920 List ks. K. Słomińskiego do nieznanego adresata 14 VII 1901 r.

<sup>143</sup> AMS rps Księgi wizytacji domów.

<sup>144</sup> AMS rps Stradom. Rady Domowe 1901–1945, rada z 3 X 1902 r.

<sup>145</sup> Cz. Lewandowski, *art. cyt.*, s. 78.

<sup>146</sup> *Tamże*, s. 78.

<sup>147</sup> *Księga pamiątkowa*, s. 178.

<sup>148</sup> Cz. Lewandowski, *art. cyt.*, s. 76–77.

<sup>149</sup> Pisze o tym w swoich wspomnieniach b. misjonarz ks. P. Brukwicki. Jego



jest jednak całkiem słuszny. J. Kiedrowski, jak niektórzy współcześni mu misjonarze, na pewno nie żywił entuzjazmu do zdobywania kwalifikacji naukowych przez misjonarzy, ale nie można powiedzieć, by ich nie doceniał. Prawdą jest bowiem, że w miarę możliwości kierował młodych księży na studia uniwersyteckie. Swoje studia specjalistyczne zawdzięczają mu m. in. ks. Konstanty Michalski i ks. Wilhelm Michalski<sup>150</sup>.

Rządy wizytatora J. Kiedrowskiego nie cieszyły się w Prowincji pełnym uznaniem. Miał co prawda grupę ludzi bardzo sobie oddanych, ale nie brakowało także przeciwników. Ci ostatni grupowali się wokół ks. K. Słomińskiego i wraz z nim dawali często wyraz swego niezadowolenia z różnych posunięć wizytatora. Krytykowali go np. za faworyzowanie nie lubianego ks. J. Sokolowicza, za nieprzebrane niekiedy przyjmowanie nowych placówek, za ciągle zmiany personalne w Prowincji i zbyt angażowanie się w kierownictwo szarytek, co utrudniało mu spełnianie obowiązków przełożonego misjonarzy. Tę ostatnią sprawę omawiano nawet na konwencji prowincjalnym w roku 1902 i sformułowano pod adresem wizytatora postulat, aby zrzekł się dyrektorstwa siostr miłosierdzia<sup>151</sup>. Równocześnie zaś starano się uwrażliwić go na szereg ważnych problemów w życiu Prowincji. Wizytator nie usłuchał jednak tych rad. Nic więc dziwnego, że wyrażano się o nim coraz krytyczniej.

Podeszły wiek i pogarszający się z latami ogólny stan zdrowia ks. J. Kiedrowskiego sprawiły, że tracił on z wolna panowanie nad sprawami Prowincji. Przyjmując ciągle nowe placówki w Galicji i obu Amerykach nie zastanawiał się często nad perspektywami ich rozwoju. Nie był też w stanie otoczyć ich należyłą troską. Ingerencji wizytatora wymagały zwłaszcza domy w Brazylii i Stanach Zjednoczonych<sup>152</sup>. Wiedzano o tym dobrze w kurii generalnej i właśnie tam w kwietniu 1906 r. zdecydowano o zwolnieniu ks. J. Kiedrowskiego z urzędu wizytatora. Według oficjalnej wersji nastąpiło to na skutek pisma samego J. Kiedrowskiego, który prosił o zmianę ze względu na stan zdrowia<sup>153</sup>. Wydaje się jednak, że uczynił tak

relacje są jednak często mało dokładne odnośnie do chronologii i nie można na nich polegać. Zob. AMS rps P. Brukwicki, *Wspomnienia* (1889–1933).

<sup>150</sup> A. Usowicz, K. Kłosa, K. Michalski (1879–1947), Kraków 1949 s. 17; E. Sitarz, *Ks. Wilhelm Wincenty Michalski*, NP t. 12:1960 s. 260.

<sup>151</sup> AWP rps *Acta Conventuum*, Konwent z roku 1902.

<sup>152</sup> Cz. Lewandowski, *art. cyt.*, s. 79.

<sup>153</sup> A. Fiat, *Okólnik do misjonarzy i Siostr Miłosierdzia prowincji krakowskiej z 24 IV 1906 r.*, Druk ulotny.

faktycznie ale dopiero wtedy, kiedy się dowiedział, że z urzędu musi ustąpić. Przyopuszczenie to jest bardzo prawdopodobne, bo w tym czasie w Zgromadzeniu tak właśnie przedstawiały się na ogół „dobrowolne” rezygnacje z wyższych stanowisk<sup>154</sup>.

Ks. J. Kiedrowski po ustąpieniu z urzędu wizytatora misjonarzy i dyrektora siostr miłosierdzia w Galicji zamieszkał w Sokolówce, gdzie do roku 1911 pełnił obowiązki przełożonego domu. Do roku 1912 był również dyrektorem siostr miłosierdzia Prowincji chełmińskiej. Ostatnie lata życia spędził jako emeryt w Krakowie na Kleparzu, i tam po krótkiej chorobie zmarł 10 lutego 1920 r.<sup>155</sup>

Czwartym wizytorem Prowincji krakowskiej był ks. Kasper Słomiński. Urodził się 5 stycznia 1868 r. w Wielichowie na terenie archidiecezji poznańskiej. Nauki początkowe pobierał w miejscowej szkole. Od roku 1882 kontynuował je w Małym Seminarium Księża Misjonarzy w Krakowie. Do Zgromadzenia wstąpił w roku 1886, zaś śluby wieczyste złożył 31 lipca 1888 r.<sup>156</sup> Świecenia kapłańskie przyjął 10 stycznia 1892 r., po ukończeniu studiów filozoficzno-teologicznych w misjonarskim seminarium duchownym. Będąc jeszcze alumnem, w roku 1890 rozpoczął uczyć na wykłady z zakresu filozofii na wydziale filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego<sup>157</sup>. Po święceniach studiował nadal do roku 1894, nie uzyskał jednak stopnia akademickiego.

Pierwszą jego placówką był dom kleparski w Krakowie. Początkowo uczył tam różnych przedmiotów w seminarium duchownym, a od roku 1895 był jego dyrektorem i asystentem domu. W roku następnym został również dyrektorem seminarium internum<sup>158</sup>. Na tych stanowiskach dał się poznać jako dobry organizator i rzecznik podniesienia poziomu naukowego w seminarium<sup>159</sup>.

W roku 1899 ks. K. Słomiński objął stanowisko rektora małego seminarium duchownego we Lwowie i przełożonego misjonarskiego

<sup>154</sup> Por. AMS rps Kopie listów ks. K. Słomińskiego do gen. A. Fiata z roku 1912 w sprawie zmiany ks. J. Kiedrowskiego z dyrektorstwa siostr miłosierdzia Prowincji chełmińskiej.

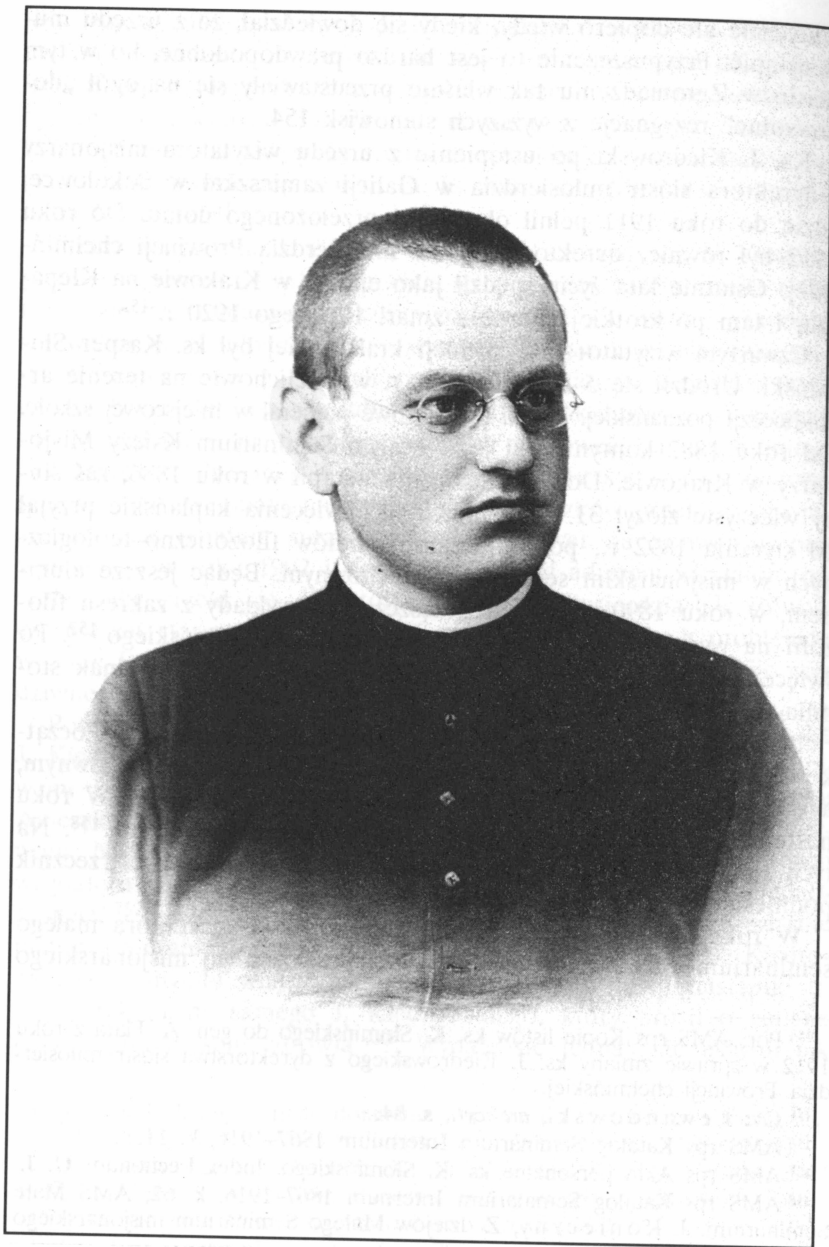
<sup>155</sup> Cz. Lewandowski, *art. cyt.*, s. 84.

<sup>156</sup> AMS rps *Katalog Seminarium Internum 1867–1916*, k. 11.

<sup>157</sup> AMS rps *Akta personalne ks. K. Słomińskiego*, *Index Lectionum U. J.*

<sup>158</sup> AMS rps *Katalog Seminarium Internum 1867–1916*, k. 62; AMS *Małe Seminarium. J. Konieczny, Z dziejów Małego Seminarium misjonarskiego w Krakowie*, s. 4.

<sup>159</sup> AMS P. Brukwicki, *Wspomnienia*, s. 3; Tenże, *Śp. Ks. Franciszek Ksawery Włodarczyk*, ROZ 23:1921.



Ks. wizytator Kasper Słomiński (1906–1925).

domu przy tym zakładzie<sup>160</sup>. Mimo napotykaných trudności, w szybkim czasie zreformował małe seminarium, zaprowadzając w nim karność. Już jednak w roku 1902 zrezygnował z tego urzędu i podjął się zorganizowania domu Zgromadzenia w Kaczyce na Bukowinie. Jako proboszcz tamtejszej parafii i superior misjonarzy rozwinął na szeroką skalę działalność duszpasterską. Dzięki jego staraniom m. in. wybudowano nowy kościół i plebanię, a Kaczyka stała się prężnym ośrodkiem kultu maryjnego<sup>161</sup>.

Na początku kwietnia 1906 r. ks. K. Słomiński został wezwany przez generalnego przełożonego Zgromadzenia do Paryża, i tam 24 tegoż miesiąca otrzymał nominację na wizytatora krakowskiej Prowincji misjonarzy oraz dyrektora siostr miłosierdzia w Galicji<sup>162</sup>. Na tych urzędach pozostał do roku 1925, a po ich złożeniu objął dyrektorstwo chełmińskiej Prowincji szarytek. Zmarł w Poznaniu 13 lutego 1929 r.<sup>163</sup> W niniejszym artykule nie uwzględniono rządów ks. K. Słomińskiego po wybuchu I wojny światowej. Trzeba więc pamiętać, że ocena jego działalności wizytatorskiej nie jest pełna i nie można na jej podstawie urobić sobie wyważonego sądu o ks. K. Słomińskim jako najwyższym przełożonym polskich misjonarzy.

Prowincja, na czele której stanął ks. K. Słomiński mogła niewątpliwie chlubić się pokazną liczbą misjonarzy, domów i dzieł, ale z drugiej strony była też nieco zaniedbana i wymagała podjęcia wysiłków zmierzających do uchronienia jej przed niebezpieczeństwem chaosu. Ks. K. Słomiński zabrał się do tego z zapałem. Przeprowadził najpierw pilną wizytację domów w Stanach Zjednoczonych i Brazylii, a następnie wszystkich placówek na terenie Galicji. Czynił to również później, wizytując te domy co dwa lub co trzy lata. Wizytacje te, jak świadczą zachowane źródła, były zawsze dokładne<sup>164</sup>. Wizytator wnikał w atmosferę poszczególnych domów, badał czy misjonarze wywiązują się ze swoich obowiązków i czy zachowują reguły. Księżom zwracał często uwagę na pogłębianie wiedzy, zwłaszcza z zakresu teologii. Pilnował, by w domach było odpowiednio zaopatrzone biblioteki, wymagał pisania kronik i prowadzenia protokołów rad do-

<sup>160</sup> AMS rps Małe Seminarium we Lwowie. Kronika domu, s. 8.

<sup>161</sup> *Księga pamiątkowa*, s. 152.

<sup>162</sup> AMS rps Akta personalne ks. K. Słomińskiego. Akt nominacji.

<sup>163</sup> F. Hładki, *Sp. ks. Kasper Słomiński*, Chełmno 1930 s. 41.

<sup>164</sup> Powyższe uwagi opracowano na podstawie zachowanych w archiwum prowincjalnym w Krakowie na Stradomiu ksiąg wizytacji poszczególnych domów Prowincji krakowskiej oraz przechowywanych tam kopii sprawozdań powizytacyjnych, wysyłanych przez ks. K. Słomińskiego do generała w Paryżu.

mowych<sup>165</sup>. Podczas wizytacji badał także źródła utrzymania placówek. Przeglądał i porządkował akta fundacyjne, a w niektórych wypadkach zawierał z fundatorami nowe, bardziej korzystne umowy.

Ks. K. Słomiński, w przeciwieństwie do poprzednika, nie spieszył się z przyjmowaniem nowych placówek. Do roku 1914 nie przyjął w Galicji ani jednej, pomijając filię Stradomia w Zakopanem–Olczy. Natomiast w tym czasie doprowadził do likwidacji trzech domów. Były to placówki w Sarnkach Dolnych, w Sokolówce i Witkowie; wszystkie małe, przy których misjonarze nie mieli dostatecznej ilości zajęć<sup>166</sup>. Pozwoliło to ks. K. Słomińskiemu wzmocnić i utworzyć nowe placówki misjonarskie w Brazylii i Stanach Zjednoczonych. Niechęć wizytatora do otwierania nowych placówek w zaborze austriackim wynikała również stąd, że liczył się z możliwością powrotu misjonarzy do Królestwa Polskiego.

Za rządów K. Słomińskiego Prowincja krakowska podjęła się także pracy duszpasterskiej wśród wychodźstwa polskiego w Europie Zachodniej, głównie na terenie Francji i Rzeszy Niemieckiej<sup>167</sup>. Nastąpił też dalszy rozwój działalności rekolekcyjno–misyjnej na ziemiach polskich. Misje głoszone wtedy nie tylko w Galicji i na Bukowinie, ale od roku 1906 również w zaborze rosyjskim, a w kilka lat później w Wielkim Księstwie Poznańskim na terenie diecezji chełmińskiej<sup>168</sup>.

Wizytatorowi K. Słomińskiemu na dziele misji bardzo zależało. Nadzorował je osobiście i starał się zawsze, by została przyjęta każda możliwa do realizacji propozycja przeprowadzenia misji. Z drugiej strony nie da się ukryć, że nie przykładął wagi do zorganizowania liczniejszej, dobrze wyspecjalizowanej ekipy misyjnej. Owszem, było w okresie jego rządów paru księży przeznaczonych wyłącznie do tej pracy, ale było ich za mało. W miarę więc zapotrzebowania posyłał na misję niemal każdego misjonarza. Nie zawsze jednak było to roztropne, choćby z tego względu, że ciągle odrywanie księży od ich codziennych obowiązków sprawiało, iż zaniedbywali je kosztem misji<sup>169</sup>.

Sam ks. K. Słomiński misji ludowych nie przeprowadził nigdy. Nie miał w tym kierunku uzdolnień. Będąc utalentowanym rekolekcyj-

<sup>165</sup> AMS rps Lwów. Protokoły rad domowych, pod 4 VII 1960 r.

<sup>166</sup> F. H[ładki], *Śp. ks. Kasper Słomiński*, s. 27–28.

<sup>167</sup> Por. *Kroniki* w ROZ z lat 1909–1914.

<sup>168</sup> ASM rps Księga misyjna 1911–1947, wykaz misji z lat 1911–1914.

<sup>169</sup> AMS rps Tarnów. Teczka domu. List ks. S. Tyczkowskiego do wizytatora K. Słomińskiego z 29 IV 1913 r.

niśtą, często prowadził rekolekcje zamknięte zarówno dla osób duchownych jak i dla świeckich<sup>170</sup>. Za jego zachętą również inni misjonarze podejmowali się częściej niż dotąd kierowania rekolekcjami kapłańskimi, widząc w nich jedną z możliwości pracy nad formacją kleru. W dziejach Prowincji krakowskiej ks. K. Słomiński był pierwszym wizytatorem, który w sposób świadomy i systematyczny dążył do podniesienia poziomu naukowego wśród misjonarzy<sup>171</sup>. Należyta troską otoczył przede wszystkim wyższe seminarium duchowne. Starannie dobierał zespół wychowawczo–dydaktyczny, interesował się postępami alumnów w nauce, brał udział w ich egzaminach, a zdolniejszych wysyłał po święceniach na studia specjalistyczne<sup>172</sup>.

Mając dobrze przygotowaną kadrę wykładowców, w roku 1909 przystąpił do reorganizacji seminarium, a zarazem podjął starania o przekształcenie go z prywatnego zakładu w Instytut Teologiczny, posiadający zatwierdzenie i prawa państwowe. Zabiegi te zakończyły się sukcesem w lipcu 1910 r.<sup>173</sup> Dbał również o należyty poziom nauczania w małym seminarium misjonarskim. Poza tym, jak wspomniano, zachęcał księży do ciągłego pogłębiania wiedzy i podejmowania pracy naukowej, publikowania artykułów i rozpraw.

W rządach Prowincją ks. K. Słomiński był bardzo samodzielny. Posiadał wprawdzie radę prowincjalną i odbywał z nią posiedzenia, niekiedy dwa lub trzy razy w miesiącu, ale ze zdaniem radców specjalnie się nie liczył. W wielu przypadkach powiadamiał tylko konsultorów o swoich postanowieniach. Często też zmieniał uchwały podjęte na radach, o czym świadczą zachowane protokoły<sup>174</sup>.

Do rady prowincjalnej w latach 1906–1914 należeli stale ks. Cz. Lewandowski i ks. J. Kryśka. Ks. Cz. Lewandowski miał zarazem prawo zastępowania wizytatora podczas jego wyjazdów do Ameryki Południowej i Północnej. W tym czasie mógł on, po porozumieniu się z innymi członkami rady, podejmować wszelkie decyzje w pilnych sprawach<sup>175</sup>. Dwaj pozostali radcy zmieniali się co kilka lat, a byli nimi księża: K. Sakowski, W. Ciopalski, Jan Rossman, Stanisław Konieczny, Jan Dihm i Antoni Weiss. Ostatni z wymienionych sprawował też w okre-

<sup>170</sup> AMS P. Brukwicki, *Wspomnienia*, s. 7.

<sup>171</sup> Tamże.

<sup>172</sup> F. H[ładki], *Śp. ks. Kasper Słomiński*, s. 31.

<sup>173</sup> AMS Akta Instytutu Teologicznego. Reskrypt Ministerstwa Oświaty z 28 VII 1910 r.

<sup>174</sup> Por. AMS rps Księga rad prowincjalnych 1871–1911 i Księga protokołów 1911–1919.

<sup>175</sup> Tamże, rada z 10 VI i 5 XII 1910 oraz 21 I i 6 II 1911 r.



się rządów K. Słomińskiego urząd ekonomy Prowincji<sup>176</sup>. Zakres jego czynności był jednak ograniczony, bo wizytator na ogół osobiście strzegł kasy prowincjalnej i czuwał nad ważniejszymi sprawami ekonomicznymi Prowincji.

Również w wielu innych kwestiach wizytator K. Słomiński przejawiał daleko idącą wolę autorytarnej kierownictwa i zarządzania. Zdarzyło się więc, że wkraczał zbędnie w kompetencje różnych urzędników. Na przykład wyjazdu na misje ludowe powinien był organizować dyrektor grupy misyjnej; do niego należał wybór misjonarzy z grupy i omówienie z proboszczem terminu misji. Tymczasem ks. K. Słomiński niejednokrotnie robił to sam, powiadamiając jedynie dyrektorów o swoich ustaleniach<sup>177</sup>. Zazwyczaj podobnie czynił z superiorami, kiedy angażował czasowo ich podwładnych do innych zajęć. Dla przełożonych domów było to kłopotliwe, bo musieli nieraz w ostatniej chwili zmieniać planowane u siebie prace. Wizytator natomiast nie lubił w takich przypadkach odmowy i okazywał niezadowolone<sup>178</sup>.

W stylu rządzenia K. Słomińskiego był niewątpliwie pewien autokratyzm. Nawet w sprawach mniejszej wagi cechowała go stanowczość połączona z rygoryzmem. Nieposłuszeństwa nie znosił i ganił je ostro. Z równą bezwzględnością zwalczał wszelkie nadużycia, nie szczędząc surowych upomnień tym, którzy dopuszczali się uchybień<sup>179</sup>. Niepoprawnych wydalal z Zgromadzenia lub wpływał, by sami prosili o zwolnienie ze ślubów. W okresie jego rządów odeszło z Prowincji 15 księży, w tym pewien procent dobrowolnie<sup>180</sup>.

Wizytator K. Słomiński zrażał sobie ludzi rygoryzmem, wygórowanymi ambicjami i trudnym charakterem. Mimo to nawet jego najwięksi przeciwnicy podkreślali, że zawsze kierował się dobrem Prowincji<sup>181</sup>. Nie ulega wątpliwości, że tak było istotnie i trzeba przyznać, że mimo wspomnianych błędów, wśród pierwszych wizytatorów Prowincji krakowskiej prezentuje się najlepiej.

Mówiąc o zarządzie Prowincji w czasie kadencji K. Słomińskiego należy wreszcie odnotować, że w roku 1912, za zgodą generała, prze-

<sup>176</sup> Tamże, rada z 2 VI 1906 r.

<sup>177</sup> AMS rps Księga rad prowincjalnych 1871–1911, rada z 5 III 1907 r.; Por. także Kopie listów wizytatora K. Słomińskiego 1911–1913 r.

<sup>178</sup> AMS rps Kopie listów. List do ks. F. Buchhorna z 16 III 1912 r.

<sup>179</sup> Tamże, passim.

<sup>180</sup> Liczbę tę dało się ustalić na podstawie cytowanego Katalogu Seminarium Internum i Ksiąg rad prowincjalnych.

<sup>181</sup> AMS P. Brukwicki, Wspomnienia, s. 7.

niósł on dom centralny Prowincji w Krakowie z Kleparza na Stradom<sup>182</sup>. Tam również umieścił we wspomnianym roku seminarium internum.

#### 4 Stan personalny

Krakowska Prowincja księży misjonarzy, jak wspomniano, składała się początkowo z trzech domów. Bardzo mało liczyła wtedy osób, bo zaledwie 19, w tym 15 księży i 4 braci<sup>183</sup>. Ta niepokązna liczba misjonarzy utrzymała się mniej więcej do połowy lat osiemdziesiątych XIX w. Dopiero wówczas rozpoczął się ilościowy rozwój Prowincji.

Wśród misjonarzy, którzy w roku 1865 weszli w skład Prowincji krakowskiej było trzech cudzoziemców: ks. P. Oudiette — Francuz, i dwóch Niemców: ks. P. Troever i brat Bernard Scheiffers. Reszta stanowili Polacy z dawnej Prowincji warszawskiej. Także paru innych misjonarzy tej Prowincji, po paru latach, przeniosło się z Królestwa Polskiego do Galicji, zasilając młodą Prowincję krakowską. W sumie uczyniło to sześciu księży i jeden brat<sup>184</sup>. W roku 1868 udało się to zrobić także ks. Józefowi Bąkowskiemu z dawnej Prowincji litewskiej<sup>185</sup>. Misjonarze ci, z wyjątkiem dwóch, pozostali w omawianej Prowincji do końca życia.

Generał J. Etienne po roku 1865 skierował do Krakowa siedmiu polskich misjonarzy, którzy wstąpili do Zgromadzenia w Paryżu: z tej liczby utrzymało się tylko trzech, inni przeszli do diecezji. Oprócz wymienionych wyżej obcokrajowców, do Prowincji krakowskiej skierowani zostali lub zgłosili się osobiście trzej Francuzi, dwaj Węgrzy i jeden Słowak<sup>186</sup>. Z wyjątkiem P. Soubieille'a, wszyscy powrócili po paru latach do swoich Prowincji.

Jak wynika z powyższych danych, napływ nowych sił z innych Prowincji do krakowskiej po roku 1865 był niewielki. Nie mógł on oczywiście zapewnić Prowincji przyszłości. Rozwój Zgromadzenia na

<sup>182</sup> AMS rps Księga protokółów rad prowincjalnych 1911–1919, rada z 31 V 1912; Kopie listów. List do generała z 8 VII 1912 r.

<sup>183</sup> AMS rps Małe Seminarium. J. Konieczny, Z dziejów Małego Seminarium Misjonarskiego w Krakowie, s. 1.

<sup>184</sup> W pięćdziesiątą rocznicę prowincji polskiej 1865 — 28 III — 1915, ROZ 21:1915 s. 5.

<sup>185</sup> Byli to księża: F. Gawroński, Tomasz Popławski, Aleksander Popławski, A. Dąbrowicz, F. Kamiński i A. Gąsiorowski oraz brat Rzyński.

<sup>186</sup> J. Sokołowicz, *Dom Św. Wincentego w Krakowie na Kleparzu*, ROZ 23:1921 s. 14–15.

ziemiach polskich zależał przede wszystkim od rodzimych powołań. Zdając sobie z tego sprawę, wizytator P. Soubieille już w roku 1867 otworzył w domu prowincjalnym w Krakowie na Kleparzu seminarium internum, w którym mogli odbywać próbę zgłaszający się kandydaci<sup>187</sup>. Jednak wbrew oczekiwaniu, seminarium internum przez wiele lat nie dawało Prowincji dostatecznej ilości nowych misjonarzy. W latach 1867–1881 przewinęło się przez nie 53 kandydatów w tym na księży 41, z czego do kapłaństwa doszło 8, i 12 na braci, z których śluby złożyła tylko połowa<sup>188</sup>. Przeciętnie w ciągu roku zgłaszało się wtedy do seminarium od trzech do czterech kandydatów.

Biorąc pod uwagę przytoczone liczby wydaje się, że nie można powiedzieć, by do roku 1881 brakowało chętnych do Zgromadzenia. Przeciwnie, było ich wielu, ale wielu też występowało lub zostało wydalonych. Obecnie trudno powiedzieć, którzy z nich przeważali i jakie czynniki złożyły się na to, że nie wszyscy utrzymali się w Zgromadzeniu.

Systematyczne powiększanie się Prowincji pod względem personalnym nastąpiło dopiero po roku 1882, kiedy to do seminarium internum zgłosiła się pierwsza grupa wychowanków małego seminarium misjonarskiego. Ponieważ zakład ten odegrał doniosłą rolę w dziele formacji nowych powołań, trzeba mu poświęcić nieco miejsca.

Twórcą otwartego w 1878 r. małego seminarium był wizytator P. Soubieille, o czym wspomniano już wcześniej. Seminarium mieściło się cały czas w Krakowie, najpierw na Kleparzu, a od roku 1896 przy domu nowowiejskim<sup>189</sup>. Było ono prywatną szkołą średnią o charakterze zamkniętym, do której przyjmowano chłopców rokujących nadzieję, że w przyszłości poświęcą się stanowi duchownemu. Dlatego też przerabiano z nimi nie tylko program z zakresu gimnazjum, ale zapoznawano ich również z istotą i celami Zgromadzenia, a przy tym odpowiednio formowano poprzez różne ćwiczenia duchowne oraz styl wychowania<sup>190</sup>.

Ze względu na kłopoty mieszkaniowe, małe seminarium było początkowo zakładem niewielkim. Z czasem jednak znacznie się rozwinęło i w ostatnim roku przed wybuchem wojny światowej liczyło

<sup>187</sup> Cudzoziemcy ci to księża: Piotr Soubieille, Jan Coursier, Eugeniusz Lechevalier, Ludwik Ollé, Paweł Pusky i Antoni Kowalik.

<sup>188</sup> J. Ściekalski, *Kilka szczegółów historycznych*, s. 239.

<sup>189</sup> *Tamże*, s. 238; AMS, rps Katalog Seminarium Internum 1867–1916.

<sup>190</sup> *Krótki rys historyczny Małego Seminarium Księża Misjonarzy w Krakowie z okazji 25-letniego jubileuszu*, ROZ 9:1903 s. 185.

84 uczniów<sup>191</sup>. W latach 1878–1914 przeszło przez nie 737 uczniów<sup>192</sup>. Porównując spis małoseminarzystów z katalogiem seminarium internum da się ustalić, że ze wspomnianej liczby uczniów do Zgromadzenia zgłosiło się ponad 200, z czego do kapłaństwa doszło 115. Tak więc misjonarzami zostało ok. 18 % wychowanków małego seminarium. W tym samym czasie wstępowali również, jako kandydaci na księży, absolwenci innych gimnazjów. Kandydatów takich było jednak znacznie mniej, a do święceń kapłańskich doszło tylko 16 spośród nich.

Dzięki małemu seminarium od roku 1887 zwiększała się systematycznie ilość księży. W miarę jak ich przybywało, wizytator P. Soubieille mógł nie tylko dobrze obsadzić istniejące placówki, ale przyjąc też pod koniec XIX w. kilka nowych. Jego następca zaś, J. Kiedrowski, powiększył jeszcze bardziej sieć misjonarskich placówek w Galicji, a nadto skierował kilkunastu księży do pracy wśród Polaków na Bukowinie, w Brazylii i Stanach Zjednoczonych<sup>193</sup>. Kiedy w roku 1906 ustępował z urzędu wizytatora, Prowincja liczyła 69 księży i 19 domów, w tym 13 na terenie zaboru austriackiego. W okresie rządów K. Słomińskiego nie przybyło wprawdzie nowych placówek w kraju, niemniej liczba księży wzrastała nadal. W roku 1914 było ich już ponad stu, a braci po ślubach ponad czterdziestu<sup>194</sup>.

Na stan personalny Prowincji w poszczególnych latach znaczny wpływ miały zgony i wystąpienia. Jeśli chodzi o te pierwsze, to były one raczej częste. W ciągu prawie 50 lat istnienia Prowincji zmarło łącznie z nowicjuszami 48 misjonarzy, w tym 30 księży, 6 braci, 3 alumnów po ślubach i 9 przed ślubami<sup>195</sup>. Szczególnie dotkliwe były zgony młodych księży; na ogólną liczbę 30 między 27. a 34. rokiem życia zmarło 11, co stanowi wysoki procent. Średnia zaś wieku życia misjonarzy wynosiła 49 lat. Jedną z przyczyn przedwczesnych zgonów wielu misjonarzy były może ciężkie warunki zdrowotne w domu kleparskim, który przez wiele lat był domem formacji<sup>196</sup>.

<sup>191</sup> AMS Małe Seminarium. J. Konieczny, *Z dziejów Małego Seminarium misjonarskiego w Krakowie*, s. 4; Cz. Lewandowski, *Małe Seminarium Księża Misjonarzy w Krakowie 1878–1903*, nie pag.

<sup>192</sup> *Małe Seminarium Księża Misjonarzy. Sprawozdanie roczne (1913–14)*, Kraków 1914 s. 30.

<sup>193</sup> F. Bima, *Spis wychowanków M. Seminarium Księża Misjonarzy w Krakowie 1878/79 – 1958/59*, „Meteor” R. 35:1959 s. 145–174.

<sup>194</sup> *Księga pamiątkowa*, s. 137–138.

<sup>195</sup> *W pięćdziesiątą rocznicę prowincji*, s. 6.

<sup>196</sup> AMS rps Wykaz zmarłych konfratrów od roku 1868; *Tamże*, Katalog Seminarium Internum 1867–1916.

Nie mniejsze straty poniosła Prowincja z powodu wystąpień księży i braci po ślubach. Na 46. braci, którzy założyli śluby do roku 1914, ze Zgromadzenia wystąpiło 19, natomiast księży aż 32<sup>197</sup>, nie licząc oczywiście tych, którzy przeszli do innych Prowincji. Z podanej tu liczby księży tylko Wiktor Ożarowski wstąpił do zakonu ojców kamedułów na Bielanach pod Krakowem i tam zmarł w opinii świętości w roku 1870. Jeden z księży, Konstanty Ferdyn, po 4. latach kapłaństwa przeszedł do stanu świeckiego, a Walenty Cichy w jakiś czas po opuszczeniu Zgromadzenia został duchownym w Polskim Kościele Narodowym w Stanach Zjednoczonych<sup>198</sup>. Reszta, tj. 29. księży, znalazła zatrudnienie w różnych diecezjach.

Motywy wystąpień były złożone, czasem bardzo indywidualne i trudno je dokładnie uchwycić. Nie ulega jednak wątpliwości, że pewna grupa księży odeszła z powodu konfliktu z wizytatorem P. Soubieillem, w związku z jego usiłowaniami narzucenia polskim misjonarzom stylu życia misjonarzy francuskich. Część księży zniechęcił wizytator K. Słomiński swoim przesadnym rygoryzmem. Niektórym znowu ciążyło życie wspólne i sami, lub za radą przełożonych, obierali bardziej niezależny tryb życia w diecezji. Byli wreszcie i tacy, których niespokojne usposobienie czyniło niejako niezdolnymi do systematycznej pracy. Zmieniali ją więc często i to tak w Zgromadzeniu, jak i poza nim. Przykładem może być ks. Aleksander Popławski; wstąpił on do misjonarzy jako młody kapłan archidiecezji warszawskiej, po kilku latach przeszedł do jezuitów, a potem do diecezji krakowskiej. Potem wrócił do misjonarzy, ale znowu nie wytrzymał, przechodząc do diecezji krakowskiej, a następnie warszawskiej<sup>199</sup>.

Po uwzględnieniu zgonów i wystąpień stan personalny Prowincji w odstępach dziesięcioletnich przedstawia tabela nr 4.

Najwięcej misjonarskich powołań kapłańskich rekrutowało się z diecezji wrocławskiej. Na ogólną bowiem liczbę 137 wyświęconych w prowincji krakowskiej, 74 urodziło się na terenie tej diecezji<sup>200</sup>. Byli to przeważnie synowie robotników i drobnych rzemieślników z Górnego Śląska. Warto przy tym zaznaczyć, że pierwsza grupa Ślązaków otrzymała kapłaństwo w Zgromadzeniu dopiero w roku 1889, i od tej właśnie pory datuje się ich napływ do misjonarzy. Z diecezji

<sup>197</sup> J. Sokołowicz, *Dom Św. Wincentego*, s. 20.

<sup>198</sup> Dane na podstawie Katalogu Seminarium Internum, kronik różnych domów i protokółów rad prowincjalnych.

<sup>199</sup> AMS rps Lwów. *Dom Św. Kazimierza, Varia II*.

<sup>200</sup> AMS rps Kleparz. J. Sokołowicz, *Zapiski dotyczące domu kleparskiego*, s. 1–2.

wrocławskiej pochodziło także 10 braci. Zjawisko licznych powołań ze Śląska łączy się w tym przypadku głównie z rekolekcjami zamkniętymi na Kleparzu, w których ludność z tego regionu brała bardzo liczny udział.

Tabela nr 4  
Dane o Prowincji w latach 1865–1914

Rok	Księża	Klerycy	Bracia	Razem	Ilość domów
1865	19	—	4	19	3
1875	17	5	6	28	3
1885	15	19	14	48	3
1895	32	33	24	89	6
1905	69	38	36	143	14 *
1914	106	46	42	194	23 **

\* W wymienionym roku jeden dom znajdował się w Brazylii i jeden w Stanach Zjednoczonych. Pracowało tam 11. księży i 2. braci.

\*\* W Brazylii i Stanach Zjednoczonych było wtedy 30. księży i 3. braci; tworzyli 11 domów.

Na drugim miejscu pod względem ilości powołań do Zgromadzenia znajdowała się archidiecezja poznańska. Pochodziło z niej 23. księży i 11. braci. Z sąsiedniej zaś archidiecezji gnieźnieńskiej było 6. księży. Z diecezji krakowskiej było ich 15. oraz 2. braci. Niski był natomiast procent księży z pozostałych diecezji galicyjskich. I tak z przemyskiej pochodziło 8., z tarnowskiej tylko 1, a z lwowskiej zaledwie 2. Z archidiecezji lwowskiej jednak wywodziło się najwięcej braci Zgromadzenia; było ich stamtąd 16. Z innych diecezji na wzmiankę zasługuje jeszcze diecezja chełmińska, z której pochodziło 8. księży i 8. braci.

## 5 Wykształcenie

Misjonarze wyświęceni przed rokiem 1887 wstępowali do seminarium internum po ukończeniu szkół średnich poza Zgromadzeniem. Większość święconych później stanowili wychowankowie małego seminarium prowadzonego w Prowincji od roku 1878. O przygotowaniu intelektualnym tych, którzy przychodzili z innych gimnazjów trudno się wypowiadać bez szczegółowych badań poziomu szkół, do któ-



rych ucześnie. Co się zaś tyczy małoseminarzystów, to ich formacja umysłowa była bez wątpienia bardzo zróżnicowana w poszczególnych latach. W pierwszych latach istnienia małe seminarium było niewielkim zakładem i nie realizowano w nim pełnego programu nauczania z zakresu gimnazjum. Bardzo przypadkowi byli też wykładowcy; uczyli po prostu sami misjonarze domu kleparskiego, nie wyłączając kleryków<sup>201</sup>. Z czasem do nauczania zaczęto angażować księży diecezjalnych i kwalifikowane siły świeckie. Wyłom pod tym względem uczynił ks. J. Kiedrowski, dyrektor zakładu w latach 1881–1882 i 1883–1884. Pozyskał on dla małego seminarium m. in. ks. Teodora Warmińskiego z Wielkiego Księstwa Poznańskiego, przebywającego w Krakowie jako ofiara Kulturkampf. Ks. T. Warmiński wraz z ks. J. Kiedrowskim podnieśli znacznie poziom nauczania<sup>202</sup>. Przez dłuższy jednak czas małe seminarium pozostawało szkołą prywatną i jego wychowanków nie dopuszczano do matur państwowych, choć domagali się tego niektórzy księża na konwencji prowincjalnym w roku 1884<sup>203</sup>.

Dalsze podniesienie poziomu naukowego w małym seminarium nastąpiło na przełomie XIX i XX w. Co prawda w niższych klasach uczył nadal niewykwalifikowany personel misjonarski, ale w wyższych (V–VIII) wykładali przeważnie dobrze przygotowani nauczyciele świeccy<sup>204</sup>. Zdolniejsi uczniowie robili już matury państwowe, a sam zakład szczylił się dobrą biblioteką i bogatym gabinetem przyrodniczym<sup>205</sup>.

Do roku 1902 małoseminarzystów przyjmowano do seminarium internum po IV klasie, a pozostałe klasy kończyli dopiero po przebytej próbie. Od wspomnianego roku przyjmowano ich do Zgromadzenia po ukończeniu ostatniej klasy gimnazjum<sup>206</sup>. Od tej pory, jeśli wierzyć relacji jednego z wychowanków małego seminarium, późniejszego profesora Uniwersytetu Warszawskiego, misjonarskie gimnazjum było prowadzone doskonale. Píše on m. in. *Trudno byłoby wymarzyć dogodniejsze warunki do nauki niż te, które panowały właś-*

<sup>201</sup> AMS rps Katalog Seminarium Internum 1867–1916.

<sup>202</sup> Cz. Lewandowski, *Śp. ks. wizytator Józef Kiedrowski*, ROZ 23:1921 s. 66.

<sup>203</sup> AWP rps Acta Conventuum Provincialium Provinciae Cracoviensis Congregationis Missionis ab. a. 1868. Konwent z roku 1884.

<sup>204</sup> A. Usowicz, K. Kłósak, *Konstanty Michalski*, s. 15–16.

<sup>205</sup> P. Brukwicki, *Śp. Franciszek Ksawery Wrodarczyk*, ROZ 23:1921 s. 179.

<sup>206</sup> AWP rps Acta Conventuum Provincialium... Konwent z roku 1902; *Tamże*, Księga rad prowincjalnych 1871–1911, rada z 1 i 10 V 1902 r.

*nie wtedy w tej uczelni. Sam skład osobowy klas był niezwykle interesujący, młodzież wszystkich trzech zaborów, bardzo wielu kolegów z poznańskiego i Śląska, paru z Małopolski, kilku, lecz bardzo wybitnych, innych, najbardziej zadzierzystych i śmiałych, oryginalnych – z Królestwa, nie wyłączając Warszawy. Przystawanie z nimi było samo w sobie poznawaniem kraju i ludzi. Uczyli nas zaś nauczyciele, którzy stali na świeczniku nauki i wiedzy. Przede wszystkim sami księża... Wszyscy oni nie żalowali cennego swego czasu dla nas, młodzików jeszcze żółtodziobych, a obok nich stało godne grono świeckich pedagogów dobranych z elity krakowskich profesorów gimnazjalnych. Byli to m. in.: historyk Kozłowski, matematyk Bielak, germanista Jan Jakubiec, biolog Jan Stach, szczególnie zaś poloniści – Stanisław Turowski i Antoni Mazanowski<sup>207</sup>.*

Wizytator K. Słomiński wykładowców świeckich zastąpił księżmi Zgromadzenia, ale byli to ludzie odpowiednio już przygotowani, głównie absolwenci Uniwersytetu Jagiellońskiego<sup>208</sup>. Pilnował zarazem, aby w małym seminarium nie skracano czasu nauki, co wcześniej niekiedy praktykowano, a czego zabronił stanowczo generał A. Fiat w roku 1909<sup>209</sup>.

Od początku istnienia małego seminarium kładziono duży nacisk na naukę języka łacińskiego, a z nowożytnych niemieckiego i francuskiego; języka greckiego uczono dopiero od początku XX w.<sup>210</sup> Jeśli chodzi o język polski, to uczono go zawsze w większym wymiarze godzin niż w innych gimnazjach, co podyktowane było tym, że uczniowie w znakomitej liczbie pochodzili z zaboru pruskiego<sup>211</sup>. Zgodnie z tradycją Zgromadzenia pielęgnowano wśród seminarzystów zamilowanie do liturgii i śpiewu kościelnego oraz muzyki w ogóle. Często urządzano akademie, wieczorki muzyczno-wokalne, a także wystawiano sztuki teatralne; zakład posiadał również własną orkiestrę<sup>212</sup>.

Małe seminarium mniej więcej od schyłku XIX stulecia dawało Zgromadzeniu kandydatów z dobrym przygotowaniem ogólnym. Zre-sztą nie tylko Zgromadzeniu, bo wielu absolwentów misjonarskiego

<sup>207</sup> S. Hellsztyński [Stanisław Skorupka], *Dobranoc, miły księżu. Ludzie – prace – wspomnienia*, Warszawa 1971 s. 22–23.

<sup>208</sup> Por. *Małe Seminarium Ks. Ks. Misjonarzy. Sprawozdanie roczne (1913–1914)*, Kraków 1914 s. 19–20.

<sup>209</sup> A. Fiat, *Okólnik z 13 IV 1909 r.* s. 2–3.

<sup>210</sup> AMS rps *Małe Seminarium*, J. Konieczny, *Z dziejów Małego Seminarium*, s. 1, 4.

<sup>211</sup> *Małe Seminarium Ks. Ks. Misjonarzy*, s. 28.

<sup>212</sup> *Tamże*, s. 31–35; AMS *Małe Seminarium*, Programy akademii.

gimnazjum kończyło Uniwersytet Jagielloński lub inne wyższe uczelnie, poświęcając się potem, jako ludzie świeccy, różnym zawodom<sup>213</sup>.

Zasadniczy okres formacji intelektualnej misjonarzy przypadają na lata studiów filozoficzno-teologicznych poprzedzających święcenia kapłańskie. Studia te w praktyce Zgromadzenia były zawsze przedmiotem szczególnej troski, m. in. ze względu na prowadzone przez misjonarzy seminaria diecezjalne. I w dużej mierze pod tym właśnie kątem poszczególne Prowincje programowały u siebie studia alumnów.

Prowincja krakowska była przez szereg lat w zupełnie innej sytuacji z powodu małej ilości powołań. Początkowo nie posiadała nawet własnego seminarium duchownego. Mimo to wizytator P. Soubielle już w roku 1867 uzyskał zgodę generała J. Etienne na kształcenie w Krakowie ewentualnych kandydatów na księży<sup>214</sup>. Jednak do właściwego zorganizowania seminarium doszło dopiero w r. 1884<sup>215</sup>. Do tej pory misjonarscy klerycy przygotowywani byli do kapłaństwa niejako prywatnie przez księży domu kleparskiego. Czasem angażowano również księży diecezjalnych; i tak np. wiadomo, że przez pewien czas na Kleparzu filozofii uczył ks. Zygmunt Golian i wspomniany ks. Ignacy Warmiński<sup>216</sup>.

O zakresie i ogólnym poziomie nauczania w tym czasie trudno w ogóle mówić. Klerycy byli wtedy tak nieliczni, że faktycznie uczono ich indywidualnie. Nie sposób też ustalić dokładnie, jakimi podręcznikami się posługiwano. Wiadomo tylko, że od roku 1871<sup>217</sup> przy wykładzie teologii dogmatycznej obowiązywał używany powszechnie na Zachodzie Europy podręcznik Franciszka L. Liebermana<sup>218</sup>, a do teologii moralnej skrót z *Institutiones theologiae ad usum seminariorum breviori forma* Piotra Colleta<sup>219</sup>.

<sup>213</sup> Małe Seminarium zasługuje niewątpliwie na oddzielne opracowanie, w którym należałoby m. in. zwrócić uwagę na późniejsze losy jego wychowanków. Ogólnie tylko wiadomo, że niektórzy z nich pracowali ofiarnie w duchu polskiego patriotyzmu na Śląsku. Byli to nauczyciele, lekarze, prawnicy i dziennikarze. Por. AMS Małe Seminarium; Cz. Lewandowski, Małe Seminarium Księży Misjonarzy w Krakowie 1878–1903.

<sup>214</sup> J. Ściskalski, *Kilka szczegółów historycznych*, s. 237.

<sup>215</sup> A. Schletz, *Dwudziestopięcioletnie Instytutu Teologicznego Księży Misjonarzy*, Kraków 1935 s. 6.

<sup>216</sup> *Tamże*.

<sup>217</sup> AMS rps Akta personalne ks. F. Blocka. Kopia noty wizytacyjnej ks. S. Stelli z roku 1871.

<sup>218</sup> *Institutiones theologiae dogmaticae*, t. 1–5. Moguntiae 1818–1827. W latach następnych ukazało się kilka dalszych wydań tego podręcznika w formie skróconej. Ostatnie, dziesiąte wydanie, wydrukowano w Moguncji w roku 1870.

<sup>219</sup> Podręcznik ten czekał się wielu wydań we Francji i kilku w Polsce,

Do zasadniczej zmiany w procesie kształcenia alumnów doszło po utworzeniu wyższego seminarium duchownego w roku 1884. Mieściło się ono początkowo w domu centralnym Prowincji w Krakowie na Kleparzu. W myśl przepisów Zgromadzenia na czele seminarium stał miejscowy przełożony, czyli w tym wypadku sam wizytator. Bezpośredni zaś nadzór nad studiami sprawował jeden z profesorów zwany prefektem studiów. Był on wprawdzie tylko urzędnikiem, ale w seminariach misjonarskich urząd ten miał duże znaczenie.

Prefekt studiów był odpowiedzialny przede wszystkim za organizację nauczania w seminarium. Opracowywał plan wykładów, pilnował, by profesorowie przeprowadzali regularnie kolokwia, wyznaczał tezy do egzaminów i ich terminy, troszczył się o potrzebne podręczniki i inne przydatne do nauki pomoce<sup>220</sup>. Dbał o karność alumnów, patronował różnym przedsięwzięciom kulturalno-oświatowym w seminarium, a często bywał ich inicjatorem. Miał obowiązek kontrolować wykładowców, czy w nauczaniu stosują się do aktualnych przepisów kościelnych i zaleceń generałów oraz konwentów generalnych<sup>221</sup>. Na konferencjach pedagogicznych z profesorami omawiał postępy alumnów w nauce i zdawał sprawozdania przełożonemu Prowincji. Prefekci mieli też z reguły pewien wpływ tak na dobór wykładowców w seminariach, jak również na typowanie kandydatów na wyższe studia. Niewątpliwie więc od ich zaangażowania oraz inwencji zależał w dużej mierze poziom studiów filozoficzno-teologicznych.

Pierwszym prefektem studiów w seminarium duchownym Prowincji krakowskiej został ks. Eugeniusz Lechevallier. Nie posiadał on co prawda fachowego przygotowania do pracy dydaktycznej i nie cieszył się opinią utalentowanego wykładowcy, ale dla nauki miał duże zrozumienie i podejmował wiele wysiłków, aby studia odpowiednio zorganizować<sup>222</sup>. Mimo najlepszych chęci ani on, ani jego bezpośredni następcy nie byli w stanie podnieść studium filozofii i teologii w seminarium na wyższy poziom.

Do połowy lat dziewięćdziesiątych XIX w. księży w Prowincji było niewielu, nie mieli należytego przygotowania do prowadzenia wy-

z których pierwsze drukowano w Chełmnie na Wisłą w roku 1765.

<sup>220</sup> Najważniejsze powinności prefekta studiów zawierają *Regulae praefecti studiorum*, w: *Regulae officiorum Congregationis Missionis*, t. 3, Parisii 1850 s. 241–246.

<sup>221</sup> Ogólne zalecenia dla wykładowców w seminariach podawały *Regulae communes professoribus tum theologiae tum philosophiae*, oraz *Monita* dla profesorów poszczególnych przedmiotów. *Tamże*, 247–263.

<sup>222</sup> Ks. E. Lechevallier, ROZ 1:1895 s. 124.

kładow i byli przeciążeni zajęciami. Nie stosowano również rozdziału wykładów według zdobytych kwalifikacji prowadzących je misjonarzy, ale przydzielano najczęściej według kryterium aktualnych potrzeb. Ujemnym zjawiskiem było także angażowanie alumnów do prowadzenia stałej katechizacji i uczenia w niższym seminarium<sup>223</sup>. Zajmowało im to wiele czasu i odrywało od własnej nauki. W tym okresie jednak zaczęto też wysyłać zdolniejszych studentów teologii na wydział teologiczny i filozoficzny Uniwersytetu Jagiellońskiego, a także na wyższe studia do Rzymu. Dzięki temu w ostatnich latach rządów wizytatora P. Soubieille'a seminarium duchowne otrzymało już wyspecjalizowaną grupę wykładowców.

W 1896 r. prefektem studiów został ks. K. Słomiński. Do wykształcenia alumnów przywiązywał on dużą wagę, a mając ku temu możliwości przeprowadził w krótkim czasie całkowitą reformę studiów seminaryjnych. Wprowadził do programu szereg przedmiotów, których dotąd nie wykładano. Były to m. in. literatura powszechna, historia filozofii, patrystyka, katechetyka, teologia pastoralna i wymowa kościelna<sup>224</sup>. K. Słomiński starał się jednocześnie o dobór odpowiednio wykwalifikowanych wykładowców, angażując do pracy w seminarium także księży diecezjalnych<sup>225</sup>.

Dążąc do pogłębienia wiedzy alumnów, K. Słomiński zorganizował w seminarium kilka kół naukowych, w tym również przyrodnicze<sup>226</sup>. Urządzano także odczyty i dyskusje, głównie z filozofii i teologii, co weszło od tej pory w seminarium misjonarskim w stały zwyczaj. Trzeba podkreślić i to, że K. Słomiński popierał i otaczał troską zdolnych alumnów, zachęcając ich do pracy naukowej<sup>227</sup>. Za jego wiedzą, a być może i zachętą, klerycy zaczęli wydawać wewnętrzny tygodnik literacki „Młyn”<sup>228</sup>.

Przeprowadzona przez K. Słomińskiego reorganizacja studiów nie spotkała się z pełnym uznaniem misjonarzy. Część księży krytykowała go nawet ostro za wprowadzenie zbyt wysokiego ich zdaniem

<sup>223</sup> AMS P. Brukwicki, *Wspomnienia*, s. 1.

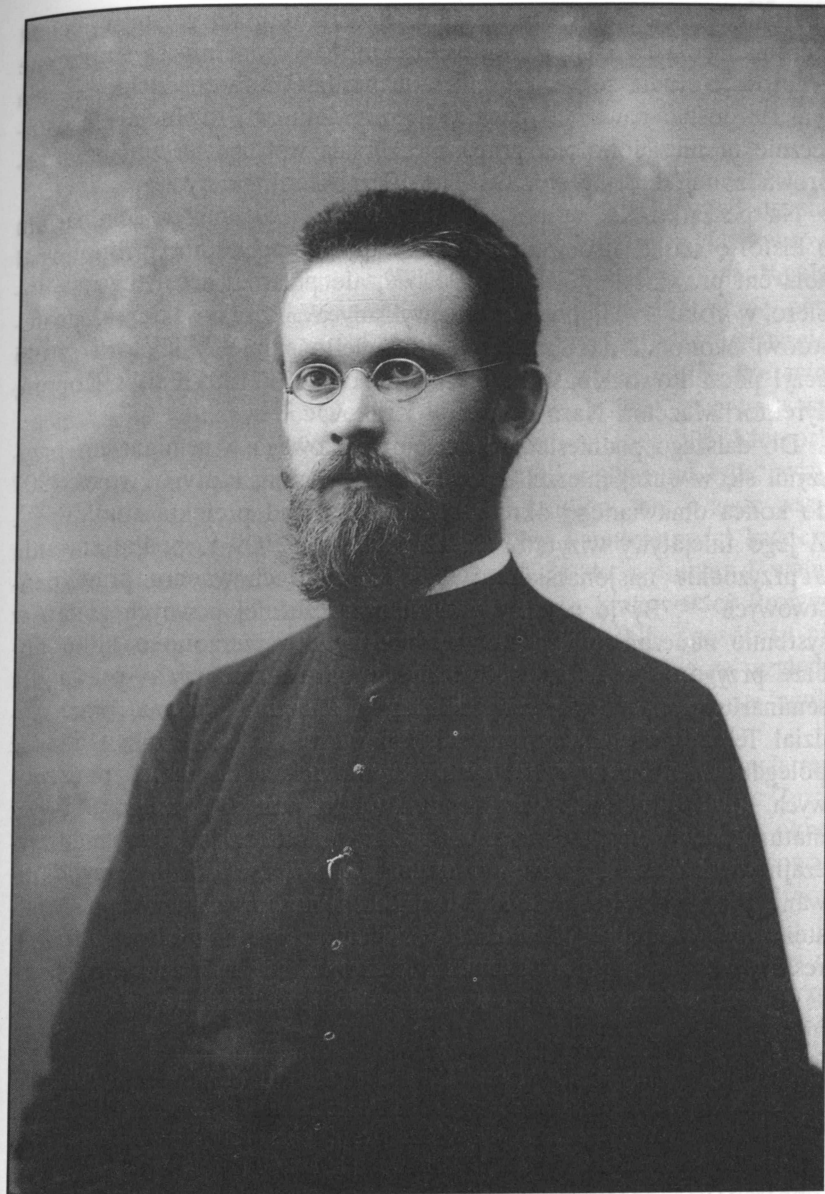
<sup>224</sup> P. Brukwicki, *Śp. ks. Fr. Ksawery Wrodarczyk*, ROZ 1:1895 s. 185.

<sup>225</sup> F. H[ładki], *Śp. ks. Kasper Słomiński*, s. 7.

<sup>226</sup> P. Brukwicki, *Śp. ks. Fr. Ksawery Wrodarczyk*, s. 185–186.

<sup>227</sup> Dzięki poparciu ks. K. Słomińskiego niektórzy klerycy publikowali swoje prace drukiem. I tak np. w roku 1898 B. Szulc ogłosił artykuł w „Przeglądzie Powszechnym” o genezie i chronologii Kazań sejmowych Skargi. Por. AMS rps Akta personalne ks. K. Słomińskiego, List redakcji „Przeglądu Powszechnego” z 7 I 1898.

<sup>228</sup> P. Brukwicki, *Śp. ks. Fr. Ksawery Wrodarczyk*, s. 186.



Ks. Wilhelm Michalski (1879–1943).



poziomu nauczania w seminarium. Sądzieli oni, że głównym celem Zgromadzenia są misje ludowe, i że misjonarzom nie są potrzebne gruntowne studia seminaryjne, a tym bardziej uniwersyteckie<sup>229</sup>. Na tym tle doszło nawet do pewnego rozdzwieku w Prowincji, ale ostatecznie ta niezadowolona grupa nie zdołała wpłynąć na zmianę przeprowadzonej reformy studiów filozoficzno-teologicznych.

Na początku XX w. poszerzono program nauczania w seminarium o historię sztuki i socjologię. Wprowadzenie tej ostatni proponował konwent prowincjalny w roku 1902<sup>230</sup>, ale postulat zrealizowano dopiero w roku 1905, powierzając wykłady W. Czerkawskiemu, profesorowi ekonomii na Uniwersytecie Jagiellońskim<sup>231</sup>. Historii sztuki uczył początkowo Konstanty Górski, a od roku 1905 Feliks Kopera, dyrektor Muzeum Narodowego w Krakowie<sup>232</sup>.

Do dalszego podniesienia poziomu naukowego w seminarium przyczynił się w dużej mierze ks. Wilhelm Michalski, który od roku 1907 do końca omawianego okresu sprawował urząd prefekta studiów<sup>233</sup>. Z jego inicjatywy wizytator K. Słomiński w 1909 r. podjął starania o przyznanie misjonarskiemu seminarium duchownemu praw państwowych<sup>234</sup>. By je uzyskać, dokonano wcześniej pewnych zmian w systemie nauczania, a grono wykładowców poszerzono o kilku dobrze przygotowanych specjalistów. Starania misjonarzy o prawa dla seminarium poparł miejscowy ordynariusz, kard. J. Puzyna, oraz Wydział Teologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego<sup>235</sup>. Główna trudność polegała na tym, że część alumnów nie posiadała matur państwowych<sup>236</sup>. Ostatecznie załatwiono to w ten sposób, że studentów bez matury państwowej postanowiono tolerować jako słuchaczy nadzwyczajnych, których dyplom ukończenia seminarium nie był respektowany przez oświatowe władze świeckie. Po tym zastrzeżeniu Ministerstwo Wyznań i Oświecenia w Wiedniu wydało 8 lipca 1910 r. reskrypt, mocą którego misjonarskie seminarium duchowne przekształ-

<sup>229</sup> AMS P. Brukwicki, Wspomnienia, s. 1 nn.

<sup>230</sup> AWP rps Acta Conventuum Provincialium... Konwent z roku 1902.

<sup>231</sup> AMS rps Akta personalne ks. M. Wrońskiego, Dziennik z roku 1905 pod 13 XI.

<sup>232</sup> Tamże, pod 18 X; Por. *Kronika*, „Meteor” R. 3:1911 s. 225.

<sup>233</sup> E. Sitarz, *Ks. Wilhelm Wincenty Michalski*, s. 261.

<sup>234</sup> A. Schletz, *Wybitniejsi misjonarze Ślązacy pierwszej połowy XX wieku*, NP 44:1975 s. 285.

<sup>235</sup> A. Schletz, *Dwudziestopięciolecie Instytutu Teologicznego*, s. 7.

<sup>236</sup> AMS rps Księga rad prowincjalnych 1871–1911, rada z 7 VII i 1 VIII 1909 r.; *Księga pamiątkowa*, s. 211.

cone zostało w Instytut Teologiczny z prawami państwowymi<sup>237</sup>. Wizytator K. Słomiński jeszcze tego samego roku, chcąc uniknąć na przyszłość podziału kleryków na dwie kategorie postanowił, że jednym z warunków przyjęcia do seminarium będzie posiadanie dyplomu matury państwowej.

Utworzenie Instytutu Teologicznego było ważnym wydarzeniem w dziejach Prowincji. Od tej pory zobowiązywało to jej zarząd do stałej kontroli nad odpowiednią formacją intelektualną wykładowców. Znacznie wyższe wymagania stawiano odtąd także alumnom. Wykładowcy na szerszą skalę zaczęli prowadzić samodzielną pracę naukową i publikować rozprawy i książki. Dobry przykład pod tym względem dawał biblista Wilhelm Michalski. Rozbudzał on umiejętnie zainteresowania naukowe również wśród alumnów. Z jego inicjatywy wydawali oni od roku 1909 na powielaczu własny miesięcznik „Meteor”.

Na poziom nauczania w seminarium mieli wpływ nie tylko wizytatorzy i wyznaczani przez nich prefekci studiów, ale przede wszystkim poszczególni profesorowie. Od wiedzy i umiejętności każdego z nich zależało bardzo wiele. Od roku 1884 do wybuchu I wojny światowej przez wyższe seminarium duchowne krakowskiej Prowincji misjonarzy przesunęło się wielu wykładowców. Nie sposób tu pisać o wszystkich, o niektórych jednak trzeba wspomnieć ze względu na odgrywaną przez nich rolę. Na oddzielną wzmiankę zasługują także podręczniki, którymi posługiwano się przy wykładach.

Mówiąc o podręcznikach trzeba zaznaczyć, że w seminariach misjonarskich przywiązywano do nich szczególną wagę. Władze Zgromadzenia, nawiązując do wskazań św. Wincentego, przez długi okres zakazywały profesorom dyktowania studentom własnych opracowań i sporządzania skryptów, a nakazywały trzymać się ściśle podręczników zatwierdzonych przez Kościół<sup>238</sup>. Często nawet wyraźnie je wyznaczano, jak to miało miejsce jeszcze w roku 1871 w odniesieniu do nauczania kleryków Prowincji krakowskiej. W takich przypadkach nie wolno było bez pozwolenia przełożonych korzystać z innych autorów. I chociaż pod koniec XIX w. przepisy te traciły moc obowiązującą, tradycyjne przywiązanie do podręczników w seminariach Zgromadzenia utrzymało się zasadniczo nadal.

<sup>237</sup> AMS Akta Instytutu Teologicznego. Pisma i korespondencja z lat 1909–1910.

<sup>238</sup> Na specjalną rolę podręczników w misjonarskim systemie nauczania wskazywano już niejednokrotnie. Ostatnio zagadnienie to omówił obszernie J. Dukała, *Szkola księży misjonarzy*, w: *Dzieje teologii katolickiej w Polsce*, t. 2 cz. 2, Lublin 1976 s. 132–133.

W pierwszym dziesięcioleciu istnienia seminarium dobór profesorów nie zawsze był szczęśliwy. I tak np. w latach 1887–1892 teologii dogmatycznej uczył Ludwik Ollé. Miał on co prawda duże doświadczenie jako wykładowca, ale specjalizował się nie w teologii, lecz w filozofii<sup>239</sup>.

Pierwszym wykładowcą dogmatyki, który posiadał doktorat z teologii był ks. Józef Gaworzewski. Uczył on tego przedmiotu na przełomie XIX i XX w., posługując się głównie podręcznikiem Franciszka Eggera *Enchiridion theologiae dogmaticae*, Brixen 1887<sup>240</sup>. Na Eggerze opierał w dużej mierze swoje wykłady także ks. Józef Kryśka, który uczył teologii dogmatycznej w latach 1901–1909, i od roku 1912<sup>241</sup>. Ks. J. Kryśka nie posiadał jednak dyplomu uniwersyteckiego, chociaż przez pewien czas studiował na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego<sup>242</sup>. Równocześnie z ks. J. Kryską dogmatyki uczył ks. Bartłomiej Szulc, a po nim ks. Jan Weissmann, ks. Karol Michalski, i od roku 1910 ks. Mateusz Marzotko<sup>243</sup>. Karol Michalski doktoryzował się w roku 1910 na Uniwersytecie Jagiellońskim na podstawie rozprawy: *Episkopat i prezbiteriat w Piśmie Świętym Nowego Testamentu*<sup>244</sup>. Jan Weissmann natomiast zdobył w Rzymie licencjat z teologii, a B. Szulc i M. Marzotko uzyskali tam doktoraty. Wszyscy trzej mają pewien dorobek naukowy, ale nie z zakresu swojej specjalności.

Wykłady z Pisma Świętego prowadzili m. in. ks. Jacek Mięśopust (1898–1903), ks. Wilhelm Michalski (1903–1914) i ks. Jan Jaworek (1907–1914). Zarówno ks. J. Mięśopust, jak i W. Michalski do uczenia w seminarium skierowani zostali bezpośrednio po święceniach, ks. J. Jaworek zaś po uzyskaniu w Rzymie doktoratu z teologii i licencjatu z Pisma Świętego<sup>245</sup>. Ks. J. Mięśopust, a początkowo ks. Wilhelm Michalski, używali podręcznika Rudolfa Cornely *Introduc-*

<sup>239</sup> Śp. ks. Ludwik Ollé, ROZ 16:1910 s. 142.

<sup>240</sup> A. Usowicz, K. Kłóśak, *Konstanty Michalski*, s. 16.

<sup>241</sup> AMS rps Wizytacje domów Zgromadzenia w Polsce 1907–1931. Wizytacja Stradomia z 1912 r.

<sup>242</sup> A. Schletz, *Kryśka Józef*, PSB t. 15:1970 s. 481.

<sup>243</sup> AMS rps Catalogus studiosorum theologiae Congregationis Missionis 1910–1952, nie pag.

<sup>244</sup> K. Lewicki, *Wykaz promowanych na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach 1796–1939*, NP t. 7:1958 s. 315. Praca doktorska ks. K. Michalskiego ukazała się drukiem w 1910 r. w Poznaniu.

<sup>245</sup> AMS rps Korespondencja z roku 1907. List ks. J. Kryski do wizytatora K. Słomińskiego z 16 VI; Księga rad prowincjalnych 1871–1911, rada z 15 III 1907 r.



Ks. Józef Gaworzewski (1873–1936).

*tionis in Sacrae Scripturae Compendium* <sup>246</sup>. Ks. W. Michalski, ucząc w seminarium, uczył jednocześnie na Wydział Teologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego. Pracę doktorską napisał wprawdzie z zakresu historii Kościoła <sup>247</sup>, ale osobiście interesowały go głównie nauki biblijne i oddawał się im z zamiłowaniem. Chciał też odbyć studia specjalistyczne, na co jednak władze Zgromadzenia nie chciały się początkowo zgodzić <sup>248</sup>. Dopiero dzięki poparciu wizytatora K. Słomińskiego mógł odbyć w roku wykładowym 1907/1908 podróż naukową do Palestyny i pogłębić swoje wiadomości w dominikańskiej Szkole Biblijnej Św. Szczepana w Jerozolimie <sup>249</sup>. W latach 1909–1914 ogłosił szereg recenzji i artykułów o tematyce biblijnej, współpracując głównie z poznańskim „Miesięcznikiem Kościelnym”. W tym czasie, w roku 1912, ukazała się również najważniejsza praca ks. W. Michalskiego pt. *Starożytne dzieje biblijne*, pozytywnie oceniana przez specjalistów <sup>250</sup>.

Teologii moralnej pod koniec XIX w. uczył ks. K. Słomiński <sup>251</sup> i ks. Tomasz Sołtysik <sup>252</sup>. W latach późniejszych natomiast przedmiot ten wykładali księża: Czesław Lewandowski (1900–1907), Franciszek Bączkowicz (1903–1908 i 1910–1914) oraz Jan Jaworek (1907–1914). Niektórzy z nich mają pewien dorobek pisarski, ale nie z zakresu teologii moralnej. W wykładach opierano się głównie na H. Noldinie. Ks. Cz. Lewandowski, jak świadczą zachowane rękopisy jego wykładów <sup>253</sup>, korzystał także z podręcznika A. Lehmkühla <sup>254</sup> i E. Génicota <sup>255</sup>.

Wspomniany wyżej ks. F. Bączkowicz, oprócz teologii moralnej, wykladał w tym samym czasie prawo kanoniczne. Był pierwszym w Prowincji krakowskiej misjonarzem, który posiadał doktorat z prawa kanonicznego. Uzyskał go w roku 1903 na Uniwersytecie Gre-

<sup>246</sup> A. Usowicz, K. Kłósak, *Konstanty Michalski*, s. 16.

<sup>247</sup> Doktorat uzyskał w roku 1907 na podstawie pracy: *Hozjusz i reformacja w Polsce w latach 1551–1558*. Rozprawa była drukowana w „Przeglądzie Kościelnym”, ukazała się też w roku 1907 w Poznaniu jako odbitka.

<sup>248</sup> AMS rps Kleparz, Zapiski ks. J. Sokołowicza, s. 48; Księga rad prowincjalnych, rada z 23 I 1906.

<sup>249</sup> E. Sitarz, Ks. *Wilhelm Wincenty Michalski*, s. 261.

<sup>250</sup> L. Stachowiak, *Rozwój nauk biblijnych w XIX i początkach XX wieku*, w: *Dzieje teologii katolickiej w Polsce*, t. 3 cz. 1, Lublin 1976 s. 58.

<sup>251</sup> F. H[ładki], *Śp. ks. Kasper Słomiński*, s. 7.

<sup>252</sup> AMS rps Kleparz, Zapiski ks. J. Sokołowicza, s. 6.

<sup>253</sup> AMS rps Akta personalne i rękopisy ks. Cz. Lewandowskiego.

<sup>254</sup> *Theologia moralis*, vol. 1–2, Fribourg 1883.

<sup>255</sup> *Theologiae moralis institutones*, vol. 1–2, Louvain 1896.



Ks. Franciszek Bączkowicz (1877–1923).



goriańskim w Rzymie, a nieco później, w roku 1909, zdobył też doktorat z teologii w Wiedniu<sup>256</sup>. Wykłady z prawa kanonicznego prowadził według własnego skryptu, opartego w znacznym stopniu na podręczniku, którego autorem był jezuita F. K. Wernz. Sam F. Bączkiewicz w omawianym okresie ogłosił drukiem m. in. *Stipendia mszalne. Komentarz prawno-histeryczny do dekretu „Ut debita”, wydanego przez Św. Kongregację Soboru 11 maja 1904 r.*<sup>257</sup> Przed ks. F. Bączkiewiczem prawa kanonicznego uczyli wykładowcy historii kościoła, ks. Antoni Weiss i ks. Wojciech Wdowicki, posługując się powszechnie wtedy używanym w polskich seminariach podręcznikiem S. Aichnera *Compendium iuris ecclesiastici*<sup>258</sup>.

W wykładach z historii Kościoła ks. W. Wdowicki i A. Weiss posługiwali się głównie wydanym w roku 1874 przez H. Brückę: *Lehrbuch der Kirchengeschichte* oraz podręcznikiem J. B. Alzoga w wydaniu F. K. Krausa: *Handbuch der allgemeinen Kirchengeschichte* z roku 1882. O wyborze tych podręczników, nie używanych w innych seminariach galicyjskich<sup>259</sup>, zadecydowało niewątpliwie pochodzenie obu wykładowców z zaboru pruskiego oraz ich dobra znajomość języka niemieckiego. Ks. Jan Sosnowski natomiast, który uczył historii Kościoła od roku 1906, korzystał z polskiego przekładu podręcznika J. Hergenröthera: *Historia powszechna Kościoła katolickiego*, t. 1–18, Warszawa 1904–1905.

Wymienieni wykładowcy historii byli po wyższych studiach; ks. A. Weiss ukończył Gregorianum, a dwaj pozostali Wydział Filozoficzny Uniwersytetu Jagiellońskiego. Ks. W. Wdowicki w roku 1895 uzyskał doktorat za pracę: *Polityka Jana Sobieskiego w latach 1674–1678*<sup>260</sup>. Jego ambicją było opracowanie historii misjonarzy w Polsce; przedwczesna śmierć jednak sprawiła, że plan ten zrealizował tylko częściowo<sup>261</sup>. W młodym wieku zmarł także równie dobrze

<sup>256</sup> A. Schletz, *Wybitniejsi misjonarze Ślązacy*, s. 275.

<sup>257</sup> Rozprawa ta drukowana była w roku 1912 w „Miesięczniku Kościelnym”; w tym samym roku wyszła w Poznaniu w formie nieco rozszerzonej. F. Bączkiewicz opracował też źródłowo historię misjonarskiego domu w Krakowie na Stradomiu pt. *Z dziejów domu stradomskiego*, publikując ją w „Rocznikach Obydwóch Zgromadzeń” od roku 1911.

<sup>258</sup> A. Usowicz, K. Kłósek, *Konstanty Michalski*, s. 16; Por. też A. Petroni, *Prawo kanoniczne w okresie oświecenia oraz XIX i XX w.* w: *Dzieje teologii katolickiej w Polsce*, t. 3 cz. 1, Lublin 1976 s. 420–421.

<sup>259</sup> Por. B. Kumor, *Nauczanie historii Kościoła. Okres od roku 1815 do 1973*, w: *Dzieje teologii*, jw. s. 366.

<sup>260</sup> *Śp. ks. Wojciech Wdowicki*, ROZ 8:1902 s. 29.

<sup>261</sup> W. Wdowicki opracował jedynie i drukiem ogłosił *Historię Zgromadzenia*

zapowiadający się ks. J. Sosnowski<sup>262</sup>. Pomijając wiele drobnych i popularnych artykułów, ogłosił drukiem *Zatarg arcybiskupa Dunina z rządem pruskim o małżeństwa mieszane*<sup>263</sup>, oraz życiorys Fryderyka Ozanama<sup>264</sup>.

Na wykładach historii Kościoła podawano też elementarne wiadomości z zakresu patrologii. Jako odrębny przedmiot wprowadzono ją dopiero w roku 1896, powierzając jej nauczanie różnym wykładowcom. Wiadomo np., że w roku szkolnym 1902/1903 patrologię wykladał ks. J. Mięsopest<sup>265</sup>, bibliista, a po nim przez dwa lata od roku 1906 ks. Konstanty Michalski<sup>266</sup>, i wreszcie ks. J. Sosnowski<sup>267</sup>. O tym ostatnim wiadomo, że posługiwał się podręcznikiem G. Rauschena<sup>268</sup>.

Katechetyki uczyli w omawianym okresie księża diecezjalni, doświadczeni katecheci krakowscy, ks. Józef Bielenin i ks. Marcei Ślepicki<sup>269</sup>. Ks. J. Bielenin oprócz wykładów teoretycznych, które prowadził według własnego podręcznika<sup>270</sup>, miał też z alumunami zajęcia praktyczne – dwie godziny tygodniowo w kierowanym przez siebie seminarium nauczycielskim<sup>271</sup>.

W nauczaniu filozofii, zgodnie z zaleceniem Leona XIII i zarządzeniem generała A. Fiata, misjonarze trzymali się systemu św. Tomasa z Akwinu<sup>272</sup>. W seminarium Prowincji krakowskiej filozofii uczyli m. in.: ks. Felicjan Bystrzanowski (1887–1895), ks. J. Jaworzewski (1898–1902), ks. Antoni Buczkowski (1900–1903) oraz ks. Konstanty Michalski (1904–1908 i od 1911).

*Księży Misjonarzy w Polsce (pierwszych lat dziesięć od roku 1651 do 1660)*. Praca ta ukazała się w 1902 r. w „Rocznikach Obydwóch Zgromadzeń”, i w tym samym roku oddzielnie w Krakowie; w sumie liczy ona 111 stron.

<sup>262</sup> S. G[raczyk], *Śp. ks. dyrektor Sosnowski*, „Roczniki Dzieła św. Dzieciństwa P. Jezusa” R. 34:1918 s. 130–139; A. Schletz, *Wybitniejsi misjonarze*, s. 270–271.

<sup>263</sup> „Ateneum Kapłańskie” t. 3:1910 s. 310–323, 385–398; t. 4:1910 s. 21–35.

<sup>264</sup> *Fryderyk Ozanam, założyciel Konferencji św. Wincentego a Paulo*, Kraków 1913.

<sup>265</sup> AMS rps Księga rad prowincjalnych 1871–1911, rada z 9 IX 1902 r.

<sup>266</sup> A. Usowicz, K. Kłósek, *Konstanty Michalski*, s. 19.

<sup>267</sup> S. Graczyk, *Śp. ks. Jan Sosnowski*, ROZ 23:1921 s. 115.

<sup>268</sup> *Zarys patrologii ze szczególnym uwzględnieniem dogmatów*, Warszawa 1904.

<sup>269</sup> A. Schletz, *Dwudziestopięciolecie Instytutu Teologicznego*, s. 6.

<sup>270</sup> *Katechetyka, czyli metodyczny sposób nauczania zasad najpierwszych wiary św. katolickiej*, Kraków 1889.

<sup>271</sup> P. Brukwicki, *Śp. ks. Franciszek Ksawery Wrodarczyk*, ROZ 23:1921 s. 186.

<sup>272</sup> Por. *List okólny gen. A. Fiata z 25 XII 1897 r.*, s. 7.

Pierwszy z wymienionych był samoukiem, cechowała go jednak duża pracowitość i we własnym zakresie systematycznie pogłębiał wiedzę filozoficzną<sup>273</sup>. Ks. J. Gaworzewski posiadał nie tylko doktorat z teologii lecz również z filozofii, ale nie wykazywał większych zainteresowań naukowych. Ks. A. Buczkowski natomiast, który podobnie jak poprzednik uzyskał doktorat na Gregorianum, odznaczał się dużymi zdolnościami i miał zacięcie naukowe; był to jednak człowiek chorowity i zmarł przedwcześnie<sup>274</sup>. Czwarty z wymienionych, ks. K. Michalski, po święceniach w roku 1903 studiował na Uniwersytecie Jagiellońskim slawistykę. Studia filozoficzne odbył dopiero w latach 1909–1911 w Wyższym Instytucie Filozoficznym w Lowanium, uzyskując tam doktorat na podstawie pracy: *La réaction contre le psychologisme en Allemagne. Husserl, ses prédécesseurs et ses partisans*<sup>275</sup>. W styczniu 1914 r. powołany został w charakterze lektora na wykładowcę filozofii chrześcijańskiej na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego<sup>276</sup>.

Program nauczania w seminarium, poza wymienionymi przedmiotami, obejmował także naukę wymowy kościelnej, rubryk, liturgii i śpiewu kościelnego. Dyscyplin tych nie zaliczano jednak w tym czasie do wykładów, ale do ćwiczeń, i nie wystawiano z nich oficjalnych ocen<sup>277</sup>, stąd trudno niejednokrotnie ustalić nazwiska prowadzących te zajęcia. Byli to na ogół dobrze obeznani we wspomnianych dziedzinach księża, niekoniecznie nawet wykładowcy innych przedmiotów. Homiletyki np. uczył w latach 1901–1903 ks. Jerzy Głogowski, prefekt kościoła stradomskiego<sup>278</sup>, a dopiero po nim wykładał ją ks. Cz. Lewandowski<sup>279</sup>. W ramach ćwiczeń praktycznych z tego przedmiotu alumni mówili kazania najpierw w refektarzu, a następnie przy kościele kleparskim w kaplicy dla ubogich w niedzielę i święta, a w czwartki chorym w kaplicy szpitala Św. Łazarza<sup>280</sup>. Po

<sup>273</sup> K. S[łomiński], *Śp. ks. Felicjan Bystrzanowski*, ROZ 18:1912 s. 344–346.

<sup>274</sup> F. Śmidoda, *Buczkowski Antoni*, PSB t. 3:1937 s. 86.

<sup>275</sup> A. Usowicz, K. Kłósak, *Konstanty Michalski*, s. 24.

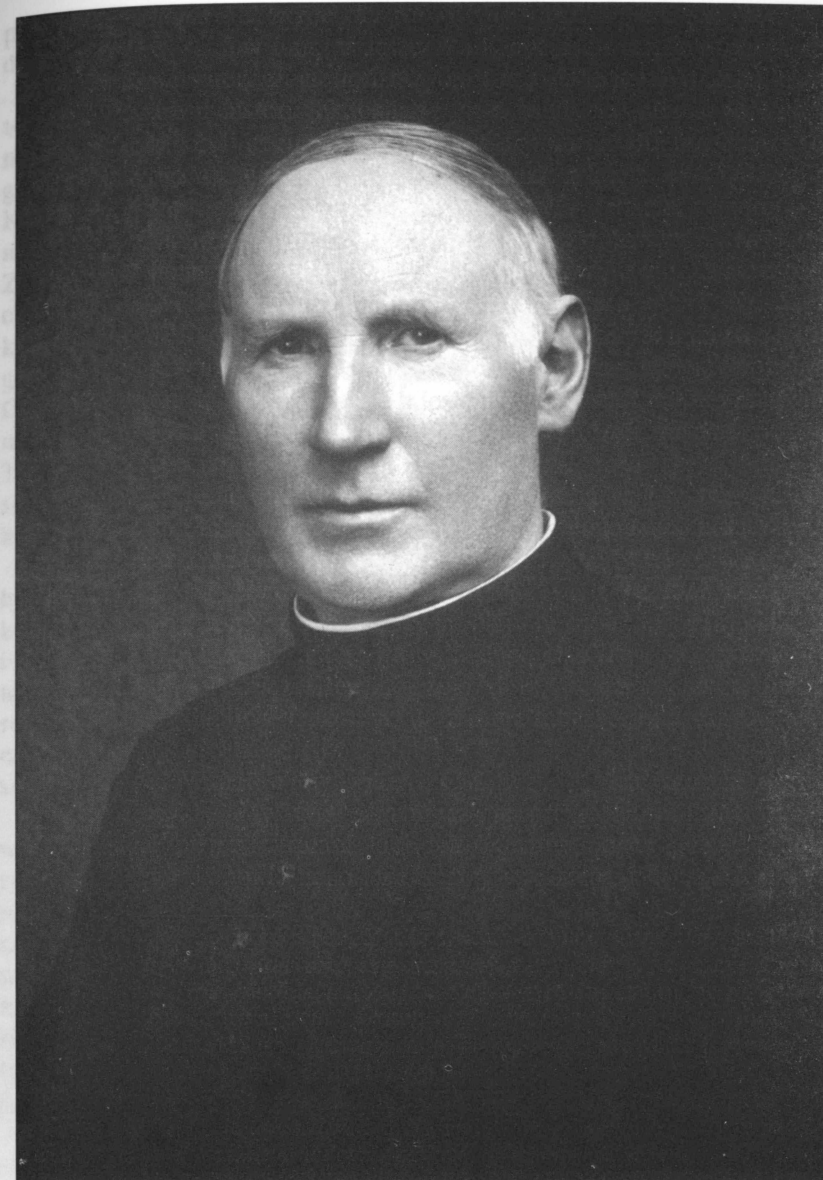
<sup>276</sup> *Kronika Uniwersytetu Jagiellońskiego 1913/14, 1914/15, 1915/16*, Kraków 1917 s. 12.

<sup>277</sup> Por. AMS rps Catalogus studiosorum theologiae Congregationis Missonis 1910–1952.

<sup>278</sup> A. Schletz, *Głogowski Jerzy*, PSB t. 3 s. 86.

<sup>279</sup> AMS rps Księga rad prowincjalnych 1871–1911. Rada z 24 VII 1903 r.

<sup>280</sup> P. Brukwicki, *Śp. ks. Franciszek Wrodarczyk*, s. 186; J. Sokołowicz, *Śp. ks. Wincenty Rożek*, ROZ 22:1920 s. 218.



Ks. Czesław Lewandowski (1864–1934).

[65]

przeniesieniu zaś seminarium na Stradom, głosili kazania w zakładzie brata Alberta.

Jeśli chodzi o śpiew kościelny, to w czasie studiów filozoficzno-teologicznych, zgodnie z tradycją Zgromadzenia, przywiązywano do niego dużą wagę, pielęgnując zwłaszcza chorał gregoriański. Do jego krzewicieli zaliczyć należy przede wszystkim ks. F. Blocka, ks. J. Kiedrowskiego i ks. M. Wdzięznego<sup>281</sup>. Żaden z nich nie był jednak fachowcem w tej dziedzinie. Z powodu ich braku wśród księży Zgromadzenia, angażowano potem do uczenia śpiewu i prowadzenia chóru klerykańskiego świeckich nauczycieli. W latach 1892–1903 funkcję tę pełnił Józef Sierosławski, znany wówczas w Krakowie pedagog i kompozytor, a od roku 1907 Bolesław Wallek-Walewski<sup>282</sup>. Obaj położyli duże zasługi w podniesieniu kultury muzycznej w seminarium misjonarskim. Dzięki Wallek-Walewskiemu chór Instytutu Teologicznego misjonarzy osiągnął wysoki poziom artystyczny, ciesząc się najlepszą opinią wśród krakowskich chórów seminaryjnych i zakonnych<sup>283</sup>.

Poziom nauczania w wyższym seminarium duchownym Prowincji był dość zróżnicowany. Nie ulega wątpliwości, że nauczanie to początkowo stało raczej nisko i nastawione było zasadniczo na ascetyczne i praktyczne przygotowanie alumnów do kapłaństwa. Wyraźna zmiana nastąpiła pod koniec XIX w., kiedy bardziej zaczęto zwracać uwagę również na intelektualną formację kleryków. Zasadnicze jednak znaczenie pod tym względem miało dopiero przekształcenie prywatnego studium filozoficzno-teologicznego w Instytut Teologiczny w 1910 r.

Mówiąc o wykształceniu misjonarzy nie można pominąć studiów wyższych. Wspominano już ten temat przy omawianiu pracy niektórych z wykładowców, ale zagadnieniu temu trzeba poświęcić jeszcze nieco uwagi. W różnych opracowaniach dotyczących misjonarzy zarzuca się im często, że nie mieli większego zrozumienia dla wyższych, specjalistycznych studiów, chociaż wielu z nich wykładało w seminariach diecezjalnych. Jest w tym sporo racji i trzeba powiedzieć, że z tą tradycyjną niechęcią misjonarzy do wykształcenia uniwersyteckiego można spotkać się także w Prowincji krakowskiej, chociaż już w małym stopniu.

Oczywiście, że w czasie kiedy Prowincja była niewielka i przez

<sup>281</sup> K. Mrowiec, *Liturgia i muzyka u Księży Misjonarzy w Polsce (1651–1939)*, NP t. 13:1961 s. 208.

<sup>282</sup> *Tamże* s. 228 nn; L. Świerczek, *Bolesław Wallek-Walewski (1885–1945). Zarys biograficzny i twórczość religijna*, NP t. 18:1963 s. 195 nn.

<sup>283</sup> K. Mrowiec, *Liturgia i muzyka*, s. 223.



Od lewej księża: Bartłomiej Szulc (1875–1947); Zygmunt Bielawski (1877–1939); Jan Weissmann (1877–1942).



dłuższy czas pozbawiona powołań, trudno było myśleć o wysłaniu księży na uniwersytety. Możliwość taka zaistniała dopiero później w osiemdziesiątych latach XIX w. I faktycznie zaczęto się wtedy zastanawiać nad zobowiązaniem małoseminarzystów do składania matur państwowych w tym m. in. celu, by część spośród nich można było posłać potem na studia uniwersyteckie. Problem ten dyskutowano na konwencie prowincjalnym w roku 1884, ale nie umiano go rozstrzygnąć, zostawiając podjęcie decyzji generałowi Zgromadzenia<sup>284</sup>. Trudno powiedzieć, jakie ostatecznie zajął w tej sprawie stanowisko przełożony generalny. W każdym razie do matur państwowych zaczęto dopuszczać dopiero po kilku latach, i to początkowo tylko tych, których zamierzano wysłać na studia uniwersyteckie<sup>285</sup>.

W grę wchodził przede wszystkim Uniwersytet Jagielloński i na nim właśnie, na początku lat dziewięćdziesiątych XIX stulecia, podjęli studia pierwsi misjonarze Prowincji krakowskiej. Od tej też pory, do roku 1914 studiował tam zwykle również jakiś misjonarz. Ostatnim studentem tej uczelni w omawianym okresie był ks. Stanisław Kalla, który od roku 1912 studiował historię na wydziale teologicznym<sup>286</sup>. Do stopni naukowych nie przywiązywano jednak w tym czasie w Zgromadzeniu większej wagi. Świadczy o tym wymownie choćby to, że tylko trzem księżom pozwolono uzyskać na Uniwersytecie Jagiellońskim doktoraty (Wojciech Wdowicki, Wilhelm Michalski i Karol Michalski). Inni co prawda ukończyli studia, ale bez dyplomu (K. Słomiński, J. Krause i J. Sosnowski), a niektórych posyłano na uniwersytet za ledwie na rok lub dwa, by pogłęбили jedynie swoją wiedzę w jakiejś dziedzinie (np. Cz. Lewandowski, J. Kryśka, M. Wroński, J. Paszyna, J. Pawłowski).

Na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie przed I wojną światową studiował tylko jeden misjonarz. Był nim ks. Zygmunt Bielański, który od roku 1901 uczył religii w kilku szkołach na terenie Lwowa<sup>287</sup>. Jako uzdolniony katecheta i autor szeregu prac z tego zakresu, zwrócił na siebie uwagę abpa Józefa Bilczewskiego. Dzięki jego wstawiennictwu wizytator K. Słomiński pozwolił ks. Z. Bielańskiemu studiować na tamtejszym uniwersytecie, gdzie w roku 1914

<sup>284</sup> AWP rps Acta conventuum provincialium Provinciae Congregationis Missionis. Konwent z roku 1884.

<sup>285</sup> Śp. ks. Wojciech Wdowicki, s. 29.

<sup>286</sup> A. Schletz, *Wybitniejsi misjonarze Ślązacy*, s. 290.

<sup>287</sup> A. Schletz, *Bielawski Zygmunt*, NP t. 18: 1953 s. 233; Por. też M. Rusiecki, *Teoria katechezy w ujęciu ks. Zygmunta Bielańskiego (1877–1919)*, NP t. 48: 1977 s. 239–240.

uzyskał doktorat z teologii, ze specjalizacją w zakresie pedagogiki i katechetyki<sup>288</sup>.

Na studia do Rzymu wysyłano od roku 1895, i to głównie pod naciskiem generała A. Fiata. Założył on tam w roku 1892 międzynarodowy dom dla studentów Zgromadzenia i dążył, by wizytatorzy poszczególnych Prowincji kierowali systematycznie na uniwersytety rzymskie zdolniejszych misjonarzy<sup>289</sup>. Kiedy zarząd Prowincji krakowskiej tłumaczył się, że jej nie stać na kształcenie księży w Rzymie, generał A. Fiat sam początkowo utrzymywał dwóch polskich studentów<sup>290</sup>. W sumie studia w Rzymie ukończyło 10 misjonarzy omawianej Prowincji; siedmiu uzyskało tam doktoraty, a trzech licencjaty. Niemal wszyscy uczęszczali na Uniwersytet Gregoriański, a po powrocie do Krakowa uczyli w wyższym seminarium duchownym.

Spośród wizytatorów najwięcej troski o wykształcenie misjonarzy wykazywał ks. K. Słomiński. Doceniał on nie tylko studia seminaryjne i uniwersyteckie, lecz także inne formy dokształcania. Chętnie pozwalał na udział misjonarzy w różnych kursach, na podróże naukowe i wyjazdy za granicę, których celem było opanowanie języków obcych. Duże znaczenie pod tym względem miała uchwała rady prowincjalnej z 8 stycznia 1908 r. Rozważając wtedy prośbę ks. J. Gaworzewskiego i Z. Bielańskiego o pozwolenie na udział w pielgrzymce do Ziemi Świętej zastanawiano się także nad sprawą wyjazdów misjonarzy za granicę w ogóle. I mimo pewnych obaw, *aby ślub ubóstwa nie został nadwyrężony* uznano ostatecznie za dobrą rzecz *dać konfratrom licencję na tego rodzaju prośby, które w rezultacie służą do kształcenia umysłu i serca i w większym stopniu ducha pobożności rozbudzić mogą. To samo zresztą dzieje się w zakonach i zgromadzeniach innych, które w tym samym celu wysyłają swoich członków w różne strony i do różnych instytucji naukowych*<sup>291</sup>.

K. Słomiński, zgodnie z powyższą uchwałą, nie tylko pozwalał księżom na dokształcanie się, ale w miarę możliwości inspirował je również sam. Tak np. w roku 1911, zaraz po uzyskaniu doktoratu w Krakowie, udzielił rocznego urlopu naukowego ks. Karolowi Michalskiemu na pobyt w Rzymie i w Paryżu<sup>292</sup>. Ks. Wilhelm Michalski, jak wspomniano wcześniej, mógł dzięki ks. K. Słomińskiemu uzu-

<sup>288</sup> AMS rps Wizytacje domów Zgromadzenia w Polsce, wizytacja domu Św. Kazimierza we Lwowie z 1914 r.

<sup>289</sup> Por. *Okólnik generała A. Fiata z 1 I 1910 r.*, s. 3.

<sup>290</sup> AMS rps Księga rad prowincjalnych 1871–1911, rada z 9 IX 1902 r.

<sup>291</sup> AMS rps Księga rad prowincjalnych 1871–1911, rada z 8 I 1908 r.

<sup>292</sup> *Kronika*, ROZ 17:1911 s. 138.

pełnić swoje studia biblijne w Jerozolimie, a w roku 1912 udać się na specjalne badania do bibliotek rzymskich<sup>293</sup>. Na naukę języka francuskiego wysłany został m. in. ks. J. Jaworek i ks. J. Krause, a księża Jan Rzymelka i Konstanty Michalski brali udział w roku 1906 w cyklu wykładów z nauk społecznych w Salzburgu<sup>294</sup>.

W przeciwieństwie do swoich poprzedników, ks. K. Słomiński podczas wizytacji domów zachęcał zawsze wszystkich księży, aby ciągle pogłębiali swoją wiedzę teologiczną. *Zalecam usilnie konfratrom, kapłanom — pisał w czasie jednej z wizytacji — aby każdą chwilę wolną wyzyskiwali dla rozszerzenia swej wiedzy kapłańskiej. Powtarzajmy sobie teologię, bądźmy ciekawi na dzieła nowsze w tym zakresie się pojawiające. Aby się zmusić do tego studium, bądźmy wierni dekretowi nakazującemu nam rozstrząsanie „casus conscientiae”. Zalecam usilnie, by dekret ten był ściśle przestrzegany. Polecam także uporządkowanie zupełne czem prędzej biblioteki, zaopatrywanie jej w nowszą literaturę kościelną, aby każdy konfrater miał możliwość wypełnienia powyższych zaleceń. Polecam także najsumienniejsze opracowywanie kazań i pisanie ich, boć praedicare i to dobrze, powinno być cechą charakterystyczną misjonarza*<sup>295</sup>.

Przytoczone zdania ks. K. Słomińskiego, w odmiennych nieco wersjach, powtarzają się także przy pierwszych jego wizytacjach innych domów. Dziś oczywiście trudno ustalić, na ile stosowano się do tych poleceń. Sprawa korzystania z bibliotek jest mało uchwytna, a z faktu ich istnienia oraz wzbogacania nowymi nabytkami nie można powiedzieć czegoś pewnego o ogólnym poziomie wiedzy misjonarzy. Niemniej jednak już choćby to, że każdy dom w Prowincji posiadał własną, dość zasobną bibliotekę, świadczy o naukowych zainteresowaniach księży. Niektórzy mieli też pokaźne zbiory prywatne, które po śmierci właścicieli włączano do biblioteki wspólnej.

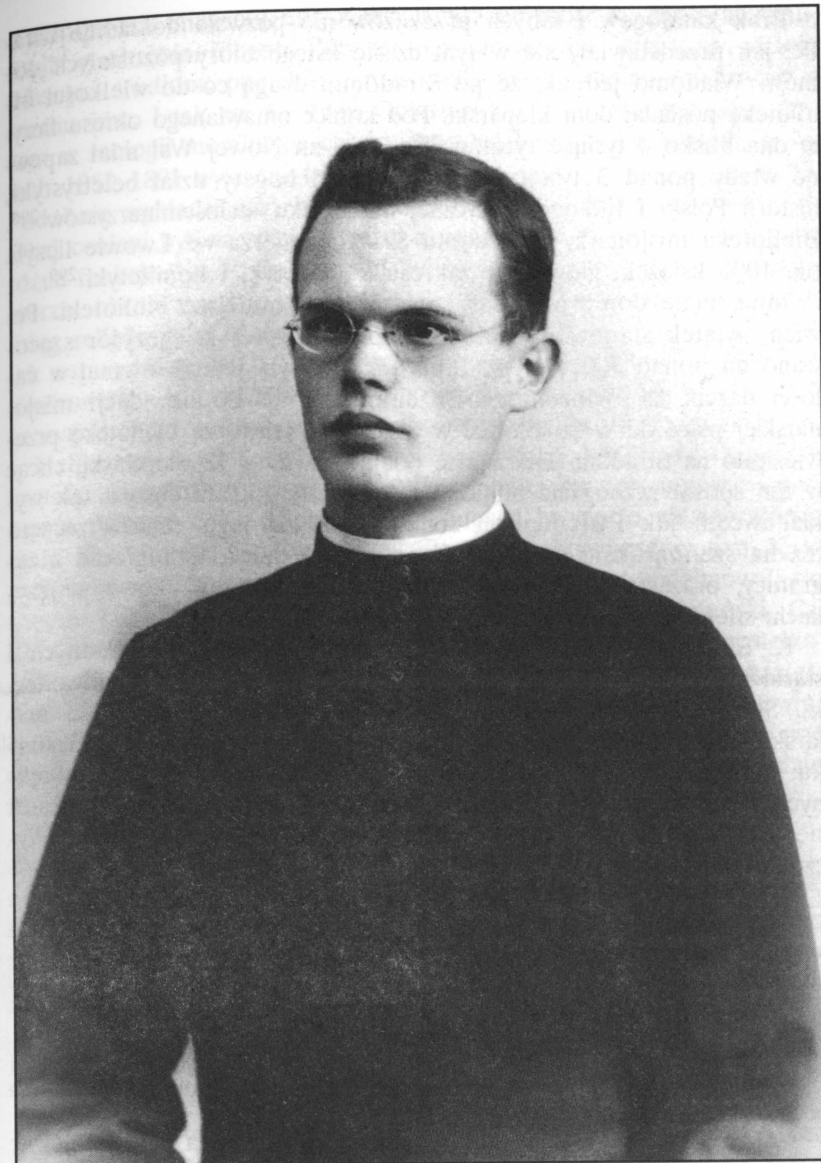
Najbogatszą bibliotekę posiadał dom stradomski w Krakowie. W roku 1889 liczyła ona 906 dzieł *in folio*, 1400 *in quarto*, a w pozostałych formatach ponad 10 tysięcy<sup>296</sup>. W roku 1891, po przeniesieniu studiów filozoficzno-teologicznych z domu kleparskiego, biblioteka stradomska powiększyła się o kilka dalszych tysięcy tomów. Do roku 1914 nie była jednak w pełni uporządkowana, nie sposób więc podać dokładnie, ile liczyła książek, przypuszczalnie jednak ok. 20 tys.

<sup>293</sup> E. Sitarz, *Ks. Wilhelm Wincenty Michalski*, s. 262.

<sup>294</sup> AMS rps Księga rad prowincjalnych 1871–191, rada z 2 VI 1906 r.

<sup>295</sup> AMS rps Lwów. Księga wizytacji domu Św. Kazimierza, wizytacja z 1906 r.

<sup>296</sup> S. Kalla, *Katalog biblioteki stradomskiej ks. Fr. Namysłowskiego*, ROZ 39:1936 s. 266.



Ks. Konstanty Michalski (1879–1947).

Brak katalogów i innych przekazów nie pozwala dokładnie ustalić, jak przedstawiały się w tym czasie księgozbiory pozostałych domów. Wiadomo jednak, że po Stradomiu drugą co do wielkości bibliotekę posiadał dom kleparski. Pod koniec omawianego okresu liczyła ona blisko 4 tysiące tytułów<sup>297</sup>. Dom na Nowej Wsi miał zapewne wtedy ponad 3 tysiące tomów, w tym bogaty dział beletrystyki, historii Polski i filologii klasycznej dla użytku małoseminarzystów<sup>298</sup>. Biblioteka misjonarzy przy domu Św. Kazimierza we Lwowie liczyła ok. 1000 książek, głównie z zakresu katechetyki i homiletyki<sup>299</sup>.

Inne, małe domy posiadały znacznie skromniejsze biblioteki. Pewien wyjątek stanowi jedynie Sokółówka, której księgozbiór szacowano na ponad 700 tomów. Biblioteka ta była jednak niemal w całości darem ks. Wincentego Bożentowicza<sup>300</sup>. Po likwidacji misjonarskiej placówki w Sokółówce w roku 1911 tamtejszą bibliotekę przewieziono na Stradom. Decyzję tę podjął wizytator K. Słomiński, chcąc w ten sposób wzbogacić bibliotekę stradomską, która służyła tak wykładowcom jak i studentom seminarium. Za jego rządów zaczęto też na szerszą skalę sprowadzać najnowsze dzieła teologiczne z zagranicy, oraz prenumerować fachowe czasopisma naukowe w językach: niemieckim, francuskim i włoskim<sup>301</sup>.

K. Słomiński doceniał również wrodzone talenty podwładnych i starał się je rozwijać. Uwidoczniło się to może najbardziej wobec ks. Stanisława Grabowskiego, który wykazywał duże zdolności malarskie. K. Słomiński nie tylko zachęcał go do pracy w tym kierunku, ale zaangażował Floriana Cynka, profesora Szkoły Sztuk Pięknych w Krakowie, by udzielał mu fachowych rad. Następnie postarał się, by S. Grabowski mógł pobierać lekcje rysunku u Leona Wysockowskiego<sup>302</sup>.

<sup>297</sup> Na podaną tu w przybliżeniu ilość tytułów zdaje się wskazywać to, że w roku 1924 liczyła ich ona ok. 4300; Por. AMS rps Personalia ks. J. Jaworka, Zapiski luźne.

<sup>298</sup> AMS rps Nowa Wieś. Liber sessionum consilii domestici 1902–1927. Rada z 24 IX 1908 r. Biblioteka liczyła wówczas 3 tysiące tomów.

<sup>299</sup> Biblioteka ta w roku 1945 została przewieziona w całości na Stradom i liczyła wtedy 2 tysiące książek, co pozwala przypuszczać, że ok. połowa z nich pochodziła sprzed 1914 r.

<sup>300</sup> AMS rps Sokółówka. Varia, zapiski ks. J. Sokołowicza dot. Sokółówki; Tamże, Sprawozdanie roczne ks. Stanisława Włodarczyka z roku 1902.

<sup>301</sup> Oto niektóre tytuły: „Zeitschrift für katholische Theologie”, „Archiv für katholisches Kirchenrecht”, „Stimmen aus Maria-Laach”, „Stimmen der Zeit”, „Revue pratique d'apologétique”, „Revue biblique”, „Revue néoscholastique de philosophie”, „Il Monitore Ecclesiastico”.

<sup>302</sup> M. Wroński, *Śp. ks. Stanisław Grabowski*, ROZ 23:1921 s. 96.

Wprawdzie niewielu misjonarzy miało możliwość zdobycia specjalizacji w obrębie filozofii lub teologii, to jednak niektórzy, dzięki własnym studiom, pogłębili i rozszerzyli zasób wiedzy wyniesiony z seminarium. I tak np. ks. Filip Gołaszewski wyspecjalizował się z czasem w teologii moralnej, i choć nie posiadał stopni naukowych, w latach 1852–1891 wykładał ten przedmiot na wydziale teologicznym<sup>303</sup>. Podobnie wykładał tam historię Kościoła ks. Antoni Dąbrowski<sup>304</sup>. Obaj cenieni byli za swoją wiedzę, a władze diecezjalne powierzały im różne funkcje. Ks. F. Gołaszewski był m. in. rzeczywistym radcą konsystorza, obrońcą węzła małżeńskiego w sądzie biskupim i cenzorem ksiąg religijnych. Cenzorami ksiąg religijnych byli też inni misjonarze, jak wspomniany ks. A. Dąbrowski, ks. A. Dąbrowicz oraz księża: J. Kiedrowski, Cz. Lewandowski i J. Gaworzewski. Od roku 1912 sędzią prosynodalnym w konsystorzu krakowskim był ks. F. Bączkowicz<sup>305</sup>.

Nabytą wiedzę i doświadczeniem misjonarze dzielili się niejednokrotnie z innymi czy to przez publikacje prac, czy też poprzez wygłaszanie referatów. Ks. Bielawski np. miewał je często na zebraniach Koła Katechetów we Lwowie<sup>306</sup>. Podobną aktywność w tym Kole przejawiał ks. Bartłomiej Szulc. Wygłaszania referatów podejmowali się chętnie i inni, a zwłaszcza księża: J. Gaworzewski, K. Słomiński, Cz. Lewandowski, Konstanty i Wilhelm Michalscy oraz ks. J. Rzymelka.

Jeżeli chodzi o braci Zgromadzenia, to, niestety, do ich wykształcenia nie przywiązywano większej wagi. Wprawdzie konwent prowincjalny w roku 1902 wysunął postulat, aby braci otoczyć opieką i starać się o podniesienie ich poziomu intelektualnego<sup>307</sup>, ale w zasadzie nic konkretnego nie zrobiono, aby zrealizować to postanowienie.

Bracia spełniali w Zgromadzeniu różne funkcje; byli m. in. kucharzami, ogrodnikami, szewcami i krawcami. Nie posyłano ich jednak na kursy specjalistyczne, a chętnym stanowczo odmawiano<sup>308</sup>. Młodych braci, stosownie do aktualnych potrzeb, przydzielano do pomocy starszym, pod kierunkiem których nabywali umiejętności wykonywania danego zawodu.

W wielu przypadkach poziom wiedzy religijnej zgłaszających się kandydatów na braci był bardzo niski. Dlatego braki w tej dziedzi-

<sup>303</sup> A. Schletz, *Gołaszewski Filip*, NP t. 17: 1963 s. 233.

<sup>304</sup> F. Bączkowicz, *Z dziejów domu stradomskiego*, ROZ 27:1925 s. 36.

<sup>305</sup> A. Schletz, *Wybitniejsi misjonarze Ślązacy*, s. 275.

<sup>306</sup> M. Rusiecki, *Teoria katechezy w ujęciu ks. Z. Bielawskiego*, s. 240.

<sup>307</sup> AWP rps Acta Conventium Provincialium Provinciae Cracoviensis Congregationis Missionis ab a. 1868. Konwent z roku 1902.

<sup>308</sup> AMS rps Kopie listów wizytatora K. Słomińskiego z 1911 r. List do br. A. Majsterka z 25 X 1911 r.



nie starano się nadrobić w okresie seminarium internum poprzez specjalne wykłady nauki religii. Poza tym, na ogół we wszystkich domach Prowincji przestrzegano praktyki, aby i braciom po ślubach raz w tygodniu wykładać katechizm. Jak wynika z zachowanych protokołów rad domowych, obowiązek ten powierzano zazwyczaj ekonomom lub asystantom domu.

STANISŁAW JANACZEK

### **The beginnings and the organization of the Cracow Province of the Congregation of the Mission (1865–1914)**

#### **Summary**

The paper is based on unpublished materials that are stored at the Provincial Archive in the Cracow House of the Congregation, though they come from a number of Houses in the Province. The paper is divided into five parts: a) the beginnings of the Cracow Province, b) the material basis of its existence (real property, finances), c) top offices (visitors, councillors, financial councillors), d) personnel development (numbers of priests, brothers, alumni-students), e) educational requirements for the candidates for priesthood and specialist philosophical and theological qualifications of the staff of the Provincial Seminary in Cracow.

When, in 1842, the Russian authorities ordered the liquidation of the Lithuanian Province of the Vincentians and in 1864 the Warsaw Province, the continuity of the Vincentian mission in Poland was guaranteed solely by the Cracow Province, which was founded in 1865. In the following 35 years the Province had two French Visitors, Pierre Oudiette and Pierre Soubieille. The author analyzes their contacts with the Polish members of the Congregation and notes the problems caused by the clash of two religious mentalities, the French and the Polish. Although the effects of working with the French religious had not been unsatisfactory, when a new appointment was to be made in 1900 the Polish missionaries were not in favour of having another Frenchman as Visitor. Since that time they have had Polish Visitors. Under their influence the intellectual formation of the Polish Vincentians has changed considerably. For a long time after the arrival of the first Vincentians in Poland in 1651 the Congregation, in accordance with the French tradition, used not to be interested in encouraging its members to pursue university studies. Then, in the years 1900–1905, a number of missionaries was able to study in various departments of the Jagiellonian University in Cracow as well as in universities in Rome, Vienna and the Bible School in Jerusalem.

*Translated by A. Branny*